

7
wiadomości

KWARTALNIK

TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ

ŁOMŻYŃSKIE



Nr 18
WIOSNA 2009
Cena 5 zł
ISSN 1734-0098
Indeks 361941



ZAPOMNIANY ŚWIĘTY: BRUNON Z KWERFURTU

Łomżyńskimi tropami męczennika, tysiąc lat po jego śmierci.

Jolanta Deptuła, starszy kustosz Muzeum Północno-Mazowieckiego w Łomży:

– To była wczesna wiosna, najbezpieczniejsze wody rzeki. Mógł poruszać się Narwią, w górę Narwi. Potem wybrać Biebrzę, żeby trafić na Jaćwież, czy do Prus.

Antoni Smoliński, archeolog z Warszawy:

– Łomża jest na tyle bezpiecznie oddalona od granicy, a jednocześnie na tyle blisko terenów pogańskich, że każda taka wyprawa misyjna mogła gdzieś spokojnie pójść dalej i wrócić.

Ks. kanonik Marian Mieczkowski, proboszcz Katedry w Łomży:

– Wiemy tylko tyle, że król wykupił ciało świętego Brunona i miał pochować w jednym z grodów wówczas leżących na granicy.

Antoni Smoliński: – Uważam, że święty Brunon jest tutaj pochowany gdzieś w pobliżu, dlatego że to miejsce, cała ta okolica – poczynając od Wzgórza św. Wawrzyńca w kierunku grodziska – jest związana z działalnością św. Brunona. Zrobiliśmy tam, u stóp wzgórza, w dolinie wykop i na głębokości 2,5 metra natrafiliśmy na obiekt wczesnośredniowieczny.



Żył za moich czasów i kształcił się razem ze mną niejaki Brunon, który pochodził z bardzo zacnego rodu i z łaski niebios, bardziej niż inni jego krewni, wyróżniony był wśród synów bożych. Jego czcigodna i miłująca go nade wszystko matka Ida oddała go do szkoły filozofa Gedдона, gdzie uzyskał w obfitości to wszystko, co było mu potrzebne do wykształcenia. Otto III upodobał go sobie i zaciągnął w swoją służbę, lecz on go wnet opuścił i szukając życia pustelniczego utrzymywał się z owoców własnej pracy. W dwunastym roku swego zbożnego, pustelniczego żywota podążył do Prus i bożym nasieniem starał się użyźnić tamte jałowe pola. Lecz wobec wciąż wyrastających cierni, nie przyszło mu to łatwo. Głosił słowo boże na granicy tego kraju i Rusi. Sprzeciwili się temu tubylecy. A gdy on dalej nauczał Ewangelii, schwyтали go i za to, że tak kochał Chrystusa, który jest głową Kościoła, odcięli głowę zarówno jemu – jako jagnię łagodnemu, jak jego osiemnastu towarzyszyom. Ciała tylu męczenników leżały niepochowane, aż dopiero Bolesław dowiedziawszy się o tym, wykupił je.

Ks. Andrzej Godlewski, proboszcz parafii Krzyża Świętego w Łomży:

– Rzeczywiście ta postać jest troszeczkę zapomniana i pewnie mało się o niej mówiło, a rzeczywiście – to razem ze świętym Wojciechem, jest to mniej więcej ten sam czas – święty Brunon z Kwerfurtu niósł ewangelię na nasze ziemie. Tak jak podaje tradycja i legendy, prawdopodobnie idąc na Wschód, przechodził przez Łomżę.

Jolanta Deptuła: – Mnie spać nie daje i żyć ta sprawa. Za dużo jest przesłanek tego, że św. Brunon powinien tutaj być, tylko kiedy i gdzie? Jeżeli Bolesław Chrobry wykupił jego ciało to nie po to, żeby je wykupić, tylko musiał w jakiś sposób je wykorzystać. Tutaj kształtowała się nowa wiara, stąd szły misje. No i Łomża musiała być tym ośrodkiem właśnie z kościołem, z zakonnikami, musieli tu być...



Niech będzie wiadome całemu ludowi umiłowanemu przez Boga, że ja, Wiibert – sługa sług bożych, dla odpuszczenia moich grzechów i na rozkaz biskupa Brunona, najczcigodniejszego pana mego i męczennika Chrystusowego, wzgardziwszy wszystkimi dobrami ruchomymi i nieruchomymi, podążyłem za nim do kraju pogańskiego, który zwany jest Prusami. Ów zaś Brunon – kapłan i męczennik Chrystusowy, zrzekłszy się biskupstwa, by nawracać na najświętszą wiarę chrześcijańską pogan, przemierzył Prusy z grupą sobie powierzona, ze swoimi kapelanami.

Dr Jerzy Jastrzębski, dyrektor Muzeum Północno-Mazowieckiego w Łomży: – Ta popularna teoria jest o tyle znacząca, o ile są osoby nią zainteresowane. Ona zaczęła funkcjonować od momentu, kiedy zaczęto prowadzić badania na Wzgórzu św. Wawrzyńca, w zasadzie od momentu prowadzenia badań przez pana Smolińskiego. I taka teoria zrodziła się u niego na sam koniec tych prac, mianowicie kiedy dotarł do – jak to określa – bruków, które miały stanowić otoczenie rotundy, jaka miała być zbudowana za czasów św. Brunona. Nie odnaleziono

cd. na str. 5

30 listopada 2008 – 22 listopada 2009

JUBILEUSZOWY ROK ŚWIĘTEGO BRUNONA

Od I Niedzieli Adwentu 2008 roku (30 listopada) do Niedzieli Chrystusa Króla Wszechświata 2009 r. (22 listopada) Kościół Łomżyński przeżywa Rok Jubileuszu Tysiąclecia męczennickiej śmierci swojego Patrona, św. Brunona z Kwerfurtu BM. Rok Jubileuszowy jest uświetnieniem trzyletniego, duchowego czasu przygotowania do obchodów tysiąclecia chrześcijaństwa na naszych ziemiach. Celem tego Roku jest odkrycie znaczenia Sakramentów inicjacji chrześcijańskiej w dawaniu osobistego świadectwa wiary (ewangelizacja), ożywienie życia wspólnotowego i duszpasterskiego w parafiach poprzez powrót do źródeł wiary całej wspólnoty diecezjalnej oraz każdego jej członków z osobna.

W II Niedzielę Adwentu biskup łomżyński skierował do diecezjan List Pastorski poświęcony Jubileuszowi. Na terenie diecezji, z racji Roku św. Pawła, zostały ustanowione jubileuszowe kościoły stacyjne, w których można zyskać odpust zupełny. Mając na uwadze wartość i znaczenie modlitwy, w ramach dziękczynienia po Komunii św., w kościołach diecezji, na każdej mszy św. odmawiana będzie „Modlitwa Jubileuszowa na rok Świętego Brunona BM – Patrona Kościoła Łomżyńskiego”. Pomocą formacyjno-duchową w przeżywaniu Roku Jubileuszowego będą katechezy przygotowywane przez specjalnie powołany zespół redakcyjny. W każdą niedzielę, począwszy od pierwszej niedzieli stycznia 2009 r., na 10 minut przed każdą mszą św. odczytywana jest krótka katecheza. Nie może ona zastępować

wprowadzenia do liturgii, nie może być też czytana zamiast homilii. Teksty katechez, prezentowane w ciągu całego roku, zawierać będą najważniejsze treści związane z życiem chrześcijańskim. Zaleca się, aby do odczytania katechezy wybierać dobrze przygotowanych wiernych świeckich. Teksty katechez przesyłane będą do parafii w cyklu miesięcznym. Katecheza na dany tydzień jest zamieszczana w diecezjalnym tygodniku „Głos Katolicki”, publikowana na stronie internetowej Łomżyńskiej Kurii Diecezjalnej oraz transmitowana przez diecezjalne radio „Nadzieja”.

Osoba świętego Patrona Kościoła Łomżyńskiego będzie przybliżona w maju poprzez specjalnie przygotowane „Czytanki majowe”. Trzydzieści jeden krótkich rozważań odczytywanych podczas Nabożeństwa Majowego ku czci NMP pomoże wiernym w lepszym poznaniu i zrozumieniu osoby i dziedzictwa misjonarza z Kwerfurtu. Widocznym znakiem przeżywania przez wiernych Jubileuszu jest obecna w każdej parafii kopia obrazu św. Brunona znajdującego się w Wyższym Seminarium Duchownym w Łomży. Wokół tego obrazu, przez cały rok, toczyć się będzie życie liturgiczne i duszpasterskie wspólnoty parafialnej. Obraz powinien być umieszczony w kościele w widocznym miejscu (na prezbiterium), wkomponowany w starannie przygotowaną dekorację i opatrzony okolicznościowym hasłem ewangelizacyjnym.

Zarówno rekolekcje adwentowe i wielkopostne, jak i zorganizowane formy pracy duszpasterskiej w czasie ferii świątecznych i zimowych powinny być ukierunkowane na tak zwaną ewangelizację podstawową oraz na przybliżenie postaci św. Brunona. Chodzi o umożliwienie przeżycia dorosłym i młodzieży prawdy o Bogu, który żyje i jest Miłością oraz przybliżenie osoby św. Brunona jako wielkiego ewangelizatora i świadka wiary.

cd. na str. 4

JUBILEUSZOWY ROK ŚWIĘTEGO BRUNONA

W trakcie Roku Jubileuszowego odbyło się, w dniach 24–26 kwietnia 2009 r., Jubileuszowe Spotkanie Młodzieży Diecezji Łomżyńskiej z udziałem młodzieży z krajów związanych z posługą św. Brunona oraz z tak zwanych „Diecezji brunonowych” z Polski.

Ważnym wydarzeniem Jubileuszu Tysiąclecia męczeńskiej śmierci św. Brunona BM będzie odbywające się w Łomży, w dniach od 19 do 20 czerwca 2009 roku, zebranie plenarne Konferencji Episkopatu Polski. Będzie ono poprzedzone specjalnym przesłaniem biskupa łomżyńskiego, które zostanie odczytane w kościołach diecezji w niedzielę 14 czerwca. W czasie zebrania plenarnego KEP, w piątek 19 czerwca, w Katedrze łomżyńskiej będą miały miejsce główne obchody jubileuszowe z udziałem Episkopatu Polski. Do udziału w uroczystościach zaproszeni są wszyscy diecezjanie.

W dniu 20 czerwca 2009 roku, w kościele pw. Krzyża Świętego w Łomży, budowanego jako wotum za tysiąclecie chrześcijaństwa na Ziemi Łomżyńskiej, odbędzie się uroczysty koncert jubileuszowy z udziałem księży biskupów i zaproszonych gości.

Głównym wydarzeniem duszpasterskim Roku św. Brunona w diecezji będzie liturgia dekanalna z udziałem księdza biskupa, za którą odpowiedzialny jest ksiądz dziekan. Jej celem jest umożliwienie wiernym powrotu do źródeł wiary poprzez przeżycie Nabożeństwa Ewangelizacyjnego, przez odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych i przez udział w mszy św. z obrzędem posłania. Liturgia odbywać się będzie przy obrazie i relikwiarzu św. Brunona. Liturgia dekanalna odbywać się będzie w soboty, począwszy od soboty przed świętem Miłosierdzia Bożego (18 kwietnia 2009 r.), w jednym z kościołów na terenie dekanatu. W liturgii powinni wziąć liczny udział wierni ze wszystkich parafii dekanatu, pod przewodnictwem kapłanów. Liturgia dekanalna musi być poprzedzona specjalnym przygotowaniem duchowym i organizacyjnym w ramach dekanatu. Za jej przygotowanie jest odpowiedzialny ksiądz dziekan z zespołem księży i osób świeckich. Pomocą

w jej przeprowadzeniu będzie służył jeden z kapłanów z Centralnych Instytucji Diecezjalnych.

W ramach przygotowań należy:

- zadbać o właściwe przygotowanie Nabożeństwa Ewangelizacyjnego i mszy św.,
- na kilka tygodni przed celebracją liturgii powinno się zachęcić wiernych z parafii dekanatu do udziału w spotkaniu i do zabrania świec,
- należy wybrać świadków, którzy w czasie Nabożeństwa podzielią się swoim doświadczeniem zaangażowania w życie parafii,
- włączyć do udziału w liturgii grupy formacyjne istniejące w parafiach de-



kanatu, ze szczególnym uwzględnieniem młodzieży.

Ramowy program liturgii dekanalnej:

- godz. 9.45 – wspólny śpiew modlitewny,
- godz. 10.00 – Nabożeństwo odnowienia Chrztu św. wokół obrazu i Relikwiarza św. Brunona,
- godz. 11.15 – Msza św. z obrzędem posłania (misji). Po modlitwie pokomunijnej obrzęd posłania każdego uczestnika z wręczeniem przez księdza biskupa pamiątkowego znaku (krzyża) rodzinie reprezentującej parafię,
- godz. 12.30 – Agapa z koncertem (występami miejscowych grup i zespołów).

Diecezjalne obchody Roku ku czci św. Brunona BM odbędą się w kościele pw. św. Brunona w Łomży, w niedzielę 12 lipca 2009 roku. Poprzedzone będą w sobotę 11 lipca „festynem archeolo-

gicznym”, Liturgią Słowa na Wzgórzu św. Wawrzyńca oraz uroczystym koncertem w kościele pw. Krzyża Świętego w Łomży. Do udziału w liturgii ku czci św. Brunona w Łomży zaproszeni są wszyscy diecezjanie, ze szczególnym uwzględnieniem członków kół różańcowych i Rodziny Radia Maryja.

W niedzielę 12 lipca 2009 r. odbędą się również msze św. o św. Brunonie we wszystkich parafiach diecezji z uwzględnieniem następujących elementów:

- homilia o św. Brunonie podczas każdej mszy św.,
- modlitwa wiernych,
- po Komunii św. krótkie Nabożeństwo uczczenia Obrazu św. Brunona (medytacja postaci i symboli obecnych na obrazie),
- po głównej Mszy św. (sumie) „festyn brunonowy”
- inne.

W uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata – 22 listopada 2009 roku – która zakończy Rok Jubileuszowy, we wszystkich parafiach Diecezji Łomżyńskiej będzie miało miejsce uroczyste ponowienie przyrzeczeń Chrztu św. podczas każdej mszy św.

W trakcie Roku Jubileuszowego odbędą się spotkania i pielgrzymki diecezjalne Duszpasterstwa Nadzwyczajnego (np. nauczycieli i wychowawców, czy parlamentarzystów i samorządowców). Wszystkie spotkania będą miały charakter ewangelizacyjny.

Łomżyńska Kuria Diecezjalna przekaże parafiom specjalnie przygotowane pomoce duszpastersko-homiletyczne. Pod koniec roku 2009 zostanie wydany „Rocznik Jubileuszowy Diecezji Łomżyńskiej” oraz „Zarządzenia Posynodalne Biskupa Łomżyńskiego”.

Z okazji Roku Jubileuszowego kapłani Kościoła Łomżyńskiego złożą dar pieniężny przeznaczony na zakup alb i ornatów, które będą używane w trakcie uroczystości diecezjalnych.

W Księgarni Diecezjalnej będą do nabycia pamiątki Roku św. Brunona: obrazki kolędowe, obrazki do Bierzmowania i I Komunii św. i inne. Księża proboszczowie zatroszczą się o nabycie tych pamiątek dla swoich wspólnot parafialnych.

Celebracja liturgii dekanalnych będzie się odbywać w następujących terminach:

Sobota, 18 kwietnia 2009 r. dekanat rzekuński, dekanat piątnicki;

Sobota, 2 maja 2009 r. dekanat wyszkowski, dekanat szczuczynski;

Sobota, 16 maja 2009 r. dekanat chorzelski;
 Sobota, 23 maja 2009 r. dekanat szepietowski, dekanat
 kadzidlański;
 Sobota, 6 czerwca 2009 r. dekanat kobyliński;



Sobota, 13 czerwca 2009 r. dekanat ostrołęcki Nawiedzenia
 NMP;

Sobota, 27 czerwca 2009 r. dekanat grajewski, dekanat
 ostrołęcki św. Antoniego;
 Sobota, 4 lipca 2009 r. dekanat wysokomazowiecki, deka-
 nat kolneński;
 Sobota, 11 lipca 2009 r. (wspólna celebracja przygotowują-
 ca do uroczystości Jubileuszowej)
 dekanat Łomżyński św. Michała Archaniola, dekanat Łom-
 żyński św. Brunona;
 Sobota, 18 lipca 2009 r. dekanat jedwabieński;
 Sobota, 25 lipca 2009 r. dekanat różański;
 Sobota, 22 sierpnia 2009 r. dekanat myszyński;
 Sobota, 29 sierpnia 2009 r. dekanat krasnosielecki;
 Sobota, 5 września 2009 r. dekanat czyżewski;
 Sobota, 12 września 2009 r. dekanat ostrowski Wniebo-
 wzięcia NMP;
 Sobota, 19 września 2009 r. dekanat łapski, dekanat ostrow-
 ski Chrystusa Dobrego Pasterza;
 Sobota, 26 września 2009 r. dekanat zambrowski.

+ **Tadeusz Bronakowski**
 wikariusz generalny
 Fot. W. Kłosiński

ze str. 3

ZAPOMNIANY ŚWIĘTY

grobu św. Brunona, więc to jest wszyst-
 ko na zasadzie hipotezy. Oczywiście
 – bardzo atrakcyjnej hipotezy, dlatego że
 jeżeli to miałyby być miejsce na Starej
 Łomży, potwierdzałoby to też pewne in-
 formacje o tym, że św. Brunon był arcy-
 biskupem i ten kościół w Starej Łomży
 był jego siedzibą arcybiskupią, misyjną.
 To była kwestia misji na terenie Prus,
 Jaćwingów – to są wszystko jego hipo-
 tezy, które prowadzą do tego, że był tu
 pierwszy kościół na początku XI wieku,
 potem został zniszczony, potem na tym
 miejscu był kościół następny kamienny
 i trzeci kościół, który w XVIII wieku
 został rozebrany. O ile w przypadku dru-
 giego i trzeciego kościoła są już pewne
 dane archeologiczne, o tyle do pierw-
 szego trudno je znaleźć, o ile nie będzie
 konkretnych, namacalnych efektów w
 postaci badań archeologicznych.

Antoni Smoliński: – Te schodki zo-
 stały zbudowane w 2000 roku, w tym
 okresie milenijnym, w czasie, gdy zo-
 stały podjęte nasze pierwsze badania
 na Wzgórzu św. Wawrzyńca, mające
 na celu odnalezienie tych najstarszych
 śladów, czyli potwierdzenie lub zaprze-
 czenie legendy miejscowej, że tutaj stał
 wzniesiony przez św. Brunona z Kwer-
 furta pierwszy kościół na Mazowszu.
 Fundamenty kościoła były zarośnięte
 krzakami, wystawały tylko nieliczne,
 te większe głazy, kamienie fundamen-
 towe. Teraz w większości cały zarys
 jest odczyszczony. To jest umowna na-

zwa „wzgórze”, dlatego że to jest jezioro
 wysokiego tarasu Narwi – tak napraw-
 dę fachowo to określając. No i widok
 mamy piękny na Narew – w kierunku
 wschodnim widzimy całą dolinę Na-
 rwi, dalej Piątnicę, całą drogę do Dro-
 dowa... Stoimy dokładnie na północnej
 ścianie kościoła, na wysokości zakrystii.
 Kiedy wydawało nam się, że mamy tutaj
 już nawarstwienia calcowe... Te nawar-
 stwienia calcowe, zbudowane z piasku
 od razu mi się nie bardzo podobały...
 Zaczęłem w nich kopać i na wysokości
 80 centymetrów, tutaj na wysokości za-
 krystii, trafiłem na bruki kamienne. Bo,
 bruki ułożone z kamienia równie dobrze
 mogą być naturalne... To już była jesień,
 kiedy kończyliśmy te badania, ale owe
 bruki ciągle nie dawały mi spokoju. W
 2003 roku postanowiłem wrócić. Aku-
 rat w moich badaniach w innym rejonie
 miałem przerwę, postanowiłem tu wró-
 cić i sprawdzić, czym są owe bruki. Wy-
 dawało mi się, że gdzieś tak na tydzień,
 na dwa przyjadę, pokopię i będę miał
 odpowiedź, czy bruki są pochodzenia
 naturalnego, czy budował je człowiek.
 Jak się okazało – utknęliśmy tutaj na
 ponad dwa miesiące. Opinie geologów
 też były różne. Na szczęście, za poradą
 też jednego z geologów, wykonaliśmy
 badania geologiczne zaprawy – spoiwa
 spajającego kamienie. Tej analizy doko-
 nano w Instytucie Geologii na Uniwer-
 sytecie Warszawskim – okazało się, że
 spoiwo nie jest pochodzenia naturalne-

go, ale antropologicznego, czyli zrobił
 to człowiek. No i natrafiliśmy właśnie
 tutaj, w zakrystii na dziwne nawarstwie-
 nia, układające się w dwa okręgi: jeden
 duży, drugi mniejszy, co przypominało
 tak naprawdę kształtem ślady po daw-
 nej rotundzie po kościele pierwszym.
 Według mnie natrafiliśmy na pierwszy
 kościół, ten legendarny kościół. Dla po-
 twierdzenia lub zaprzeczenia była taka
 komisja złożona z autorytetów: przyje-
 chało pięciu profesorów, noc wcześniej
 rozmawiałem telefonicznie z jedną z pań
 profesor i z duszą na ramieniu opowie-
 działem jej o tym, co odkryliśmy, że ma
 to kształt koła, że jest to rotunda... Ona
 odrzekła: – To fantastycznie, to powin-
 na być rotunda, ale pan tam nie będzie
 miał nawet żadnego zarysu, pan tam nie
 będzie miał niczego, to tylko szczątki.
 Mówię: – Pani profesor, ja tutaj mam w
 zasadzie cały zarys; owszem – nie mam
 murów, bo – to tak wygląda, że wszyst-
 ko zostało rozebrane dokładnie, a co nie
 zostało rozebrane, to wkopy fundamen-
 towe zostały zniszczone przez wkopy
 pochówkowe. Potem, gdy pani profesor
 przyjechała razem z innymi członkami
 tej komisji, to z taką nutą żalu powie-
 działa: – Panie Antoni, gdyby tutaj pan
 miał ciosy kamienne (obrobione ka-
 mienie, niemalże w kostkę), a ileż tych
 ciosów mamy zachowanych, jedynie w
 budowlach romańskich dokonywano tej
 obróbki kamienia w XIII wieku...

Jolanta Deptuła: – Pan Smoliński
 dobrze wie, czego jeszcze nie zdążył
 przekopać. Bardzo kuszące są te skłony
 wzgórza i bardzo możliwe, że właśnie

cd. na str. 6

ZAPOMNIANY ŚWIĘTY:

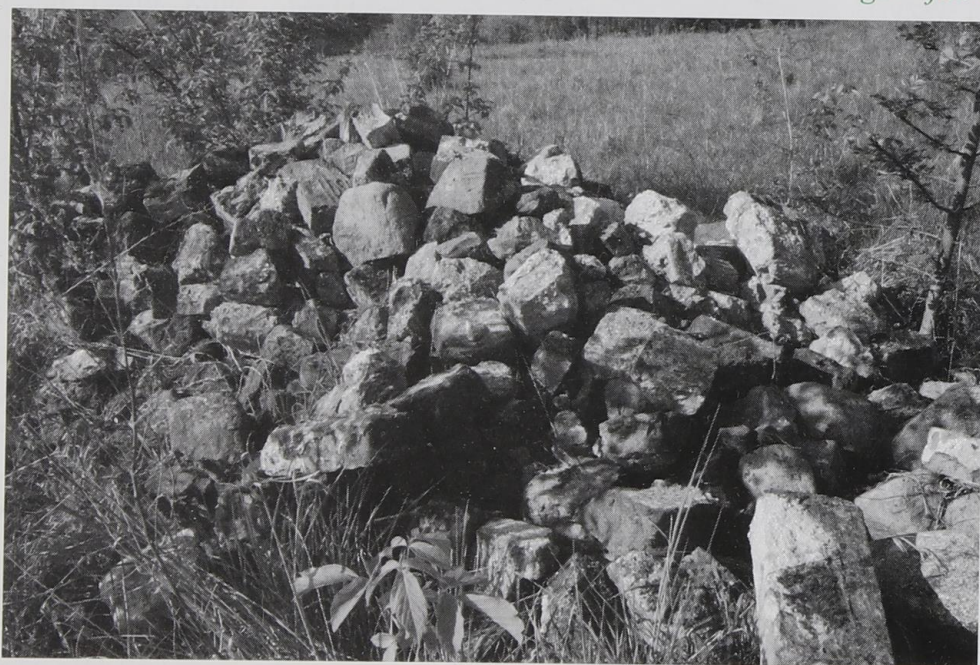
tam są jeszcze dalsze materiały, których na razie nie znamy.

Antoni Smoliński: – Widzisz? Popatrz: to jest ta nasza „półka”. To schodzi w dół, tu jest dolina. Zobacz, jak to wszystko schodzi. Wcale to jeszcze nie musi być calec, co tu widzimy. Ja już nie chciałem głębiej niż ten kamień jest tu włożony... Zobacz: tu mamy „tort” normalny zupełnie... I z tego miejsca właśnie wyjęta została ceramika wczesnośredniowieczna. Zobacz, a tu już nie ma... Patrz... Widzisz? Ale chodziło mi przede wszystkim o to, czy półka jest naturalna. Nie jest naturalna, czyli cała dolina nie jest naturalna.

Jolanta Deptuła: – Jednak te kościoły były, miejsce było uświęcone, osadnictwo, które tam stwierdzono, bo są ślady osadnictwa z XI wieku, ale potem nigdy już nie było zamieszkałe, po prostu cały czas służyło kultowi zmarłych. Cmentarz był używany prawdopodobnie aż do XVIII wieku, bo dopiero w 1765 roku kościół ostatni został rozebrany. Był tak zniszczony...

Antoni Smoliński: – Ja tutaj trafiłem w 1983 roku i zetknąłem się wtedy po raz pierwszy z taką miejscową legendą, że w Starej Łomży na Wzgórzu Świętego Wawrzyńca był Święty Brunon z Kwerfurtu i założył pierwszy kościół. Sam się z tego wtedy trochę śmiałem, bo wydawało mi się to wręcz nieprawdopodobne. Jest tak mało znana postać, że nie mogli go sobie wymyślić mieszkańcy Starej Łomży – prości ludzie, jeżeli jego by tu faktycznie nie było. I to mnie zainspirowało. Kiedy w 2000 roku podjąłem tutaj badania, to z księdzem proboszczem Katedry przyszedł tutaj taki starszy pan i on mi mówi, że tutaj były trzy kościoły, co też mnie na początku troszeczkę rozbawiło, ale w momencie, kiedy trafiliśmy na dachówki (a wiemy, że ostatni kościół był przykryty gontem), zacząłem się dokładniej zastanawiać nad tą informacją o trzech kościołach. Porozmawiałem sobie dokładniej z tym panem, okazało się, że wie on

o tym od swojego dziadka, jego dziadek dowiedział się od swojego dziadka i tak z pokolenia na pokolenie ta wieść szła. Powiedział mi też, że tu jest pochowany biskup i dziesięciu zakonników. Potwierdzał z taką stanowczością wręcz, że tu na pewno jest pochowany biskup. Wtedy postanowiłem poszerzyć wykopy, wyjść z zarysów murów tego ostatniego kościoła w kierunku wschodnim, nad skarpe. Z tego by wynikało wtedy logicznie, że kościół wcześniejszy stał bliżej skarpy. Był przykryty dachówką. Co się okazało? Że pojawia się gruz wapienno-ceglany i ten gruz pojawia się w fundamentach wschodnich tego ostatniego kościoła. To jest dowód na to, że jeżeli nie było wcześniejszej świątyni, to skąd gruz rozbiórkowy? Wtedy nikt nie przywoził gruzu, nikt go nie woził, a zwłaszcza, kto by woził gruz tutaj, na górę? Przede wszystkim, skąd gruz wapienny i ceglany, jeśli całe budownictwo



niemalże było wówczas drewniane? Z tego by wynikało, że przed tym gotyckim kościołem była świątynia wcześniejsza. W tym momencie mamy potwierdzenie słów tego pana, który mówił, że były tu trzy kościoły. No więc ustaliliśmy dotąd dwa: ten kryty gontem, ostatni, gotycki i mamy ten przykryty dachówką, który się zapadł. Zostaje nam jeszcze trzeci. No i w wyniku tych wykopalisk odkryliśmy ślady po rotundzie.

Cóż dalej? Dwa dni szliśmy i nikt nam nie szkodził. Trzeciego dnia, to jest w piątek, trzykrotnie: rano, w południe i podczas nocy, wszystkich ze zgłębionymi karkami, prowadzono na stracenie nas, którzy cudem tylekroć uszliśmy ręką spotykających nas wrogów – tak rozkazał

Bóg i wódz nasz – Piotr. Przyszliśmy do większego skupiska ludzi i przedłużono nam czas życia aż do chwili gdy zgromadzi się na zebranie cały lud, zwołany przez gońców. Otóż w następną niedzielę, około dziewiątej godziny dnia, wywołują nas na zebranie, smagają nas jak konie. Nadbiega niezliczone pospólstwo z oczyma krwi żądnymi i wydaje przeraźliwy krzyk tysiącem toporów, tysiącem mieczów dobytých z pochwy. Nad naszymi karkami grożą, że potną nas na kawałki... Dręczono nas aż do nocy, wleczono w różne strony, dopóki moźni tego kraju, którzy w walce wydarli nas z ich rąk, wysłuchawszy naszego oświadczenia, przekonali się jako ludzie rozsądni, że wkroczyliśmy do ich kraju w dobrym zamiarze – tak jak rozkazał przedziwny Bóg, najdroższy Piotr. Pięć miesięcy pozostaliśmy wśród tego ludu i obeszlismy trzy części. Z czwartej, której nie tknęliśmy, przyszły do nas lepsze wieści: gdy chrześcijaństwo przyjęło się mniej więcej w trzydziestu duszach, za zarządzeniem Boga zawarliśmy pokój, którego – jak oni mówili – nikt prócz nas nie mógłby zawrzeć. Ten pokój – powiadają – jest twoim dziełem...

Dorota Sokołowska: – No i teraz pytanie zasadnicze: gdzie jest Święty Brunon?

Antoni Smoliński: – Na 99 procent w miejscu, na którym stoimy, nie ma grobu Brunona tutaj. W 2000 roku, kiedy udało nam się odkryć tu ten pochówek z resztkami złotej szaty, niektórzy chcieli wiedzieć, że może to jest Brunon. Trzy procent bym dawał, że może to w jakiś tam sposób...

Niewątpliwie jest to ktoś istotny, naprowadzający nas może na ślad Brunona. Ślad wiedzie w rejon Szwajcarii, na Niemcy, Włochy, czyli był to cudzoziemiec jakiś... Dlaczego był pochowany tutaj? Nie wiemy.

Jolanta Deptuła: – Ja pokażę, bo to była taka zagadkowa historia... Proszę zobaczyć: tutaj mamy fragment szaty z XV i XVI wieku, ale bardzo bogatej, to jest jedwab przetykany złotą nicią... jest z jednego z grobów, który – tak bogate wyposażenie wskazywało w pierwszej chwili, że mamy do czynienia ze Świętym Brunonem. Niestety, chronologia nie potwierdza; badania wykonane specjalną metodą nie pozwalają odnieść tych fragmentów szat do naszego świętego.

Antoni Smoliński: – Nie sędzę, żeby Chrobry, mając ciała tylu męczenników mógł je pochować gdzieś tak w ziemi. Wiemy, co było ze świętym Wojciechem. Ciało Świętego Wojciecha przyniosło mu metropolię gnieźnieńską. Więc Chrobry miał świadomość, jaką wagę ma posiadanie szczątków męczenników. On miał niejednego, w tym gronie miał arcybiskupa, spokrewnionego jeszcze z rodziną cesarską. Więc nie sędzę, że mógł Chrobry – tak powiem nieładnie – zawieruszyć gdzieś te ciała, wrzucić do ziemi.

Dorota Sokołowska: – Ale jednak mówi pan, że to jest Łomża, to jest ten kierunek myślenia, gdzie spoczywa ciało, czy szczątki...

Antoni Smoliński: – Jeżeli jest mowa o kościele na wschodzie Polski, to nie sędzę, że gdzieś był jeszcze inny kościół na

wschodzie... Skoro jest tak trudno przyjąć, że w Łomży mógł istnieć murowany kościół na samym początku XI wieku, chociaż tradycja miejscowa mówi i wymienia zresztą datę 1000 roku, więc to nie jest bajka, to jest nawet nie jakaś legenda, to jest miejscowa tradycja. Przechowywała się w umysłach ludzkich przez całe tysiąclecie. To jakiś rdzeń prawdy musi być...

Jerzy Jastrzębski: – Nie wiadomo, gdzie Brunon zginął naprawdę. Nie ma jakby dokładnej informacji. Jest data, w zasadzie dwie. Niektórzy podają datę 14 lutego, inni – 9 marca... Nie ma w informacjach dostępnych w literaturze z tego okresu dokładnego miejsca, w którym on został zamordowany. W związku z tym, wiele miejsc jakby przypisuje sobie, że to jest to miejsce, w którym Brunon został zamordowany; to jest Giżycko,

mowa też jest o Braniewie, że być może w Braniewie został pochowany, jest też mowa – tu niedaleko od Łomży jest taka wieś Bronowo. Ona pierwotnie nazywała się Brunowo.

Jolanta Deptuła: – Mówi się o tym, że leży, ale... gdzie? Przemyśl ma też zakusy na naszego świętego, Kałdus, no i Łomża. Z tym, że archeolodzy, którzy tak ściślej – historycy nawet też – patrzą na drogę Świętego Brunona, na jego misję, to mówią, że trudno wykluczyć Łomżę. To, że był tu, jest wielce prawdopodobne.

Jerzy Jastrzębski: – Wszyscy, którzy jakby czują się związani z Brunonem mogą uznawać, że to jest to, a nie inne miejsce, dopóki nie jest to jednoznacznie stwierdzone, a boję się, że takiej informacji nigdy nie uzyskamy.

cd. na str. 8

**XIII ZJAZD
WYCHOWANKÓW
I NAUCZYCIELI
SZKÓŁ ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ
19-21 VI 2009**



NASZ ŁOMŻYŃSKI CZERWIEC 2009

ZAŁOŻENIA ORGANIZACYJNO-PROGRAMOWE XIII ZLOTU NAUCZYCIELI, WYCHOWANKÓW SZKÓŁ I SYMPATYKÓW ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ

Organizator: Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, ul. Sienkiewicza 8, 18-400 Łomża, tel.: 86 216 28 33, nr konta bankowego: BPH S.A. Oddział w Łomży 56 1060 0076 0000 4013 4001 7251

Program Zjazdu:

Termin i program Zjazdu został skonstruowany tak, aby dać szansę uczestnikom wzięcia udziału w uroczystościach związanych z 1000-leciem męczeńskiej śmierci Św. Brunona, jakie będą miały miejsce w Łomży.

19 czerwca (piątek)

- godz. 9.00 – SPOTKANIA W ŁAWACH SZKOLNYCH – udział w uroczystościach zakończenia roku nauki w łomżyńskich szkołach;
- godz. 14.00 – UROCZYSTY DZWONEK – otwarcie XIII Zjazdu Wychowanków i Nauczycieli Szkół Ziemi Łomżyńskiej w I Liceum Ogólnokształcącym im. Tadeusza Kościuszki, ul. Bernatowicza 4;
- godz. 16.30 – ZAPALENIE ZNICZY na grobach nauczycieli i wychowanków na łomżyńskim cmentarzu przy ul. M. Kopernika, d. Św. Mikołaja;
- godz. 18.00 – GŁÓWNE OBCHODY JUBILEUSZU TYŚCIALECIA MĘCZEŃSKIEJ ŚMIERCI ŚW. BRUNONA, z udziałem Episkopatu Polski w Katedrze Łomżyńskiej. Do udziału w uroczystościach zaproszeni są wszyscy Diecezjanie i Goście.

20 czerwca (sobota)

- godz. 10.00 – program turystyczny ŁOMŻA I OKOLICE Z PREZYDENTEM MIASTA (autokar) lub SPACER GONDOLAMI PO NARWI;

- godz. 16.00 – UROCZYSTY KONCERT z okazji Jubileuszu Tysiąclecia męczeńskiej śmierci św. Brunona w kościele pw. Krzyża Świętego w Łomży, budowanym jako wotum za Tysiąclecie Chrześcijaństwa na Ziemi Łomżyńskiej;

- godz. 20.00 – WIECZÓR TOWARZYSKI w II Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Konopnickiej, Pl. Kościuszki 3.

21 czerwca (niedziela)

- godz. 12.00 – MSZA ŚW. W OBRZĄDKU ŁACIŃSKIM pod przewodnictwem J.E. ks. abpa Tadeusza Gocłowskiego na Wzgórzu Św. Wawrzyńca w Starej Łomży;
- po Mszy św. ognisko pożegnalne pod Górą Królowej Bony.

Koszty (częściowe) ponoszą uczestnicy zgodnie z zamówionymi świadczeniami:

- noclegi i wyżywienie w Internacie Szkoły Policealnej Ochrony Zdrowia (ul. Wiejska 16) lub na indywidualne zamówienia w hotelach i restauracjach;
- udział w wieczorze towarzyskim.

W ramach wpisowego organizator zapewnia: podstawowy program zjazdu, w tym udział w wycieczkach turystycznych, materiały promocyjne i informacyjne.

Zgłoszenia pod adresem: Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, ul. Sienkiewicza 8, 18-400 Łomża należy przesłać **do 5 czerwca 2009 r.**

W sprawach związanych ze Zjazdem można kontaktować się z ZG TPZŁ tel. 86 216 28 33, lub: Józef Babel – 603 64 64 65, Zygmunt Zdanowicz – 601 73 69 14.

W tym numerze „Wiadomości Łomżyńskich” znajdziesz kwestionariusz – zgłoszenie uczestnictwa w Zjeździe. Wypełnij go i wyślij do organizatorów. Jeśli nie możesz przyjechać do Łomży, prześlij go znajomym!

ZAPOMNIANY ŚWIĘTY

Dorota Sokołowska: – Tutaj na pewno nie ma grobu Świętego Brunona – tutaj, gdzie stoimy teraz, na Wzgórzu Wawrzyńca?

Antoni Smoliński: – No ja bym zażykował 99 procent, że nie ma, ale zawsze ten jeden procent zostaje... być może się mylę.

Ks. Marian Mieczkowski: – Historycy sztuki tego okresu doszukują się miejsc przygotowywanych na pochowanie ciała Świętego Brunona, jego towarzyszy. Te tysiąc lat, które minęło i to, że wkrótce potem przecież państwo polskie jako państwo przeżywało ogromny kryzys swego istnienia, to nie przyczyniło się do tego, żeby zachować jakieś materialne ślady o tym wydarzeniu. Chociaż Pan Bóg swoimi drogami kieruje historią i naszymi ludzkimi losami i można powiedzieć, że po Świętym Brunonie przecież zostało znacznie większe świadectwo, bo świadectwo literackie, świadectwo również wiary, którą przyniósł, świadectwo tego zasiewu ewangelizacji, które tutaj zostawił, a więc można powiedzieć, że z punktu widzenia wiary zostawił nam znacznie więcej, niż tylko swoje relikwie, swoje ciało.

Kiedy wkroczyliśmy do ojczyzny, natychmiast zostaliśmy zaprowadzeni przed króla. Biskup wraz ze swymi kapelanami odprawił Mszę świętą, głosząc słowa ewangelii i apostołów. Wzburzony król rzekł bardzo gniewnie: weźcie i w mojej obecności wrzucicie biskupa do ognia bez najmniejszej zwłoki. Jeśli ogień spali go i zniszczy całkowicie, to będziecie przekonani, że to co głosi jest z gruntu zwodnicze. Następnie król polecił rozpalić ogromne ognisko i wrzucić do niego biskupa. Biskup tymczasem ubrany w szaty pontyfikalne umieścił swój tron wśród płomieni. Siedział na nim tak długo, dopóki jego kapelani nie odśpiewali siedmiu psalmów. Król widząc ten cud, uwierzył niezwłocznie w Boga wraz z trzystoma ludźmi ochrzcił się. Następnie opanowany przez szatana księżę tej krainy przybył konno do biskupa i bez jakiegokolwiek żalu zamęczył na śmierć biskupa i jego kapelanów. Rozkazał by obcięto biskupowi głowę, kapelanów powieszono, a mnie oślepieno. Potem za sprawą Chrystusa widziano tam niezliczone znaki i cuda. Obecnie zaś nad ich ciałami zbudowano klasztor...

Dorota Sokołowska: – Dlaczego przez tyle lat nie wiedzieliśmy wiele o

Świętym Brunonie i właściwie tak wielki męczennik był w cieniu Świętego Wojciecha?

Jerzy Jastrzębski: – Informacje o Świętym Brunonie mamy z kroniki Thietmara, to jest początek XI wieku, ale jakby na czoło wysunął się Święty Wojciech. Może dlatego, że ten kult był



bardziej preferowany przez władców. Jak były relikwie, to wtedy mówiło się o tym świętym. Ponieważ nie ma relikwii związanych ze Świętym Brunonem, nie ma też tego kultu. Chociaż na przykład Antoni Smoliński uznaje, że pierwszy kościół, czyli ta rotunda w 1048 roku została podczas rebelii Masłowa zniszczona. I potem miasto przenosi się na nowe miejsce – myślę o mieście Łomża. Tam pozostaje wieś rybacka. I raptem, najprawdopodobniej w XIII wieku stawiany jest tam kościół, kościół murowany. Pytanie: dlaczego dla wsi rybackiej stawiany jest kościół murowany, kiedy czasami wtedy nawet w miastach nie było kościołów murowanych? I on uważa, że

to była jakby kontynuacja tego świętego miejsca, związanego ze Świętym Brunonem, ale jest to ta tradycja lokalna. Problem przede wszystkim w tym, żeby znaleźć te szczątki, a dopiero potem byłoby zmartwienie, czy to jest akurat Święty Brunon...

Ks. Andrzej Godlewski: – Gdy przygotowaliśmy się do budowy naszej świątyni i do obchodów 1000-lecia męczeńskiej śmierci Świętego Brunona z Kwerfurtu, pomyślałem: cóż tu można więcej zrobić, jak tylko wziąć ewangelię do ręki, bo to jest ta sama święta ewangelia, którą Święty Brunon przyniósł na te tereny i głosił tego samego Boga i tego samego Chrystusa. Ważną rzeczą dla nas, którzy mieszkają w tej części Polski, aby wziąć tę ewangelię, zacząć czytać, przyjąć ją do swego serca, przemieniać swoje życie, tą ewangelią żyć.

Antoni Smoliński: – Święty Brunon zasługuje na to, aby go Polacy odnaleźli. Poniósł ogromne zasługi dla Polski, tak jak Święty Wojciech został uhonorowany tylko – można powiedzieć – za samą męczeńską śmierć, bo tak naprawdę to jego misja poniosła fiasko, tak misja Brunona była udana; gdzie się nie ruszył, tam zostawił ślad. Chociażby to, że przeprowadził akcję chrystianizacyjną, wysłano misję z terenów Polski, niewykluczone, że właśnie z Łomży, do Szwecji. Przecież dwór szwedzki został ochrzczony, ileś tam plemion zostało nawróconych na wiarę chrześcijańską. Więc ta działalność Brunona była naprawdę bardzo owocna. I to by było może takim ukoronowaniem, gdyby tego Brunona znaleźć i oddać Mu należną cześć.

Dorota Sokołowska

Reportaż ilustrowany zdjęciami ze Wzgórza św. Wawrzyńca i fragmentem witraża z łomżyńskiej katedry, wykonanymi 5 maja 2009 r.

Fot. Wawrzyniec Kłosiński



Dorota Sokołowska – łomżyńska, absolwentka I LO im. T. Kościuszki w Łomży, dziennikarka, prezenterka. Z radiem związana od czasów studenckich. W Polskim Radiu Białostok od 1993 roku, od początku w Redakcji Publicystyki Kulturalnej.

Jest autorką audycji dokumentalnych i literackich poświęconych życiu teatralnemu i kulturze regionu północno-wschodniego. Prowadzi codzienne programy „Dzień, jak żaden inny”, piątkowe wieczory z książkami oraz niedzielny magazyn „Trochę kultury”.

Wspólnie z Wiesławem Szymańskim zrealizowała cykle audycji „Czas poetów” i „W przestrzeniach słowa” będące zapisem głosów poetów i pisarzy związanych z woj. podlaskim oraz „Biografie odnalezione w czasie”, w których autorzy poszukiwali śladów zapomnianych postaci związanych z regionem.

SPORTOWE CUDENKO

Pod koniec marca, po zimowej przerwie ponownie rozpoczęły się prace związane z budową zespołu obiektów sportowo-rekreacyjnych na osiedlu Konstytucji 3 Maja w Łomży. Prace rozpoczęła wtedy ekipa budująca boisko wielofunkcyjne ze sztuczną nawierzchnią, na którym można będzie grać w piłkę nożną, piłkę ręczną, siatkówkę, koszykówkę i tenisa ziemnego. Trwa również budowa boiska do piłki plażowej, chodników z polbruki i parkingów, oświetlenia. Kończą prace przy budowie ścieżki rowerowej na koronie wałów. Uformowany zostanie również teren pod boisko trawiaste do piłki nożnej. W



maju rozpocznie się montaż ścianki wspinaczkowej oraz dużej atrakcji dla dzieci – tzw. „cosmo base” (na zdjęciu).

Na prace, które potrwać do końca maja br., władze miasta wydadzą około 1 miliona złotych. Około 215 tys. zł udało się pozyskać na budowę boiska wielofunkcyjnego z Ministerstwa Sportu w ramach programu „Budowa boisk wielofunkcyjnych ogólnodostępnych dla dzieci i młodzieży”.

Zakres prac od momentu rozpoczęcia budowy zespołu obiektów sportowo-rekreacyjnych:

- grudzień 2006 – maj 2007: roboty ziemne pod ścieżkę rowerową, nawierzchnię jezdni ze starobruku o pow. 1500 m², nawierzchnia parkingów o pow. 541 m², kanalizacja deszczowa i sanitarna, oświetlenie z montażem 9 stalowych słupów oświetleniowych oraz ukształtowanie terenu na koronie wałów – koszt ok. 700 tys. zł
- wrzesień – listopad 2007: ścieżka rowerowa o pow. 940 m², podbudowa pod plac wspinaczkowy z niewielką trybuną, schody, linia kablowa oświetlenia, wyrównanie nawierzchni i przemieszczanie mas ziemnych oraz uformowanie góry sańeczkowej – koszt ok. 520 tys. zł
- lipiec – sierpień 2008: wykonano betonową podbudowę pod skate park o pow. 850 m² – koszt ok. 220 tys. zł
- sierpień – październik 2008: wykonano drogę pożarową i parkingi o pow. 1556 m², chodniki o pow. 192 m², plantowanie powierzchni skarp, 5 wpustów deszczowych i studnię rewizyjną – koszt ok. 230 tys. zł
- listopad – grudzień 2008 (faktyczne prace, przetarg był rozstrzygnięty na przełomie lipca i sierpnia): wykonano montaż 42 urządzeń skate parku. Wykonawcą obiektu była specjalizująca się w tego typu infrastrukturze firma ze Stanów Zjednoczonych, która na placu o pow. 850 m² zamontowała 42 urządzenia, m.in.: quarter pipe, half pipe, grindbox kinked, grind ledge, grind rail, wedge, jump box, pyramid, euro gap, picnic table, bank ramp oraz drugą w naszym kraju (po Krakowie) specjalną wannę dla rolkarzy – tzw. bowl. – koszt ok. 805 tys. zł.

Lukasz Czech

DŁUGA W.. LIFTINGU

Jeśli ktoś chce dobrze zapamiętać ulicę Długą lub utrwalić jej obecny wygląd, powinien udać się tam jak najszybciej. Rozpoczyna się zapowiadana przez Ratusz modernizacja jednego z głównych ciągów komunikacyjnych łomżyńskiej Starówki, łączącego Stary Rynek z Placem Kościuszki. – Prace potrwać około pół roku i kosztować będą około 1,2 mln złotych – zapowiada dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Łomży, Arkadiusz Kułaga.

W poniedziałek (30.03.) tuż po godz. 7.00 pracownicy MPGKiM przy pomocy młota pneumatycznego rozpoczęli zrywanie asfaltu z obecnej nawierzchni ulicy Długiej. Następnie zaczną się bu-

dowa kanalizacji deszczowej, po czym ekipy Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji rozpoczną wymianę instalacji wodociągowej. Ostat-



nim etapem prac będzie odbudowa nawierzchni ulicy. – Ulica Długa w nowej wersji zaprojektowana została jako ciąg pieszo-jezdny – informuje dyrektor Arkadiusz Kułaga – Wykonana zostanie w całości z kostki granitowej, podobnie jak ul. Farna, Sienkiewicza i Plac Jana Pawła II. Znikną „wyżej położone” chodniki. Na całej szerokości ulicy będzie jedno-

lita nawierzchnia, a chodniki zostaną „wyróżnione” innym kolorem kostki. Do ich budowy wykorzystane zostaną także płyty kamienne, podobne do tych, które zainstalowano na ul. Sienkiewicza, tak więc panie nie powinny obawiać się o to, że będą tu niszczyły swoje obcasy.

Na całej długości ulicy ustawione zostaną ławeczki oraz inne elementy tzw. małej architektury. Otrzyma ona nowe, stylowe oświetlenie. U zbiegu ul. Długiej ze Starym Rynkiem i Farną, w pobliżu ławeczki Hanki Bielickiej, wykonana zostanie minifontanna.

– Chcemy zakończyć wszystkie roboty w ostatnich dniach września, a najpóźniej w połowie października – mówi dyrektor Kułaga.

W ciągu najbliższego półrocza ul. Długa będzie całkowicie zamknięta dla ruchu kołowego. Okresowo, zwłaszcza kierowcy, spodziewać się powinni także utrudnień na ul. Krótkiej i Starym Rynku. Spowodowane one będą m.in. koniecznością podłączenia nowych trasek do sieci kanalizacyjnej i wodociągowej.

W. Kłosiński

Są pieniądze z Regionalnego Programu Operacyjnego na muzeum i pływalnię

POPŁYWAMY ZA DWA LATA

Władzom Łomży udało się zdobyć dofinansowanie dwóch bardzo ważnych dla miasta inwestycji. Są pieniądze na remont Muzeum Północno-Mazowieckiego, to ponad 5 mln zł i na budowę Pływalni Miejskiej – prawie 35 mln zł.

Projekt na remont łomżyńskiego muzeum opracowany przez łomżyński ratusz znalazł się wśród pięciu najlepszych w województwie. Modernizacja i adaptacja zabytkowego budynku Muzeum Północno-Mazowieckiego przy ul. Giełczyńskiej to koszt rzędu 5 mln 183 tys. zł. Dofinansowanie w ramach



projektu RPO wyniesie 3 mln 887 tys. zł. Po modernizacji budynek będzie miał cztery kondygnacje nadziemne, w tym użytkowe poddasze oraz jedną kondygnację podziemną przeznaczoną na pomieszczenia techniczne i gospodarcze.

– Po remoncie sale wystawowe będą miały powierzchnię 216 m kw, teraz to 90 m kw, sale wystaw stałych – 245 m kw

– dotychczas to 40 m kw – tłumaczy Łukasz Czech z Biura Prasowego Prezydenta Łomży. – Umożliwi to realizację wystaw: trzech, czterech stałych na pierwszym piętrze oraz pięciu, sześciu wystaw czasowych w ciągu roku w pomieszczeniach na piętrze.

35 milionów!

Ku uciesze mieszkańców Łomży władze miasta otrzymały także dofinansowanie budowy jedynej z prawdziwego zdarzenia Pływalni Miejskiej. Wiceprezydent Marcin Sroczyński podpisał umowę z marszałkiem województwa na realizację tej długo wyczekiwanej inwestycji, a 13 marca prezydent Jerzy Brzeziński, wspólnie z przedstawicielami władz wojewódzkich wbili pierwsze łopaty na placu budowy.

– Budowa pływalni przy ulicy Kardynała Wyszyńskiego będzie kosztowała 34 mln 872 tys. zł, zaś dofinansowanie tej inwestycji ze środków RPO wyniesie 12 mln 500 tys. zł – wylicza Łukasz Czech.

Podstawowym elementem planowanej pływalni jest niecka basenowa o wymiarach 12,5x25 metrów z sześcioma torami do pływania, o głębokości od 1,20 do 1,80 m. W skład pływalni wejdzie także basen sportowo – rekreacyjny do nauki pływania. Przy nim znajdować się będzie część rekreacyjna, wyposażona w zjeżdżalnię dla dzieci, ławeczkę napowietrzającą, ławeczki do masażu, parasol wodny, bicz podwodne, kilka gejzerów podwodnych oraz jacuzzi.

– Na piętrze przewiduje się zagospodarowanie obiektu m.in. na potrzeby odnowy biologicznej, zespół rehabilitacji z fitness i elementami SPA, komorę krioterapii, solarium, saunę fińską i turecką, grocie solną oraz bufet z zapleczem i zespół kawiarniany – wylicza Łukasz Czech.

Integralną częścią pływalni będzie zespół dwóch zjeżdżalni. Na terenie obiektu, w pełni dostosowanego do potrzeb osób niepełnosprawnych, będzie mogło przebywać jednocześnie około 420 osób.

Basen przy ul. Kardynała Wyszyńskiego ma być gotowy jesienią przyszłego roku.

Katarzyna Patalan

Narew Extra Tygodnik

Fot. Wawrzyniec Kłosiński

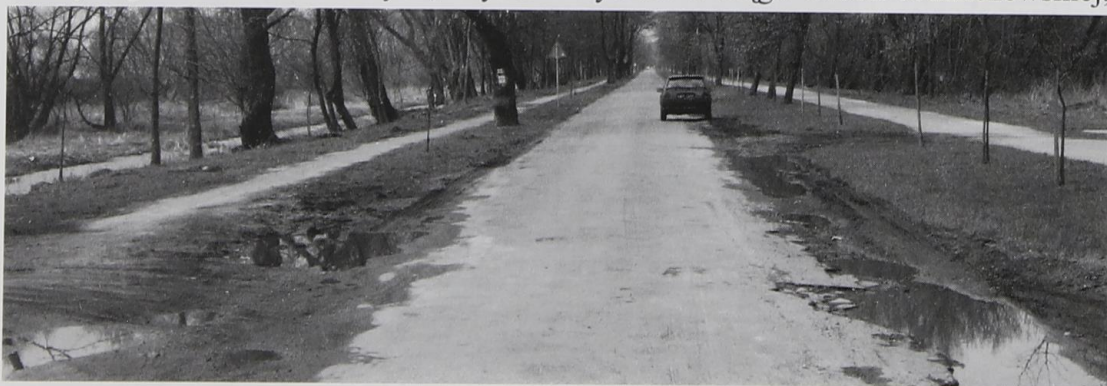
Łukasz Czech

Grobla Jednaczewska do remontu

Grobla Jednaczewska, prowadząca do letniego miejsca wypoczynku i rekreacji wielu mieszkańców naszego miasta, jakim niewątpliwie jest Lasek Jednaczewski, w ciągu najbliższych czterech miesięcy zyska nowy blask. Ponad kilometrowy odcinek tej drogi zostanie poszerzony do 6 metrów i zyska nową nawierzchnię z betonu asfaltowego. Ze względu na obecną szerokość jezdni, remont Grobli Jednaczewskiej będzie się musiał odbywać przy całkowitym jej zamknięciu dla ruchu kołowego. Dojazd do terenów leśnych położonych za mostem na rzece Łomżyczka oraz do miejscowości Jednaczewo będzie odbywał się najkrótszym objazdem przez miejscowość Kupiski Stare.

W związku z powyższym wszystkich kierowców prosimy o cierpliwość i wyrozumiałość. Podobny objazd zastosowany był półtora roku temu, gdy remontowany był most na rzece Łomżyczka.

W ramach prowadzonej inwestycji, oprócz wymiany nawierzchni jezdni, od strony ogródków działkowych, wybu-



dowane zostaną nowe chodniki z kostki polbruk, a także dwie zatoki autobusowe z kostki kamiennej. Wykonane będą również przykanaliki oraz 12 wpustów deszczowych. Na powyższe prace, warte około 2 milionów złotych, władzom Łomży udało się pozyskać dofinansowanie z budżetu państwa w wysokości 1 mln 351 tys. zł w ramach Narodowego

Programu Przebudowy Dróg Lokalnych 2008–2011. Prace już się rozpoczęły, a ich zakończenie przewidziane jest na koniec sierpnia br.

Warto dodać, że w 2007 roku wyremontowany został most na rzece Łomżyczka w ciągu Grobli Jednaczewskiej,

zaś wzdłuż tej drogi, od strony rzeki Narew wybudowane zostały chodnik i ścieżka rowerowa. Ponadto w marcu br. pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej oczyścili rowy melioracyjne biegnące wzdłuż tej ulicy.

Fot. W. Kłosiński

WSZYSTYCH... ZACHORUJMY NA SERCE!

Z udziałem ponad pół tysiąca wolontariuszy, biskupa Tadeusza Bronakowskiego i wiceprezydenta Łomży Krzysztofa Choińskiego w auli koncertowej Filharmonii Kameralnej im. Witolda Lutosławskiego podsumowano jubileuszową, dziesiątą edycję kwesty NOWOROCZNY DAR SERCA – NIE PRZECHODŹ OBOJĘTNIE. Przypomnijmy: 14 grudnia ub. r. gimnazjaliści z Łomży i oko-

coś pożytecznego, że mogli pomóc drugiemu człowiekowi.

Zdaniem Wiesławy Ćwiklińskiej łomżyńska akcja jest najlepszym przykładem, jak szkoła potrafi wyjść poza typowy rozkład zajęć i znakomicie łączyć funkcję oświatową z wychowawczą. Wiceprezydent Krzysztof Choiński, dziękując młodym kwestarzom za niezwykle zaangażowanie, powiedział m.in.:



licznych miejscowości zebrali 50.119,46 złotych. Pieniądze już rozdzielono pomiędzy 45 najbardziej potrzebujących pomocy dzieci z całego regionu. Przedstawiciele wszystkich kwestujących ekip oraz firm wspierających bezinteresownie akcję odebrali specjalne podziękowania od organizatorów. Wręczali je: biskup Tadeusz Bronakowski, wiceprezydent Krzysztof Choiński oraz przedstawicielka białostockiego Kuratorium Oświaty, Wiesława Ćwiklińska.

– Idea pomocy chorym i ubogim dzieciom zrodziła się w 2000 roku w Publicznym Gimnazjum nr 8 – mówi dyrektor szkoły, Halina Dąbrowska. – Od tamtej pory co roku nasi uczniowie z własnej woli, pod opieką nauczycieli i rodziców wyruszają z puszkami na ulice Łomży, ale także Wysokiego Mazowieckiego, Małego Płocka, Zambrowa, Czyżewa, Grajewa, Rosochatego Kościelnego, Rutek, Miastkowa, Nowogrodu, Piątnicy, Stawisk, Szczuczyna, Śniadowa i Turośli, prosząc o symboliczny grosik na pomoc swoim rówieśnikom. Spotykają się z ogromną życzliwością. A nas najbardziej cieszy satysfakcja, której ci młodzi wolontariusze wcale nie ukrywają: są dumni, że mogli uczynić

– Pożyteczna, serdeczna fala braterstwa, humanizmu i przyjaźni zdobywa coraz to nowe tereny naszego regionu. Uczymy młodych ludzi społecznego zaangażowania, uwalnia na potrzeby drugiego człowieka, ale przede wszystkim niesie pomoc tym, którzy mają mniej szczęścia w życiu. Każdego roku do noworocznej kwesty dołączają kolejne zastępy młodych ludzi. Często zmarznięci, przez kilka godzin wędrują ulicami miast i wsi, prosząc o „serdeczny grosik” dla swoich rówieśników. Za to dziękuję dziś najserdeczniej jak tylko potrafię przede wszyst-

kim inicjatorom akcji „Noworoczny Dar Serca”, wszystkim zaangażowanym w jej organizację, ale w sposób szczególny z głębokim słowem „dziękuję” ściskam dziś dziecięce ręce, które całymi godzinami, na mrozie, dzierżą puszki i zbierają pieniądze. Wasze dzieło jest wielkie, możecie być z niego prawdziwie dumni. Dziękuję i życzę Wam wszystkiego, co najlepsze na każdy dzień Waszego życia, także satysfakcji z tego, że potrafcie wspaniale dzielić się swoim sercem z innymi.

Wszystkim kwestarzom i organizatorom kwesty dziękował także biskup Tadeusz Bronakowski, zwracając uwagę m.in. na nauczanie Jana Pawła II w kwestiach uwrażliwiania człowieka na pomoc bliźniemu.

Inicjatywa ta jest także bliska Towarzystwu Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej. Przedstawiciel TPZŁ podczas gali sumującej 10. edycję kwesty gratulował zwłaszcza dyrekcji i uczniom PG 8: – To niezwykle zaraźliwa choroba, która z każdym rokiem zajmuje nowe przestrzenie Ziemi Łomżyńskiej, z każdym też rokiem zapadają na nią kolejne setki dziewcząt i chłopców. Życzę Wam, by doszło do powszechnej epidemii serdeczności, przyjaźni, uśmiechu, troski o drugiego człowieka. Czasem potrzebuje on naszej złotówki, ale często wystarczy ciepło naszej dłoni, serdeczny uścisk, dobre słowo.

Podczas dziesięciu kwest gimnazjaliści zebrali ponad 338 tys. zł, które rozdysponowano wśród dzieci chorych oraz placówek opiekuńczo-wychowawczych.

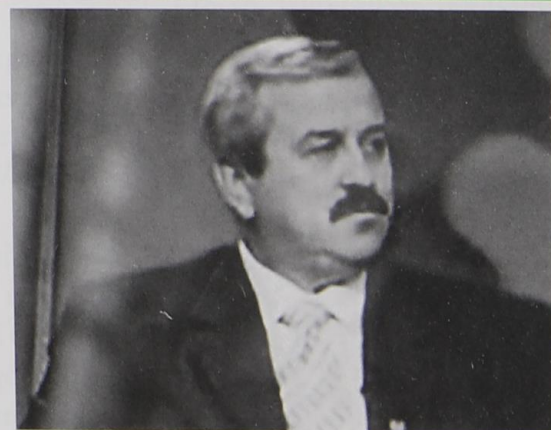
Uroczystemu podsumowaniu jubileuszowej kwesty towarzyszył koncert muzyki filmowej w wykonaniu Filharmonii Kameralnej im. Witolda Lutosławskiego pod dyrekcją Jana Miłosza Zarzyckiego. Wystąpili soliści: Ewelina Hańska (sopran) i Wiesław Bednarek (baryton).

Wawrzyniec Kłosiński

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA

■ Gminy powiatu łomżyńskiego, decyzjami swoich rad, przystąpiły do Lokalnej Grupy Działania „Sąsiedzi”. Ułatwi to występowanie o środki unijne.

■ W Łomży, z inicjatywy Zbigniewa Ciborowskiego i Stanisława Zeszuta, powołano Klub Fotografii NURT. Miejscem otwartych spotkań miłośników fotografii twórczej jest Galeria Pod Arkadami przy Starym Rynku w Łomży.



■ Nowym dyrektorem regionalnego biura Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Łomży został Walenty Korycki z Bielska Podlaskiego.

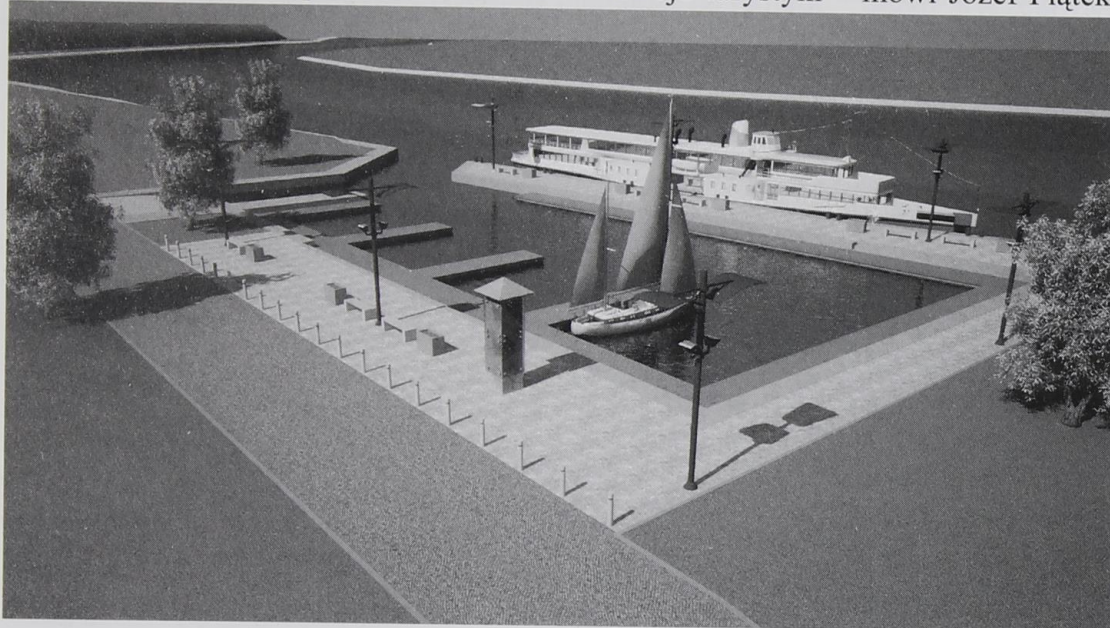
Nabierają tempa prace nad projektem „Pisa – Narew”

PORT, PLAŻA, PRZYSTAŃ...

Gminy Turośl i Kolno zrezygnowały z uczestnictwa w łączącym trzy województwa projekcie. Nowogród, Zbójna, Pisz i Ostrołęka nadal pracują nad tym, by nad Narwią i Pisą powstała wreszcie

zwoleń i wreszcie szukania pieniędzy na realizację ambitnych turystycznych planów.

– Tyle się mówiło w Nowogrodzie o rozwoju turystyki – mówi Józef Piątek,



infrastruktura niezbędna do rozwoju turystyki wodnej. Nowogród ma już nawet projekt jak może wyglądać brzeg rzeki przy Skansenie Kurpiowskim!

Opracowaniem programu funkcjonalno-użytkowego obiektów turystycznych w Nowogrodzie – portu, plaży, przystani dla kajaków zajęła się jedna z białostockich pracowni architektonicznych. Ta sama opracuje też projekty dotyczące inwestycji w Serwatkach, Balikach, Jurkach, przy moście w Morgownikach i przy moście w Nowogrodzie. Przygotowanie koncepcji to pierwszy krok na drodze do sporządzenia dokumentacji, kosztorysu, uzyskiwania wszelkich po-

burmistrz Nowogrodu. – Mamy potencjał, który trzeba wykorzystać.

Ten potencjał to m.in. położenie Nowogrodu. To właśnie tu Pisa wpada do Narwi, jest Skansen Kurpiowski i połowa drogi wodnej z Zalewu Zegrzyńskiego do Wielkich Jezior Mazurskich. Gdyby, tak jak zakłada koncepcja, przy

skansenie powstał port rzeczny, a tuż obok plaża to urokliwe miejsce z pewnością zyskałoby na atrakcyjności, podobnie jak inne miejscowości w gminie, w których w przyszłości powstaną plaże, przystanie, pola namiotowe.

Siłą projektu „Pisa – Narew” jest to, że tego typu infrastruktura powstanie wzdłuż całego szlaku wodnego.

– Każda z gmin opracuje własne koncepcje, ale te połączą się w całość, to projekt liniowy – podkreśla burmistrz Piątek. – Nie jest wykluczone, że w przyszłości będzie też projektem międzynarodowym.

Teraz jego uczestnicy koncentrują się nie tylko na przygotowaniu koncepcji, ale też na tym, by założyć Związek Gmin Pisa – Narew. Stosowną uchwałę przyjęła już m.in. rada gminy Zbójna. Dzięki temu zabiegowi samorządom łatwiej będzie ubiegać się o pieniądze na zrealizowanie planów. Nowogród ma już koncepcję, ale do czasu, kiedy nie zostanie opracowana dokumentacja trudno powiedzieć ile kosztować może budowa portu, przystani i plaż.

– Projekt na pewno będziemy realizować etapami, to duże wyzwanie – przyznaje Józef Piątek.

Aleksandra Szyk-Kaczyńska
Narew Extra Tygodnik

Wizualizację obiektów portu, plaży, przystani przy PTTK w Nowogrodzie można zobaczyć na internetowej stronie Urzędu Miejskiego w Nowogrodzie: www.nowogrod.com. Wszelkie uwagi na ich temat mieszkańcy miasta i gminy mogą nadsyłać na adres poczty elektronicznej Gminy Nowogród – umnowogrod@wp.pl lub listownie na adres Urząd Miejski, ul. Łomżyńska 41, 18-414 Nowogród, pod hasłem „PISA-NAREW port”.

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA

■ Sześcioro wychowanków Domu Dziecka w Łomży w nocy zdemolowało część pomieszczeń budynku. Szkody oszacowano na 5 000 złotych.

■ Starostwo Powiatowe w Łomży podpisało porozumienie o współpracy z samorządem rejonu Soleczniki z Litwy. Efektem będzie realizacja zadań w sferach: kultura i edukacja oraz turystyka i promocja, ujętych w Programie Współpracy Transgranicznej Polska – Litwa 2007–2013.



■ Marianna Misiewicz z Zambrowa 26 stycznia świętowała 107. urodziny. Pani Marianna opowiedziała gościom o swoim życiu, o zaborach, o tym, jak pracowała w gospodarstwie oraz o tętniącym niegdyś życiem towarzyskim parku na Placu Sikorskiego.

■ Sąd Rejonowy w Łomży powołał mecenasa Wincentego Wybranowskiego na kuratora Łomżyńskiego Klubu Sportowego.



■ Galeria „Stokrotka” w Łomży powiększyła się o drugi bliźniaczy budynek. Wśród nowych stoisk otwarto pierwszy w Łomży nowoczesny EMPiK.

■ Państwowa Wyższa Szkoła Informatyki i Przedsiębiorczości w Łomży otrzyma 7 milionów złotych z funduszy unijnych na „wzmocnienie potencjału dydaktycznego uczelni”.

■ Stuletni, zabytkowy ołtarz w kościele pw. Przemienienia Pańskiego w Wąsoszu po dwuletniej konserwacji w pracowni warszawskiej odzyskał swój blask.

Maria Tocka

MODLITWA W KAMIENIU

– Serdecznie gratuluję studentom, sam dowiedziałem się wielu nowych rzeczy z ich prezentacji. To prace o głębokiej wymowie. I jakże trafnie dobrane do prezentowanych zdjęć motta różnych autorów: filozofów, księży, pisarzy – powiedział po projekcji studenckich prac prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, Zygmunt Zdaniwicz. Przewodnicząca Sekcji Nauczycieli Emerytów Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łomży, Helena Polewaczyk zaprosiła studentów z prezentacjami na nauczycielskie spotkanie.



Prezentacje, dotyczące łomżyńskich cmentarzy, przygotowane przez studentki socjologii Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości im. Bogdana Jańskiego w Łomży można

było zobaczyć w marcu w auli uczelni na spotkaniu pod tytułem „Modlitwa w kamieniu”, zorganizowanym przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej.



Zagadkowy tytuł „Modlitwa w kamieniu” nawiązywał do prac studentek, które zadały sobie trud rozszyfrowania wyrytych w kamieniu napisów i symboli (świecznik, gołąb, książka) na macewach żydowskich cmentarzy oraz zaprezentowały zabytkowe nagrobki z cmentarza rzymskokatolickiego. Napisy na nagrobkach i macewach są albo prośbą o modlitwę, albo modlitwą. Autorkami prac są: Jolanta Dmochowska, Marzena Młynarczyk i Sylwia Węgrowska oraz Marta Andrzejczyk, Katarzyna Bartkiewicz i Sylwia Bazydło, a prezentowali je Marzena Młynarczyk i Karol Truszkowski. To był ich udany debiut.

Uczestników spotkania wprowadziła w temat niezwykle ciekawa wypowiedź o stosunkach polsko-żydowskich w przedwojennej Łomży kustosa Muzeum Północno-Mazowieckiego, Leszka Taborskiego. Do jego wystąpienia niejednokrotnie nawiązywali biorący udział w dyskusji.

Wawrzyniec Kłosiński

UKOCHALI WODĘ I... LUDZKIE ŻYCIE

Walne Zebranie Delegatów Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w Łomży (7 marca) było okazją do rozmowy o najważniejszych problemach ludzi skupionych wokół Błękitnego Krzyża – symbolu niesienia pomocy tym, którzy ukochali wodę i choć często czują się w niej świetnie, to zawsze narażeni są na nieprzewidziane sytuacje. Pod błękitnym krzyżem skupiają się dziewczęta, kobiety, chłopcy i mężczyźni zawsze gotowi spieszyć z pomocą ludziom zagrożonym. To ratownicy WOPR szczególnie zasłużeni dla ratowania ludzkiego życia. Wielu z nich ocaliło już niejedno ludzkie istnienie. Prezydent Łomży, Jerzy Brzeziński podczas marcowego spotkania uhonorowany został najwyższym odznaczeniem Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego – Błękitnym Krzyżem WOPR. Zarząd Główny WOPR nadał to odznaczenie także Grażynie Muczyńskiej i Józefowi Babelowi „za szczególne zasługi w ochronie

życia ludzkiego i bezpieczeństwa na wodach”.

Od 15 lat, od kiedy w Łomży funkcjonuje kąpielisko miejskie, nie zanotowano ani jednego przypadku utonięcia. Dodać też nie trzeba, że kąpielisko to funk-



Najwyższe odznaczenie WOPR dla Jerzego Brzezińskiego

cjonuje przede wszystkim dzięki środkom przyznawanym przez samorząd. I na tym liście sukcesów WOPR w Łomży można by właściwie zakończyć, bo przecież każde uratowane ludzkie życie jest wartością bez-

dyskusyjnie największą. Ale tych sukcesów w tej kadencji było znacznie więcej. Podczas Walnego Zebrania Delegatów WOPR w Łomży dziękowano szczególnie tym, którzy w minionej kadencji wywarli największy wpływ na znakomite efekty pracy organizacji. Brązowy medal „Za zasługi dla WOPR” otrzymali: wiceprezydent Łomży, Marcin Sroczyński i b. komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej, st. bryg. Lucjan Porowski. Złotą Honorową Odznaką WOPR „Za Zasługi z Wieńcem Laurowym” uhonorowany został kpt. jachtowy Aleksander Leszek Muczyński, któremu Polski Związek Żeglarski nadał także Złotą Honorową Odznakę „Zasłużony Działacz Żeglarstwa Polskiego Za 50 lat w Żeglarskie Śródlądowym i Morskim”.

Na sumowanie ostatniej kadencji (2004–2008) łomżyńskiej organizacji – jednej z najlepszych w kraju – przybyli oprócz władz miejskich: prezes Zarządu Głównego WOPR, Jerzy Telak oraz przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej, Krzysztof Zbrojkiewicz. Wszyscy nie szczędzili gratulacji oraz superlatyw łomżyńskiemu kierownictwu WOPR za znakomitą, codzienną pracę.

cd. na str. 14

UKOCHALI WODĘ...

Była to druga kadencja WOPR w Łomży po nowym podziale administracyjnym kraju. Minęła 20. rocznica powołania samodzielnej jednostki WOPR w Łomży. Ziemia Łomżyńska jako region północnego Mazowsza została włączona w skład woj. podlaskiego. Delegaci z Łomży weszli do władz WOPR woj. podlaskiego, lecz – jak to wielokrotnie podkreślano w dyskusji – współpraca ze strony przedstawicieli białostockiego kierownictwa nie przedstawia się zadowalająco.

W minionych pięciu latach łomżyński WOPR za najważniejsze uznał:

- działalność na rzecz podnoszenia stanu bezpieczeństwa osób pływających, kąpiących się, uprawiających sporty wodne i wypoczywających nad wodą;
- szkolenie kadry ratowniczej i upowszechnianie umiejętności pływania;
- podejmowanie działań na rzecz krzewienia idei ratownictwa wodnego i rozwoju WOPR.

Stan organizacji w okresie kadencji przedstawia się następująco:

TREŚĆ	2004	2005	2006	2007	2008
Członkowie WOPR ogółem	262	297	328	392	470
– ratownicy młodzi	137	154	178	219	270
– ratownicy WOPR	104	118	127	144	176
– ratownicy starsi	6	6	5	7	7
– instruktorzy	2	2	3	3	3
– członkowie bez uprawnień	13	17	15	19	14
w tym do lat 18		51	68	87	124
kobiet	47	61	69	80	109

Wzbogacanie się ośrodków miejskich w rejonie działania o nowe pływalnie i dobra współpraca z gestorami oraz kierownictwem tych obiektów pozwala na zwiększenie zainteresowania szczególnie młodzieży sprawami ratownictwa wodnego, a – co za tym idzie – wzrasta zainteresowanie szkoleniem ratowniczym.

– Bardzo dobrze układała się współpraca z Biurem Kultury i Sportu miasta oraz władzami Łomży – podkreśla prezes, Leszek Aleksander Muczyński. – Prezydent Jerzy Brzeziński i Zastępca Prezydenta, Marcin Sroczyński, którym nie jest obcy problem poprawy stanu bezpieczeństwa nad wodą, zaoferowali nam pomoc

przy rozwiązywaniu trudnych problemów związanych z prowadzeniem kąpieliska miejskiego. 24 czerwca 2006 roku na kąpielisku prezydent Brzeziński, w obecności sponsora – PZU, przekazał nam łódź motorową hybrydową Sportis 4800 z silnikiem Johnson 60 oraz hangar do garażowania sprzętu ratowniczego na terenie plaży miejskiej. 7 lipca 2008 roku przy znacznej pomocy Urzędu Miasta oraz sponsorów: PZU, MPGKiM, Energoinstal Modzelewscy, ŁPRI, Mariusza Kamionowskiego oraz członków naszej organizacji uruchomiliśmy slipp na terenie plaży miejskiej, co znacznie poprawiło warunki obsługi kąpieliska i umożliwiło wodowanie sprzętu pływającego mieszkańcom Łomży i okolic. Od kilku lat na początku czerwca wspólnie z Łomżyńskim Klubem Płetwonurków „Podwodny Jeleń” oraz drużyną WOPR przy PSP w Łomży organizujemy sprzątanie rzeki Narew w granicach administracyjnych miasta, a w szczególności terenu kąpieliska miejskiego, by przygo-



Jerzy Brzeziński, Grażyna Muczyńska i Józef Babieli

tować je do sezonu. Jest ono najważniejszym i najbardziej absorbującym elementem naszej działalności. W bieżącym roku mija 15. rocznica reaktywowania kąpieliska nad Narwią. Wszyscy odwiedzający to miejsce widzą, że rozwija się ono i rozbudowuje. To już nie jest to kąpielisko, jakie uruchamialiśmy po 17-letniej przerwie w 1995 roku. Powiększony został teren, rozbudowano parkingi i drogi dojazdowe, a przede wszystkim pozyskano kontenery i hangar na sprzęt.

– Kąpielisko miejskie z pełną obsługą, prowadzone przez naszą organizację, finansowane jest z budżetu miasta. Pozwala to mieszkańcom naszego grodu oraz przejeżdżającym przez nasz region turystom na bezpieczną kąpiel i wypoczynek nad wodą pod nadzorem fachowej służby ratowniczej. W dni upalne frekwencja korzystających z kąpieliska jest bardzo wysoka, szacujemy, iż

TROPAMI DRUHA SZAREGO

Od 6 do 8 marca 2009 w Łomży i Drozdowie odbywał się XVI Ogólnopolski Zlot Druha Szarego. Imprezie towarzyszyło posiedzenie Naczelnictwa Poczty Harcerskich poszerzone o uczestników Polowej Zbiórki Naczelników Poczty Harcerskich ZHP. Pomysłodawcą i organizatorem Zlotów jest Poczta Harcerska 101 Łomża (obchodząca w tym roku 20-lecie harcerskiej służby), która przy pomocy Naczelnictwa Poczty Harcerskich Wydział Specjalności GK ZHP i zaprzyjaźnionych instruktorów z różnych stron Polski orga-

nizuje kolejne zloty. Ten ostatni był zorganizowany dla uczczenia 129. urodzin ks. prałata dr hm. Kazimierza Lutosławskiego HR, vel dh. Szarego, vel x. Jana Zawady; w celu poznawania przepięknych zakątków na północno-wschodnim Mazowszu – Ziemi Łomżyńskiej, integracji polskich środowisk harcerskich; kontynuowania pięknych i bogatych tradycji 95-letniego Harcerstwa Łomżyńskiego oraz dla propagowania turystyki kwalifikowanej.

Przyjęła nas – jak zwykle – gościnna Szkoła Podstawowa nr 7 im. A. Mickie-

wicza w Łomży. Uczestnicy Zlotu po raz kolejny mieli okazję przeżycia wielu atrakcji i niezapomnianych przygód, udziału w współzawodnictwie drużyn lub patroli, których w tym roku przybyło aż 19 (ponad 150 osób) z różnych zakątków Polski (m.in. Szamotuły, Golub Dobrzyń, Mrągowo, Elk, siedem patroli z Hufca Kolno, Szczekociny, Krotoszyn, Skawina, Łochów, Kamionna, Jedwabne, a nawet dwie drużyny z Hufca Łomża).

Wśród uczestników w kręgu ognia podczas uroczystej wieczornicy poświęconej pamięci dh. Szarego zasiadli m.in.: bp Tadeusz Bronakowski, diecezjalny duszpasterz harcerzy i harcerek ks. kan. phm. Andrzej Godlewski, dyrektor SP 7, Halina Szeli-gowska, przedstawiciel Muzeum Przyrody

dziennie przewija się około 6–7 tys. osób – informuje L. Muczyński.

Po wprowadzeniu obowiązku odpracowania po ukończonych kursach ratowniczych 60 godzin społecznych na kąpielisku miejskim zwiększyło się zainteresowanie młodzieży wstępowaniem w szeregi naszej organizacji. Ratownicy społeczni uzupełniają tę trudną i odpowiedzialną służbę, niosąc pomoc w przypadkach zagrożenia dla ludzkiego życia w wodzie. Dodatkowo wprowadziliśmy patrole rzeki Narew w granicach administracyjnych miasta Łomża. Od roku 1997 na stałe do kalendarza imprez organizowanych w ramach Akcji „Lato w mieście” wszedł Maraton Pływacki organizowany przez WOPR na trasie Siemień – Łomża, który przyciąga coraz większe rzesze uczestników i kibiców. W przygotowaniu, organizacji i zabezpieczeniu imprezy zaangażowanych było każdorazowo ponad 30 osób. Patronat objął prezydent Miasta Łomży. Te częściowo finansowane z budżetu miasta zawody były wspomagane finansowo przez sponsorów, bez których pomocy widowiskowa, ale i dość kosztowna impreza nie byłaby możliwa do przeprowadzenia. Po drastycznym spadku poziomu wody w Narwi organizatorzy zdecydowali jednak czasowo zawiesić organizację maratonu.



Honory dla Marcina Brunona Sroczyńskiego – wiceprezesa WOPR, ale przede wszystkim zapalonego żeglarsza



W zjeździe uczestniczyło kilkudziesięciu delegatów z Ziemi Łomżyńskiej

W sezonie letnim wspólnie z policją dokonywano kontroli obiektów przywodnych pod kątem przygotowania do se-



Prezesem łomżyńskiego WOPR na kolejną kadencję został Leszek Aleksander Muczyński

zonu, wyposażenia w sprzęt ratowniczy, przeprowadzano lustracje kąpielisk, kontrolowano pracujących tam ratowników. Przykładem dobrej współpracy z policją, a przede wszystkim zaangażowania Zbyszka Długozimy były wspólne patrole rzeki Narew w granicach administracyjnych miasta oraz fachowy nadzór nad kąpieliskiem. Na wszystkie kąpieliska, których gestorzy zgłaszali zapotrzebowanie, WOPR delegował ratowników. Ponadto ratownicy, mimo ograniczonych środków

finansowych, podejmowali społeczne dyżury na tzw. „dzikich plażach”. Ratownicy przeegzaminowali kilkaset osób i wydali ponad 750 kart pływackich oraz 58 specjalnych kart pływackich. Przed wakacjami prowadzili spotkania i pogadanki w szkołach miasta oraz w gminach Łomża i Piątница na temat bezpiecznych wakacji i bezpiecznego zachowania nad wodą. Członkowie organizacji przepracowali społecznie 42.480 godz., m.in. podejmując 37 interwencji ratowania osób tonących.

Walne Zebranie Delegatów WOPR wybrało nowe władze łomżyńskiej organizacji na nową kadencję. Prezesem został ponownie Leszek Aleksander Muczyński. Na jego zastępców wybrano: Marcina Sroczyńskiego i Czesława Rybickiego, sekretarzem został Bogdan Wierzbowski, a skarbnikiem Adam Dzierżkowski. W skład zarządu weszli również: Leszek Biały, Wojciech Ćmielewski, Marek Kuśnierkiewicz, Andrzej Lutrzykowski, Zbigniew Podeszwik, Jarosław Szeremet i Kazimierz Szczęsny. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został Zbigniew Szulczyński.

Tekst i fot. Wawrzyniec Kłosiński

w Drozdowie, p. Rydzewski, przedstawiciel komisji historycznej naszego hufca, hm. Ludwik Żelechowski oraz przedstawiciele miejscowych mediów.

Podczas zlotu odbyła się inauguracja obchodów 95-lecia powstania poczt harcerek ZHP – był imponujący tort w kształcie znaczka pocztowego, który ze smakiem degustowali wszyscy.

Zlot Druha Szarego był również okazją do spotkania naczelników poczt harcerek. Tym razem pojawili się także wydawcy harcerek kopert, pocztówek, znaczków i bloczków ze Skawiny k. Krakowa, Krotoszyna, Szamotuł, Szczekocin i Łomży.

Z okazji XVI Zlotu Druha Szarego wydano kopertę z rysunkiem Stanisława Lentz'a, przedstawiającym ks. Kazimierza Lutosławskiego z 1919 r. (PH z Krotoszyna). Zdjęcie pamiątkowe z XIII Zlotu Druha Szarego znalazło się na okolicznościowej kopercie i pocztówce z portretem Druha Szarego oraz opisem krzyża harcerek; wydała je PH w Skawinie. Kartkę pocztową z kopią plakietki zlotowej na tle mapy topograficznej okolic Drozdowa, a także klika stempli i datowników okolicznościowych wydała PH Łomża.

Podczas spotkania NPH przyjęto protokół z oceną komisji plebiscytu na najładniejsze wydawnictwa PH w roku 2008. Komisja oceniła 39 zebranych prac z następujących Poczt Harcerskich ZHP: PH 5 Rybnik, PH 6 Tuszcz, PH 7 Mrągowo, PH 28 Wrocław, PH 52 Toruń, PH 65 Parczew, PH 101 Łomża, PH 109 Radomsko, PH 117 Oława, PH 118 Tamów, PH 119 Chojnów, PH 122 Skawina, PH 136 Krotoszyn, PH 139 Kielce, PH 154 Pleszew.

W rywalizacji drużyn i patroli zlotowych puchar Starosty Łomżyńskiego zdobył patrol z 6. DH Banita im. ks. K. Lutosławskiego z Mrągowo, puchar diecezjalnego duszpasterza harcerek i harcerek zdobyła 10. DH NS Polne Kwiatki przy DPS w Łomży, a puchar komendanta zlotu trafił do 29. DH Pogodni z Ostrowi Mazowieckiej. Wszystkie patrole otrzymały dyplomy uczestnictwa i upominki.

Przed wyjazdem do domu uczestnicy zlotu zapewniali się, że za rok spotkają w większym jeszcze gronie, by uczcić 130. rocznicę urodzin dh. Szarego. Gorąco też polecam: www.drozdowo.pl

hm. Henryk F. Karwowski HR
Naczelnik Poczt Harcerskich

POŻEGNANIE Z „BERNATOWICZEM”

W piątek, 24 kwietnia 2009 prawie 150 uczniów klas trzecich I Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki, w 395 roku istnienia szkoły, odbierało świadectwa jej ukończenia. Najlepsi sportowcy i rekordziści w nauce (trójka nie opuściła przez trzy lata ani jednego dnia nauki!!!) otrzymali specjalne honory. Imponujące bukiety kwiatów dla nauczycieli i wychowawców oraz gości (wśród których nie zabrakło m.in. prezydenta Łomży Jerzego Brzezińskiego, naczelnika Wydziału Oświaty UM, Andrzeja Michała Piechocińskiego i przez 26 lat dyrektora tej szkoły, a obecnie prezesa ZG TPZŁ, Zygmunta Zdanowicza), wiele serdeczności, wzruszeń, ale też oklasków i



zupełnie młodzieńczych reakcji na wszystko to co działo się w dostojnej auli – to główne elementy popołudniowej ceremonii. Popatrzmy na zdjęcia i oddajmy głos bohaterom spotkania: żegnany i żegnającym:

Małgorzata Zielińska, w imieniu wszystkich abiturientów AD 2009: – Trzy lata minęły jak w oka mgnieniu. Jeszcze niedawno przestraszeni wstępowaliśmy w mury tej szkoły, a już dziś przychodzi nam je opuścić.

Spędziliśmy tu bardzo ważny okres swojego życia – czas kształtowania własnych postaw i charakteru, czas porażek i sukcesów. Niejednokrotnie obawialiśmy się, co będzie kiedy przyjdzie nam powiedzieć „do widzenia” i zostawić za sobą tak znaczący etap w życiu.



Dziś natomiast nasze myśli skupiają się na maturze. Już za kilka dni elegancko ubrani zasiądziemy w ławkach, by osta-

tecnie sprawdzić swoją wiedzę. Zestresowani, ale z pewnością dobrze przygotowani, damy z siebie wszystko. Wiemy, że najbliższe dni zaważą na całej naszej przyszłości.



Zanim jednak pochłoną nas ostatnie powtórki i przedmaturalny stres chcielibyśmy wykorzystać tę ostatnią szansę, by podziękować całej Radzie Pedagogicznej za wielki trud jaki włożyli Państwo w nasze wykształcenie. Jesteśmy wdzięczni za to, że pomogliście nam ukształtować naszą wiedzę i zainteresowania.

Wychowawcom dziękujemy dziś za wsparcie i pomoc w podejmowaniu dobrych, życiowych decyzji. To był dla nas trudny czas: zmagania ze sobą, otaczającym nas światem. Wierzę, że to, co uzyskaliśmy dzięki Wam będzie owocowało nie tylko na egzaminie maturalnym, ale też w dorosłym i samodzielnym życiu. Mamy nadzieję, że w Waszej pamięci pozostaniemy na zawsze, gorsze chwile odejdą w niebyt i zapamiętacie Państwo wyłącznie te dobre.

Dziękujemy także rodzicom za pomoc, troskę i obecność – zawsze – niezależnie od okoliczności, która była i będzie dla nas cenna.

Na koniec chciałabym pożegnać wszystkich moich kolegów z trzecich klas. Nasze drogi – być może – rozejdą się i nigdy już nie będzie nam dane spędzić ze sobą tyle czasu. Mimo to jestem pewna, że w naszej pamięci pozostaną wszystkie chwile tu spędzone i żadne z nas nie zapomni o przyjaźniach tu nawiązanych.



Życzę wam byście szli przez całe życie z takim samym zapałem i entuzjazmem, jaki czujecie w sercach dziś, kiedy odbieracie świadectwo dojrzałości. Nie rezygnujcie z marzeń i planów, pamiętajcie, że każdy z was ma ważną rolę do spełnienia. Nie cofajcie się, ale i nie zapominajcie o tych, którzy Was ukształtowali.

Bo przecież do mety przybywa się tylko po to,
by wyruszyć znowu dalej.
A punkt, gdzie jesteście obecnie
to tylko etap naszej drogi.
Z odrobiną nadziei w zanadrzu wyruszajmy z przeświadczeniem,
że każdy wieczór jest zapowiedzią jutrzeńki.



Dziękując, pragniemy na ręce Pana Dyrektora złożyć kwiaty z dedykacją dla całego grona pedagogicznego.

Ewa Sokołowska, w imieniu klas młodszych: – Podobno czas spędzony w liceum wspomina się z wypiekami na twarzy jako najpiękniejszy okres w życiu. Zapewne zadajecie sobie pytanie: czy to możliwe, by po latach dobrze wspominać noce spędzone nad chemią, niezliczone prace domowe z języka polskiego, tysiące słówek i zwrotów z angielskiego, fizyczne i matematyczne wzory albo biologiczne nazwy? Jednym słowem – miesiące ciężkiej pracy. Tak: do niedawna dzisiejszy dzień dla niejednego z Was był błogosławionym wstępem do wolności, która po świetnie zaliczonej maturze stanie się po prostu pełną „dorosłością”.

Czy jednak po raz ostatni, kiedy stoicie razem, w tej sali, w tym gronie, patrząc na uśmiechnięte profesorskie twarze, w waszych sercach nie rodzą się wątpliwości? W końcu ta szkoła, to nie tylko nauka. To przyjaciele, to rozmowy, to kłótnie, to sukcesy i niepowodzenia, to miłość, to łyż. Mury tego gmachu toną w sieci ludzkich wspomnień, bo każdy zostawia tutaj część siebie. Piękne puchary – wasze trofea wspania-

le wyglądają na ścianie, ale najpiękniejsze są wspomnienia, które pozostawicie w sercach nauczycieli i nas – młodszych kolegów. W tym miejscu, właśnie jako przedstawicielka młodszych klas pragnę Wam serdecznie podziękować. To dzięki Waszym ciepłym słowom, Waszym uśmiechom i serdecznemu uciśnięciu dłoni, bez trwogi i lęku wkroczyliśmy w progi tej szkoły i tak szybko się z nią zaprzyjaźniliśmy. Jesteście dla nas wzorem i mamy nadzieję, że godnie będziemy kontynuować Wasze dzieło i każdą spędzoną tutaj chwilę zapisywać we własnych sercach.

„Pieniądze się zużywają, o słowach się zapomina, trawa gnie się i wygina, tylko twarze pozostają i znajome, bliskie oczy... Płaczą czy się uśmiechają – żaden głos z nimi nie łączy. Leją się z tych fotografii oceany biografii, a życie w nich umieszczone do dna z naszym jest splecione.”

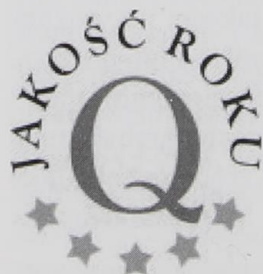
Tak o fotografiach pisał Bułat Okudźawa. Mam nadzieję, że wspólne zdjęcia nie będą tylko marną pamiątką, ale będą



potwierdzeniem łączącej Was więzi i mimo wszystko przypomną nie tylko twarze, ale też głosy i sytuacje, o których szkoda byłoby zapomnieć. Cóż? Na koniec pozostało mi życzyć wam wszystkiego dobrego, abyście zrealizowali wszystkie ukształtowane tutaj plany i marzenia. Jeszcze raz w imieniu społeczności klas pierwszych i drugich życzę Wam powodzenia i trzymam kciuki za Waszą przyszłość.

Tekst i fot. W. Kłosiński

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA



Przedsiębiorstwo Przemysłu Spożywczego PEPEES S.A. w Łomży zdobyło kolejny prestiżowy tytuł „Jakość Roku 2008”, przyznawany przez „Gazetę Prawną” oraz Polskie Centrum Badań i Certyfikacji S.A., organizatorów Programu Promocji Jakości w Polskich Przedsiębiorstwach.

Zespół Szkół w Szczuczynie, decyzją Rady Powiatu Grajewskiego, otrzymał imię Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W Lachowie powstało pierwsze w powiecie kolneńskim Koło Gospodyń Wiejskich – powrót do tradycji.

Wybory Miss Ekonomia: koronę najpiękniejszej włożyła pierwszoklasistka Arleta Chrzanowska ze Stawisk.

Zarząd Główny Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów przyznał Mariannie Korzeb z Łomży Złotą Odznakę za wybitne zasługi dla Związku. Pani Marianna niebawem skończy 102 lata; 43 lata należy do Związku.



Znaczącym wydarzeniem artystycznym w Łomży był wernisaż zbiorowej wystawy maturzystów Liceum Plastycznego im. Wojciecha Kossaka. „Studniówka 2009” w Galerii Bonar w Łomży stała się okazją do zaprezentowania większości prac na egzamin dyplomowy tegorocznych maturzystów z malarstwa, grafiki, rysunku i rzeźby.

W gminie Stawiski realizowane są dwa programy dla niepełnosprawnych. W programie „Uczeń na wsi” uczestniczy 21 uczniów – Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych równa szanse w zdobywaniu wykształcenia. Drugi obejmujący 10 osób „Rozwijam skrzydła” realizowany przez Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej i współfinansowany przez Unię Europejską rozbudza aktywność niepełnosprawnych.

Genowefa Krajewska

NIEZNAJOMY



W marcu 1952 roku została aresztowana przez Wojskowy Urząd Bezpieczeństwa grupa młodzieży z Nowogrodu i Mławicy. 26 maja 1952 roku w sali Wojskowego Sądu Rejonowego w Białymstoku rozpoczął się proces przeciwko pięciu młodym ludziom oskarżonym o przynależność do antykomunistycznej organizacji pod nazwą „Polska Armia Podziemna”.

Prokurator zarzucił im pisanie ulotek o treści obraźliwej dla komunizmu i jego przedstawicieli, posiadanie broni, próby wymuszenia broni od dwóch obywateli oraz plany napadu na sklepy w celu uzyskania funduszy na potrzeby organizacji (żaden z planów napaści nie doszedł do skutku). Głównym oskarżonym był mój mąż, Henryk Krajewski. On założył organizację i był jej przywódcą. Proces trwał dwa dni. Dopiero jednak po miesiącu, 24 czerwca 1952 roku zapadł wyrok. Mąż został skazany na 10 lat więzienia, pozostali otrzymali mniejsze wyroki i wkrótce zmniejszono im karę na podstawie amnestii. Mąż, jako przywódca, nie podlegał amnestii.

Był początek maja 1955 roku. Wracalam z Poznania, gdzie odwiedzałam męża przebywającego już czwarty rok w więzieniu. Przez okno pociągu patrzyłam na piękną w tym okresie przyrodę, ale byłam bardzo smutna. Miałam 22 lata i żadnych perspektyw na przyszłość. Obawa o utratę pracy, którą dzięki życzliwym i odważnym ludziom znalazłam po 11 miesiącach poszukiwań, zamknięta droga na studia, obawa o dalsze losy naszego wspólnego życia, kiedy mąż wróci po 10 latach nieobecności...

Dojeżdżając do Warszawy postanowiłam pójść do Przewodniczącego Rady Państwa i prosić o zastosowanie amnestii w tak zwanej drodze łaski. Kiedy prosiłam strażnika o wpuszczenie mnie do przewodniczącego, zapytał, w jakiej sprawie. Po dłuższej dyskusji zrozumiałam, że bez wyjawienia powodu mojej prośby do gabinetu nikt mi nie pozwoli wejść. Kiedy wyjawiałam cel mojego przybycia, strażnik odesłał mnie do Generalnej Prokuratury Wojskowej. Ale gdy rozmawiałam ze strażnikiem z Rady Państwa, wyszedł starszy pan, który przysłuchiwał się naszej rozmowie i nie spieszył się z wyjściem. Pomyślałam: jeszcze jeden szpieg.

Zdecydowałam, że pojedę do tej prokuratury. Na przystanku tramwajowym stał pan, który obserwował mnie w Radzie



Państwa i zaraz do mnie podszedł. Stwierdził, że pewnie jedziemy w to samo miejsce i zapytał o kogo ja tak walczę i czy mam w Prokuraturze kogoś znajomego. Kiedy zaprzeczyłam, powiedział, że nikt mi tu nic nie pomoże. Stwierdził ponadto, że mąż nie będzie już długo siedział, ponieważ w kraju szykują się wielkie zmiany i za rok, najwyżej półtora wiele osób więzionych wyjdzie na wolność, a często pójda siedzieć ci, którzy ich sądzili. W końcu nieznajomy zapytał, gdzie mąż był sądzony. Odpowiedziałam, że w Wojskowym Sądzie Rejonowym w Białymstoku, na co mój rozmówca podał mi nazwisko prezesa tego sądu i kazał szukać pomocy tylko u niego. W Prokura-

cd. na str. 20

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA

■ 50 inwalidzkich wózków, pozyskanych z USA w Światowym Dniu Chorych, trafiło do potrzebujących z Diecezji Łomżyńskiej, dzięki staraniom Łomżyńskiej Rady Rycerzy Kolumba im. błogosławionego księdza Adama Bargielskiego.

■ Dwudziestu studentów Wyższej Szkoły Agrobiznesu bierze udział w projekcie „Student kreatywnym przedsiębiorcą”, realizowanym od września ubiegłego roku przez Agencję Rozwoju Regionalnego w Łomży we współpracy z uczelnią.

■ Wśród czterech firm, które otrzymały certyfikaty jakości podczas Mię-

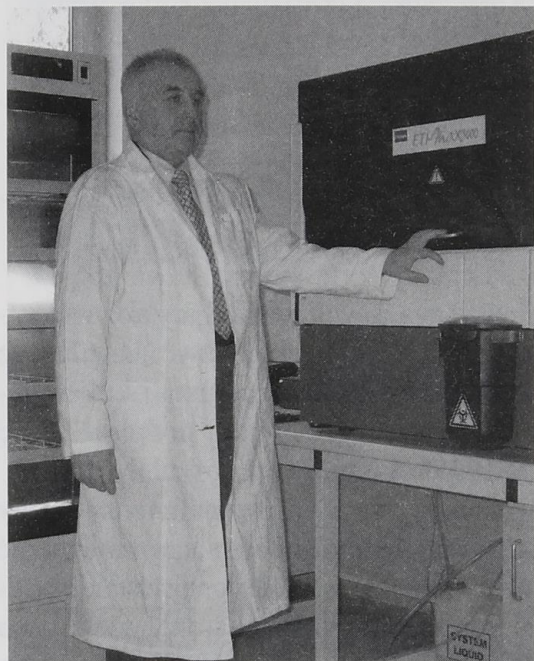


dzynarodowych Poznańskich Targów BUDMA 2009 znalazł się łomżyński producent kostki brukowej – Firma „Mackiewicz”. Znak jakości „Trwała kostka – gwarancją jakości” wyróżnia nagrodzony zakład spośród innych producentów betonowych elementów brukarskich, elementów małej architektury ulic i ogrodów – jest źródłem satysfakcji właściciela firmy, Marka Mackiewicza.

■ Czwarte miejsce w ogólnopolskim finale Akademickich Mistrzostw Polski w Krakowie wywalczyły tenisistki AZS PWSiP Wałkuscy Łomża: Kamila Świniarska, Katarzyna Listwoń, Katarzyna Skibniewska – studentki wychowania fizycznego. W walce o brąz musiały uznać wyższość studentek Uniwersytetu Warszawskiego.

STĄD JESTEM I TU ZOSTANĘ

Profesor Mirosław Kleczkowski jest niekwestionowanym autorytetem w dziedzinie bujatriki oraz diagnostyki laboratoryjnej. Jest znanym w kraju i za granicą recenzentem i promotorem wie-



lu rozpraw istotnych dla życia naukowego i gospodarczego zarówno w regionie, jak i w kraju. Zdobył kwalifikacje do pracy w FAO przy ONZ. Uczestniczył

w wielu specjalistycznych kongresach krajowych, europejskich i światowych. Zaliczany jest do ludzi wyprzedzających epokę, w której żyją. Jest synem Ziemi Łomżyńskiej, której poświęcił talent i pracę.

Prof. dr hab. Mirosław Kleczkowski urodził się 29 listopada 1946 r. w Gałkowie, gm. Miastkowo. Skończył Szkołę Podstawową w Drogoszewie i Państwowe Technikum Weterynaryjne w Łomży. Studia na Wydziale Weterynaryjnym SGGW w Warszawie ukończył w 1971 roku, otrzymując tytuł lekarza weterynarii. Jako student pobierał stypendium fundowane przez Wojewódzki Zakład Weterynarii w Gdańsku, co niejako zobowiązywało go po skończeniu nauki do podjęcia pracy na Ziemi Gdańskiej. Kierując się jednak przywiązaniem do Ziemi Łomżyńskiej, zmienił decyzję, a stypendium zrefundował Wojewódzki Lekarz Weterynarii w Białymstoku. Rozpoczął pracę na terenie woj. białostockiego.

Od pierwszych dni pracy zawodowej w lecznictwie weterynaryjnym nawiązał

bliską współpracę z macierzystą uczelnią. Obejmowała ona weterynaryjną diagnostykę laboratoryjną oraz choroby bydła. Z doświadczeniem w lecznictwie zwierząt i praktyką terenową został zatrudniony w Wojewódzkim Laboratorium Weterynaryjnym w Łomży. Stworzył z tej placówki doskonały zakład o charakterze naukowo-badawczym i przekształcił ją w Zakład Higieny Weterynaryjnej (ZHW). Była to pierwsza w regionie placówka nowoczesnie wyposażona i spełniająca wszelkie standardy merytoryczne do prowadzenia pionierskich badań naukowych.

Do dziś kieruje tym zakładem, chociaż uwarunkowania gospodarcze i zmiany w podziale administracyjnym kraju wpłynęły na zmianę organizacji placówki i zakres działalności merytorycznej. Jako kierownik ZHW w Łomży został odpowiednio przygotowany do pełnienia stanowisk w Inspekcji Weterynaryjnej.

Niezwykle ważne doświadczenie zawodowe zdobył jako lekarz weterynarii w Danii (Jutlandia – Thisted). Odrzucił propozycję zatrudnienia na stałe w Danii. Jego osiągnięcia naukowe z tego okresu pozwalają obronić pracę doktorską w 1981 roku. Stopień doktora nauk weterynaryjnych uzyskuje za pracę naukową opracowaną

cd. na str. 21

Marian Filipkowski

ZDAŹYĆ PRZED WYRZUTAMI SUMIENIA

Cmentarz parafialny w Lachowie ma już kilkuwiekową historię. Kryje w sobie prochy co najmniej 10 pokoleń parafian. Znajduje się za rogatkami wsi, na łagodnym skłonie niewielkiego wybrzuszenia, w rozwidleniu dróg do Kolna i Wincenty. Ma kształt niewielkiego prostokąta, obramowanego kamiennym parkanem i bujną zielenią, „twarzą” lekko zwróconego ku kościołowi, tak jakby jego wieczni mieszkańcy pragnęli jednocześnie mieć na widoku swoją doczesną świątynię i nadziemską krainę szczęśliwości. Od kilku lat stał się swoistym symbolem pamięci narodowej, powoli wchodzącym do programów wycieczek szkolnych i turystyki indywidualnej. Wkrótce powinien wzbogacić mapę turystyczną powiatu kolneńskiego. Robi wrażenie coraz bardziej zadbanego, woła jednak o opiekę nad grobami opuszczonymi, zarośniętymi i bezimiennymi nietuzinkowych parafian.

Zwróćmy najpierw uwagę na jego dziedzictwo kulturowe, ukazane przez pryzmat wartości religijnych, zabytkowych i patriotycznych, wyróżniających go spośród cmentarzy w Polsce północno-wschodniej. A może i szerzej. Piszę o nich z pozycji dawnego parafianina, pochodzącego ze wsi Filipki Małe, którego katechezy nauczał w mrocznych latach okupacji

niemieckiej ks. proboszcz Józef Borawski. A zatem, do rzeczy! Pośrodku nekropolii znajduje się aleja, która prowadzi do zabytkowej kaplicy zbudowanej w stylu neogotyckim oraz do znajdującego się obok Grobu Nieznanego Żołnierza i Pomnika Niepodległości (stanowiących integralną całość), zwanych dalej pomnikiem. Sakralna świątynia, mająca ponadwiekową historię, została wzniesiona z obrobionego kamienia oraz czerwonej cegły. Sprawia wrażenie niebiańskiego przedsionka,



skłaniającego do refleksji o przemijaniu ziemskiego powołania człowieka. Natomiast ów pomnik, wykonany z granitu ciemnego i w kolorze terakoty oraz czerwonej cegły i jasnej płaskorzeźby z wizerunkiem Orła Białego z koroną, wzbijającego się do lotu, został wzniesiony z inspiracji ks. proboszcza, Bogdana Malinowskiego oraz Waldemara Brendy, Witolda Szczecha

cd. na str. 20

NIEZNAJOMY

turze wskazał mi drzwi, do których mam wejść i ze słowami: „Bardzo jestem ciekaw, jak potoczą się państwa losy, ale nie mogę się przedstawić – byłem zbyt szczerzy” – odszedł.



Prezes Sądu w Białymstoku po dłuższej rozmowie pozwolił mi napisać prośbę do prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego za jego pośrednictwem. W krótkim czasie otrzymałam odpowiedź, że sprawie nie nadano dalszego biegu, a Sąd w Białymstoku w składzie trzech sędziów zastosował amnestię w drodze łaski i zmniejszył karę do 6 lat i 8 miesięcy więzienia. Na końcu była uwaga: po upływie około połowy kary możecie ubiegać się o warunkowe zwolnienie. Połowa zmniejszonej kary mijała 19 lipca 1955 roku. Zaczęłam intensywne działa-

nia. Pojechałam do naczelnika więzienia i prosiłam go o wydanie pozytywnej opinii. Naczelnik mi to obiecał.

Był lipiec i już czekałam na powrót męża, gdy zadzwonił do mnie adwokat i zawiadomił, że nastąpiły pewne komplikacje. Sprawy cywilów sądzonych w sądach wojskowych zostały przeniesione do specjalnych wydziałów sądów wojewódzkich. Nowy prokurator uważał, że zbyt szybko wszystko zostało załatwione i chciał sprawę przedłużyć. Uważał, że więzień powinien posiedzieć jeszcze przynajmniej kilka miesięcy. Nie ustąpiłam i prosiłam, aż prokurator podpisał zgodę na zwolnienie. 31 lipca 1955 roku mój mąż wrócił do domu.

Nigdy nie dowiedziałam się, kim był nieznajomy spotkany w Warszawie, dzięki któremu dowiedziałam się, gdzie szukać pomocy. Nie mogłam mu podziękować. Pragnę również podkreślić, że w trudnym okresie spotkałam bardzo wiele osób wyjątkowo mi życzliwych i z niektórymi przyjaźnię się do dzisiaj.

Genowefa Krajewska
Fot. archiwum rodzinne

RODZAJE I OKRESY ZALICZANE DO UPRAWNIEN USTAWOWYCH			
Okresy		Wyszczególnienie	Przepis ustawy
od	do		
09 1947	02 1950	Niepodl. dział. konspiracyjna	Art. 1
03 1952	07 1955	Wieżenie z przyczyn politycznych	Art. 3
Łącznie: lat 5		miesięcy 11	
Zmiana: lat		miesięcy	

DYREKTOR
Zespołu Pracy Organizacyjnej

 Podpis
mgr Włodek Braun

ze str. 19

PRZED WYRZUTAMI SUMIENIA

z Muzeum Ziemi Piskiej – ku pamięci ofiar walk o niepodległość w XX wieku: dwóch wojen światowych, wojny polsko-bolszewickiej i walk z reżimem komunistycznym po 1945 r. Uroczystego odsłonięcia, w obecności około 3000 ludzi, dokonano 14 sierpnia 2005 r.

Bez cienia przesady można powiedzieć, że było to wydarzenie, jakiego dotąd ta parafia w 600-letniej historii nie przeżywała. Świętowano od rana do nocy w całej parafii. W godzinach rannych główne drogi do Lachowa zaroily się autokarami i autami osobowymi, głównie z rejestracjami ościennych powiatów. Ludzie uniesieni szlachetnymi uczuciami, ciągnęli jak do miejsca świętego. Rozległe centrum wsi przepełniło się ludzkim mrowiem. Podczas Mszy świętej z homilią bpa Stanisława Stefanka, kościół i otaczający go cmentarz nie mogły pomieścić wszystkich. Główny moment uroczysto-

ści, czyli odsłonięcie Pomnika z tablicą upamiętniającą 83 nazwiska poległych parafian na różnych polach walk znanych i nieznanach, „rozegrał” się, niczym wielkie patriotyczne widowisko, na cmentarzu grzebalnym. Aktorami byli kapłani, historycy, politycy, ludowi poeci, kombataneci, rodziny wyniesionych na tablicę, wreszcie orkiestra strażacka – każdy świetnie do swej roli przygotowany. Przeto nic dziwnego, że wyzwoliło ono w zebranych uczucia miłości, braterstwa, przyjaźni, malującymi swą szlachetnością ich twarze. Ostatnim akordem tego święta, które się rozlało w kameralnych formach na wszystkie wsie parafii, były przyjęcia w niemal każdej rodzinie z udziałem uczestników lachowskiej uroczystości. Przy stole biesiadnym u mego brata Ludwika w Filipkach Małych zasiadli goście z Olsztyna, Łomży, Pisza, Starych Gut i Trzonek. Jego patriotyczną otoczkę intelektualną zdominowały wypowiedzi omawiające to parafialne wydarzenie oraz pełne zatroskania głosy o to,

czy wszystkie ofiary z naszej wsi znalazły się na pomniku. Odniosłem wrażenie, że uhonorowana trójka jakby niektórych nie zadowoliła. Chcieli więcej, lecz bez ukazywania daniny krwi.



Pomnik wielką dumą parafii

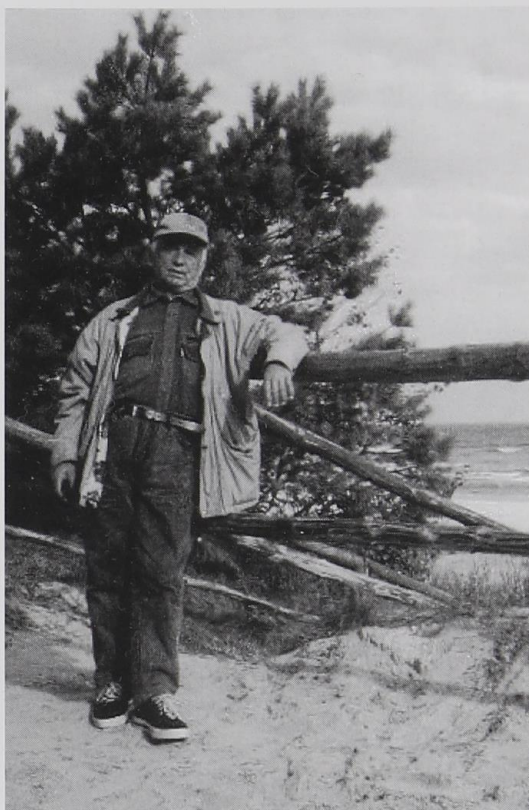
Początkowo tak o nim nie myślałam. Jednak po głębszym namyśle i po obserwacji wielu zachowań parafian nabrałem oczywistego przekonania, że jest on dla nich autentycznym powodem do wielkiej dumy, symbolizuje bowiem znaczony licznymi ofiarami szeroki udział społeczeństwa w walce o niepodległość Polski w pierwszej połowie XX wieku, prowadzonej z wieloma wrogami ze wschodu i zachodu oraz rodzimego pochodzenia.

PORTRET PROFESORA

na podstawie badań bydła. Jej promotorem był prof. dr hab. Wiesław Barej.

Od tej chwili otrzymał etat naukowy w ZHW w Łomży jako adiunkt – kierownik zakładu. Wykorzystał ten czas, przychodząc z pomocą wielu lekarzom weterynarii w pracy naukowej i wspierając ich przy zdobywaniu awansów naukowych. W 1992 roku otrzymał stopień naukowy doktora habilitowanego i w tym samym roku – na wniosek Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w Puławach – awansował na stanowisko docenta. Dwukrotnie odmawiał zmiany pracy: najpierw w Państwowym Instytucie Weterynaryjnym w Puławach, a następnie w Zakładzie Higieny Weterynaryjnej w Białymstoku.

Ponieważ prof. Kleczkowski zawsze zwracał uwagę na stosunki międzyludzkie i atmosferę sprzyjającą twórczej pracy naukowej, nie akceptował upolitycznienia kadrowego, szczególnie w ostat-



Prof. M. Kleczkowski nad morzem

nich latach istnienia województwa łomżyńskiego i na początku województwa podlaskiego. Protestując przeciwko temu, wbrew przywiązaniu do Ziemi Łomżyńskiej i satysfakcji z dotychczasowych osiągnięć, zdecydował się na emigrację do Kanady. Jednak w czas nadchodzi propozycja rektora SGGW w Warszawie, prof. dr hab. Włodzimierza Klucińskiego, podjęcia pracy. Prof. Kleczkowski przyjmuje ją, rezygnując z wyjazdu. Z dniem 1 lutego 1994 r. rozpoczął pracę jako profesor nadzwyczajny tej uczelni. Tytuł profesora zwyczajnego odebrał z rąk Prezydenta RP w 2001 roku.

Profesor pełni wiele odpowiedzialnych funkcji. Jest m.in. kierownikiem studiów doktoranckich, sprawuje opiekę naukową nad doktorantami, pomaga w promocji doktorantom krajowym i zagranicznym. Jest recenzentem prac doktorskich i habilitacyjnych oraz książek. W dorobku ma m.in. tłumaczenia książek zawodowych z języka angielskiego na polski. W Katedrze Nauk Klinicznych

cd. na str. 23

Tragiczne czasy

Nie ma chyba wsi, która by nie miała wyniesionych na tablicę pomnika swoich bohaterów. Niekiedy ojców i synów. Od momentu odsłonięcia cieszy się on niesłabnącym zainteresowaniem. Niejednokrotnie widuję przy nim ludzi religijnie pochylonych i modlitewnie klęczących, nie szczędzących przy tym drobnych na lampki i kwiaty.

W części grzebalnej cmentarza rzucają się w oczy zarówno dziewiętnastowieczne nagrobki zabytkowe (chronione prawem i pamięcią), ale też strzeliste miejsca pochówku dawnych właścicieli majątków w postaci obelisków i grobowca, skupionych obok siebie, jakby znajdowali się w miejscu wyznaczonym dla zasłużonych. Te pierwsze są odnotowane w Katalogu Zabytków Sztuki województwa łomżyńskiego (Warszawa 1988, s.19) i być może czekają na swoje odnowienie. A są to: żeliwny obelisk Wojciecha Świąszkowskiego (zm.1848) oraz żeliwne krzyże z połowy XIX wieku na grobach: Marianny z Obryckich Tyszkowej (zm.1855), Agnieszki Kolter (zm.1855), Antoniego Makarewicza (zm.1856), Ludwika Tomaszewicza

(zm.1859), Antoniego Ambrażkiewicza (zm. 1862). Natomiast te drugie są grobami rodzinnymi: Białosukniów z Brzózek – Wincentego (zm.1901) i Bronisławy ze Świąszkowskich (zm.1927); Stawiarskich z Kumelska Marii z Mościckich Stawiarskiej (zm.1904) i Bogdana Stawiarskiego (zm.1906) oraz Maurycego Przyjemskiego. Jednego (grobowiec) nie posiadającego inskrypcji, nie udało mi się zidentyfikować. Wszystkie są naznaczone okrutnym zębem czasu i żywiołem natury wszędzie się wdzierającym. I rzecz jeszcze gorsza, z wyjątkiem jednego sprawiają wrażenie opuszczonych i zaniedbanych. Także w rocznicę Wszystkich Świętych. Taki widok pogrąża w smutku i głęboko niepokoi.

Opieka chwalebna powinnością

Zastanawiające, że niełaskawy los tak źle obchodzi się w naszej parafii z grobami dawnych ziemian, wymiecionych wiatrami historii ze swoich gniazd. Byli bowiem nie tylko dobrymi katolikami, hojnie sypiącymi groszem na potrzeby swej świątyni, ale też „drożdżami” postępu gospodarczego i spo-

cd. na str. 22

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA

■ Konkurencje sportowe i sprawnościowe oraz konkurs plastyczny dla dzieci i młodzieży były przedmiotem walki w I turnieju gmin Łomża – Śniadowo, który odbył się w Pniewie.

■ Oddział Banku BPH w Łomży działa już dwadzieścia lat. Po raz piętnasty zaprosił swoich klientów i sympatyków na koncert karnawałowy w wykonaniu Filharmonii Kameralnej im. Witolda Lutosławskiego w Łomży, pod dykcją Jana Miłosza Zarzyckiego, oraz so-



listów sceny łódzkiej, Anny Jeremus i Piotra Kowalczyka. W rodzinnym mie-

ście zadebiutował – arią „Pieśń Stanisława” z opery Stanisława Moniuszki „Verbum Nobile” Grzegorz Narewski, absolwent warszawskiej Akademii Muzycznej.

■ Tegoroczne święto III Liceum Ogólnokształcącego im. Żołnierzy Obwodu Łomżyńskiego Armii Krajowej w Łomży poprzedziła uroczystość odsłonięcia tablicy przed budynkiem szkolnym, upamiętniającej kombatan-tów i inspektorów ZWZ AK. Upamiętnieni zostali: kpt. Franciszek Skowronek, kpt. Heronim Leszek Łagoda, mjr Stanisław Cieślowski oraz mjr Jan Taborowski.

PRZED WYRZUTAMI SUMIENIA

lecznego w dookolnych środowiskach chłopskich. Ich dwory otwierały się także na potrzeby wsi w zakresie leczenia i szerzenia czytelnictwa. Zajmowali się, w miarę możliwości, prowadzeniem ochronek, uczeniem dzieci pisanie, czytania i rachowania, wreszcie podnoszeniem poziomu oświaty publicznej w ogóle. Trzeba to cenić, tym bardziej że ich działania na tym polu była przejawem podskórnej walki politycznej z carskim zaborcą, programowo dławiącym oświatę ludu polskiego. Wszak zależało mu na utrzymywaniu Polaków w ciemnocie, aby – zgodnie ze starym ukazem carskim – byli pokornymi poddanymi cara oraz mieli przed obliczem jego rozwydrzonych urzędników wygląd durnowaty i swoim pojmowaniem spraw nie peszyli ich. Dość powiedzieć, że jedyna w tej parafii jednoroczna (?) szkoła elementarna rosyjska (mieściła się w drewnianym budynku w Lachowie u wylotu do Danowa), obejmowała zaledwie jednocyfrowy odsetek dzieci w wieku szkolnym, każdego dnia rozpoczynających naukę od modlitwy „Boh cara hrani”.

Trzeba również wiedzieć, że owi ziemianie byli wtedy z jednej strony gnębieni niemiłosiernie wysokimi podatkami (np. Wolf Borkowski z Filipek Małych z tego właśnie powodu zbankrutował w pierwszych latach minionego wieku), a z drugiej – rozstrzeliwani, wywożeni na Sybir, torturowani, pozbawiani majątków itp. za udział w zrywach patriotycznych Ziemi Łomżyńskiej. Oto Witold Kisielnicki – wielki ziemianin z Korzenistego (komisarz Powstania Styczniowego na powiat kolneński), zastawił cały swój majątek na kupno broni dla powstańców. Dziadek słynnej Zofii Kossak-Szczuckiej, autorki głośnych „Krzyżowców”, został przez łajdaków carskich uwięziony i podstępnie otruty. Również odważnie stawiał czoła rusyfikacji Ludwik Choynowski – dziedzic z Lachowa. W czasie rewolucji 1905 r. był on – mówiąc z carska – „prowodyrem” strajku szkolnego w Lachowie właśnie i sam prowadził zebranie zbuntowanych rodziców na wynaradawianie dziatwy szkolnej. Dlatego też oni wszyscy zasługują na nasz szczególny szacunek i pa-

mięć, które powinny się objawiać również w opiece nad ich grobami.

Bliżej zainteresowanych historią ziemiaństwa z naszego terenu odsyłam do obszernej książki Bogusławy Szczubińskiej „Ziemiaństwo w guberni łomżyńskiej na przełomie XIX i XX wieku”, Łomża 2007 s.367, oraz jej referatu: „Ziemiaństwo Ziemi Łomżyńskiej do pierwszej wojny światowej ze szczególnym uwzględnieniem powiatu kolneńskiego” (niepublikowany), a także wspomnień Anny Szatkowskiej (prawnuczki W. Kisielnickiego): „Był dom”, Kraków, 2006, s.366.

Bieżąca opieka nad ich grobami nie wymaga, moim zdaniem, specjalnych środków, ani zbytniej ilości czasu. Rzecz



leży bardziej w sferze świadomości (motywacji), aniżeli w możliwościach materialnych i czasowych. W pierwszym odruchu serca należałoby je odchwąścić i oczyścić oraz posadzić kwiaty i niekiedy zapalić znicze, zwłaszcza w rocznicę śmierci i w dzień Wszystkich Świętych. A potem, powierzone opiece szkoły i harcerstwa, powinny być utrzymywane w takiej kulturze od wiosny do jesieni. Reszta powinności może narzucić się sama po tak zwanej wizji lokalnej. Sądzę, że wszystkie mieszczą się w skali aktywności Wysokiej Rady Parafialnej i Rady Pedagogicznej szkół dawnej gminy Lachowo oraz w możliwościach ludzi biznesu. Sprawa nie cierpi zwłoki. Ponieważ pomnik ze swym historycznym przesłaniem narzucił nam wszystkim niejako nowe spojrzenie na cmentarz, ze szczególnym wyczuleniem na groby kryjące prochy ludzi zasłużonych. Trzeba więc zająć się nimi na tyle w porę, by nie dać się „pora-

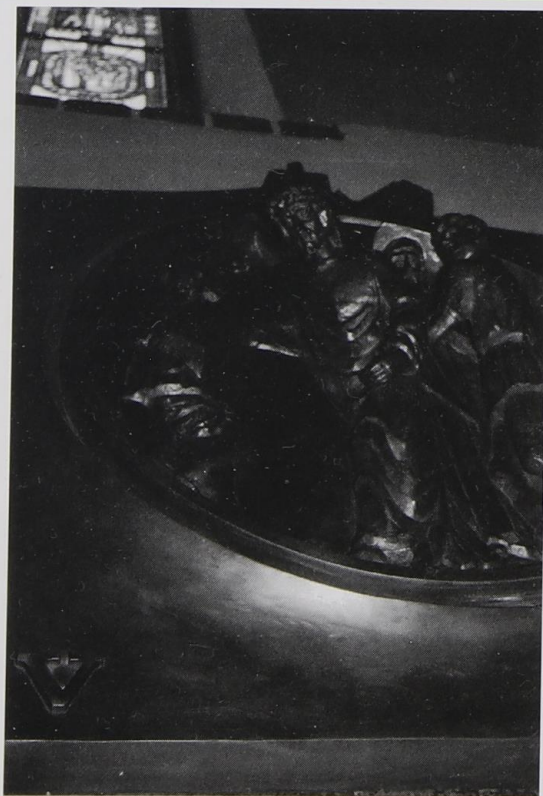
KRONIKA ŁOMŻYŃSKA

■ Pięć czeczeńskich rodzin (18 osób) trafiło do ośrodka dla uchodźców w Łomży po likwidacji podobnej placówki w Katowicach.

■ W Łomży uruchomiono nową trasę „6” autobusów MPK.

■ Według najnowszych pomiarów zawartość szkodliwych dla zdrowia pyłów w powietrzu przekracza w Łomży trzykrotnie dopuszczalne normy.

■ Nową drogę krzyżową dla łomżyńskiej katedry w formie mosiężnych płaskorzeźb wykonał rzeźbiarz z Krakowa, prof. Czesław Dźwigaj. Wymiana Stacji Męki Pańskiej odbyła się w ramach re-witalizacji wnętrza katedry.



■ W Otwartych Mistrzostwach Łomży w Szachach Szybkich wystartowało 46 zawodników w 12 kategoriach wiekowych. Tytuły mistrzowskie na 2009 rok w poszczególnych kategoriach wywalczyli: Anna Żebrowska z II LO, Fira Idryli z ZSMiO nr 5, Marlena Lubińska z PG w Danówku (gm. Grajewo), Karolina Zajkowska z PG 8, Kamila Sz wajkowska z SP w Porytem Jabłoni, Aleksandra Sokołowska ze SP w Rakowie Boginiach, Wojciech Walewski z Łomży, Tomasz Komorowski z I LO, Norbert Arszułowicz z PG 8, Patryk Sz wajkowski z SP w Porytem Jabłoni, Piotr Niedbała z SP nr 9 i Bartosz Kotarski z SP nr 7.

■ W Łomży 63 000 mieszkańców posiada 25 000 samochodów. Na ulicach jest coraz większy tłok, więcej wypadków i kolizji.

zić” obudzonym sumieniem, czy też zeknąć się z przykrymi uwagami ze strony ludzi z zewnątrz, zainteresowanych pomnikiem jako fenomenem kulturowym.

Propozycja dla nauczycieli historii i wychowania

Nie można przy tej okazji nie wspomnieć o innych grobach parafian, którzy swym twórczym istnieniem dla naszej ojcowizny wpisali się złotymi zgłoskami w historię parafii. Kryją one szczątki m.in. Stefana Śleszyńskiego (1886–1947) z kolonii Wykowo, wywodzącego się z arystokracji chłopskiej – profesora języka angielskiego w Kolonie w latach 1945–1947, a nade wszystko naznaczonego darem bożym poety, który w okresie II wojny światowej, działając w akowskim podziemiu Kolna, smagał ostrzem swej satyry politycznej zarówno pseudopolaków, współpracujących z okupantem (sowieckim i niemieckim), jak i podzieloną ideowo i politycznie brać partyzancką. Miał dar jasnego wyrażania wierszem dróg walki z okupantem. Odznaczony Brązowym Medalem Zasługi przez rząd Polski w Londynie za działalność w ruchu oporu w AK. Jest też grób Antoniego Foltynskiego (1907–1952) ze

wsi Kielcze Kopki – wieloletniego frontowca, rolnika „felczera”, okrzykniętego lekarzem, który skutecznie leczył ludzi na rubieżach Ziemi Łomżyńskiej; wystawiane przezeń recepty honorowały wszystkie apteki. Pan Antoni udzielał



również bezinteresownej pomocy lekarskiej Mazurom z sąsiednich Sołdan (Soldahnen), którzy pozbawieni po wojnie dachu nad głową, przebywali okresowo u znajomych w Danowie i Kielczach Kopkach. Gdy zmarł, cała parafia okryła

się żałobą po utracie swego doktora.

Jest też grób Eugeniusza Chmielewskiego (1885–1959) – syna ziemianina z Danowa, wójta gminy Lachowo, inicjatora i przewodniczącego komitetu budowy murowanej szkoły w Filipkach Dużych, otwartej w 1938 r.; autorytetu o dużej sile oddziaływania.

Takich grobów jest tam pewnie więcej, trzeba je tylko odnaleźć i zinwentaryzować. Zgromadzony materiał może okazać się cennym źródłem informacji do ewentualnego opracowania not biograficznych. Zresztą nie tylko dla nich, ale i patriotów, których nazwiska widnieją na Pomniku. Bo co tu kryć – to dzieło zachęca do kolejnych inicjatyw i tworzenia nowych faktów. Teraz grać pierwsze skrzypce powinni nauczyciele historii i języka polskiego oraz uczniowie ujawniający zainteresowania humanistyczne. Już widzę oczami wyobraźni cudowne lekcje wychowania przygotowane przez kółka zainteresowań pod opiekuńczymi skrzydłami nauczycieli. Mogą okazać się zaczątkiem czegoś w rodzaju przewodnika po tym cmentarzu.

Marian Filipkowski

Fot. autor

ze str. 21

PORTRET PROFESORA

prowadzi wykłady i ćwiczenia ze studentami IV i V roku. Jest członkiem Rady Naukowej Międzywydziałowego Studium Towaroznawstwa i członkiem Rady Naukowej Wydziału Medycyny Weterynaryjnej SGGW w Warszawie.

Nadal współpracuje z Państwowym Instytutem Weterynaryjnym – Państwowym Instytutem Badawczym w Puławach i z innymi ważnymi ośrodkami naukowymi i zawodowymi w kraju i na świecie. Był wykładowcą na konferencjach ogólnokrajowych z udziałem gości zagranicznych, organizowanych przez Państwowy Instytut Weterynarii w Puławach i inne ośrodki naukowe krajowe i zagraniczne.

38-letni staż pracy, pracowitość oraz pasja do nauki i zawodu wpłynęły na wypracowanie doskonałego modelu interdyscyplinarnego wiązania praktyki z nauką, prowadzącego do wdrożenia najnowszych osiągnięć na potrzeby rolnictwa, szczególnie w zakresie poprawy zdrowia i produktywności zwierząt gospodarskich, co niewątpliwie pozytywnie oddziałuje również na poprawę zdrowia publicznego w regionie.

Profesor Mirosław Kleczkowski, korzystając z unikalnych warunków przyrodniczych woj. podlaskiego, wypracował nową strategię ekorozwoju regionu. Za nadrzędny jej cel uznał zachowanie istniejących wartości środowiska przyrodniczego (zwłaszcza w dolinie rzeki Biebrzy) i stworzenie nowych metod postępowania prewencyjnego dla ochrony zdrowia i produktywności, zwłaszcza bydła. Zajął się upowszechnianiem i stałą aktualizacją wiedzy o biologicznych skutkach różnych oddziaływań środowiskowych oraz o sposobach zapobiegania zanie-



Prof M. Kleczkowski w towarzystwie rodziny prof. z Wielkiej Brytanii – Danny Godwin-Jones

czyszczeniom środowiska naturalnego. Zwrócił uwagę na liczne zaburzenia w łańcuchu troficznym: gleba – roślina – zwierzę – człowiek, co stało się przyczynkiem jego dalszych badań. Specjalizował się w problematyce żywienia mineralnego, zaburzeń przemiany materii na tle niedoborów mineralnych ze szczególnym uwzględnieniem mikroelementów u przeżuwaczy. Ma znaczący wkład w badaniach nad metabolizmem miedzi, w których zwraca uwagę m.in. na wartość diagnostyczną unikalnych enzymów. Dostrzegł niezwykle ważną rolę diagnostyki laboratoryjnej w rozwiązywaniu trudnych problemów praktyki klinicznej oraz potrzebę udziału zespołów interdyscyplinarnych w rozwiązywaniu licznych zagadnień dotyczących zdrowia tak zwierząt, jak i ludzi.

cd. na str. 24

PORTRET PROFESORA

Jego badania przyczyniły się m.in. do rzucenia nowego światła na patogenzę stanów zapalnych, oraz prace stanowiące ważny element zapobiegania chorobom okresu okołoporodowego u krów o wysokiej wydajności mlecznej.

Z pełną odpowiedzialnością można stwierdzić, że dzięki jego pracy badawczej i naukowej oraz organizacyjnej dzisiaj nasz region zaliczany jest do przodujących w kraju w hodowli bydła mlecznego i produkcji najlepszej jakości mleka.

Profesor M. Kleczkowski jest autorem ponad 800 publikacji, w tym wielu oryginalnych, pionierskich prac publikowanych w renomowanych specjalistycznych czasopismach krajowych i zagranicznych. Wiele z nich wielokrotnie wyróżniano i nagradzano.

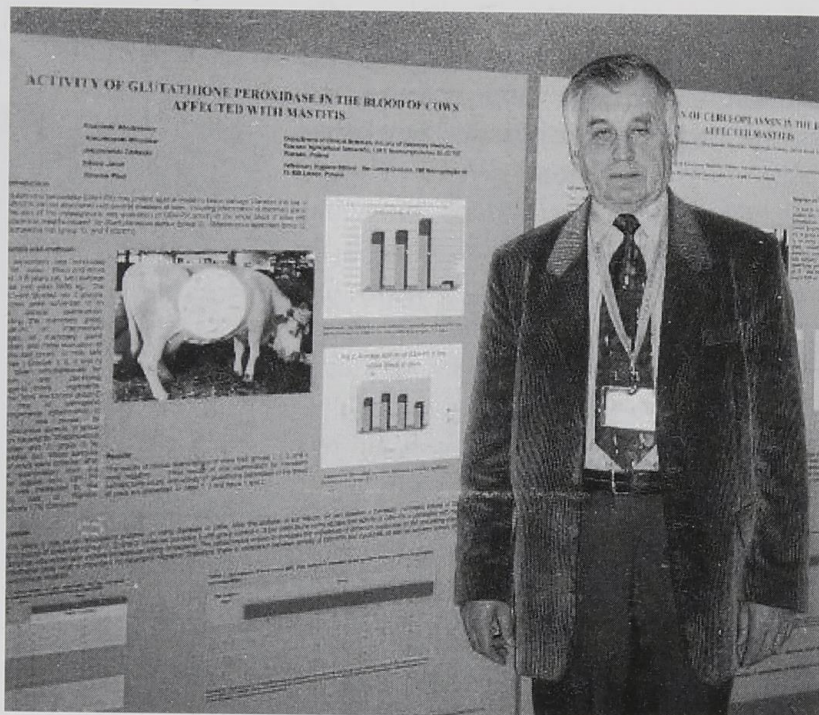
Do osiągnięć naukowych i organizacyjnych profesora należy zaliczyć organizację ponad 500 konferencji regionalnych i krajowych oraz międzynarodowych dla ogromnej liczby pracowników rolnictwa różnej specjalności oraz lekarzy weterynarii. Do ważniejszych zalicza: sesję naukową pt. „Nauki weterynaryjne regionowi łomżyńskiemu” w Łomży, XV Ogólnopolską Naukową Konferencję Biochemiczną Zakładów Higieny Weterynaryjnej pt. „Metabolizm miedzi i cynku u zwierząt gospodarskich”, zorganizowaną w Rajgrodzie i Łomży, Ogólnopolską Konferencję Naukową „Stosowanie wisioli w produkcji zwierzęcej”, zorganizowanej w Łomży, XX Ogólnopolską Naukową Konferencję Biochemiczną Zakładów Higieny Weterynaryjnej „Rozpoznawanie niedoborów witaminy C” w Puławach i „Chemia kliniczna zwierząt gospodarskich” w Warszawie, ogólnopolskie sesje naukowe pt. „Zwalczanie enzoptycznej białaczki bydła” w Rajgrodzie, „Ład ekologiczny a nowe standardy współczesnej cywilizacji” w Łomży.

Przy organizacji wielu innych konferencji profesor współpracował z Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu, Łomżyńskim Towarzystwem Naukowym im. Wagów i Zespołem Szkół Weterynaryjnych w Łomży.

Sukcesem profesora były polonijne kongresy nauk weterynaryjnych. Ostatni z nich odbył się w Łomży. Organizował je w ramach prac Oddziału Łomżyńskiego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, którego był współzałożycielem (z senatorem Janem Stypułą), członkiem Zarządu i wiceprezesem. Był współorganizatorem szkoleń, seminariów i wykładów dla polskich lekarzy z Europy Wschodniej oraz promotorem pracy doktorskiej lekarza weterynarii z Ukrainy.

Profesor M. Kleczkowski wniósł znaczący wkład w tworzenie samorządu weterynaryjnego na terenie Polski północno-wschodniej, przyczyniając się do powołania Okręgowej Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej. Od początku pełni społecznie funkcję członka jej Rady Okręgowej. Został wybrany na funkcję członka Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej. Przez wiele lat brał czynny udział w sesjach krajowego samorządu, kierował Komisją Lekarzy Weterynarii Pracowników Diagnostyki Laboratoryjnej, która zajmowała się problemami tej grupy specjalistów. Do najważniejszych dokonań należy współudział w opracowaniu projektu organizacyjnego polskiej weterynaryjnej diagnostyki laboratoryjnej, która obowiązuje do dziś. Pracował nad przygotowaniem polskiej weterynarii do włączenia w system Unii Europejskiej. Ponadto pełni funkcję zastępcy krajowego rzecznika odpowiedzialności zawodowej.

Profesor M. Kleczkowski nadal organizuje społecznie doskonalenie lekarzy weterynarii oraz służb współpracujących. Posiada wiele odznaczeń państwowych i resortowych, a ostatnio wyróżniony został odznaką „Za zasługi dla Kultury Polskiej”. 18 września 2008 roku, podczas XII Kongresu Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych w Olsztynie uhonorowany został odznaką „Za Zasługi dla Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych”.



Prof. M. Kleczkowski podczas Kongresu w Budapeszcie w roku 2007.

Prof. dr hab. Mirosław Kleczkowski bezinteresownie sprawował bądź nadal sprawuje wiele funkcji. Należą do nich m.in.: członek American Association of Bovine Practitioners, doradca Zespołu Głównego Lekarza Weterynarii do spraw Reformy Laboratoriów Weterynaryjnych w Polsce, członek Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych, przewodniczący Oddziału Łomżyńskiego i Łomżyńsko-Ostrołęckiego Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych, członek Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Dietetyków Weterynaryjnych, wiceprezes Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wagów w Łomży, wiceprezes Zarządu Głównego Polskiego Stowarzyszenia Bujatrycznego, członek Okręgowej Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, członek Zarządu Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych Oddział w Białymstoku, zastępca przewodniczącego Sekcji Historycznej Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych, pełnomocnik Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych ds. współpracy z Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu, członek Rady Naukowej Biebrzańskiego Parku Narodowego, członek Rady Muzeum Rolnictwa im. Ks. K. Kłuka w Ciechanowcu, członek Rady Naukowej Parku Krajobrazowego Doliny Narwi w Łomży, członek Rady Naukowo-Społecznej do spraw Ochrony Środowiska Naturalnego w Regionie Łomżyńskim, członkostwo w Radzie Programowej Życia Weterynaryjnego, członkostwo w Radzie Programowej i Wydawniczej Studiów Łomżyńskich wydawanych przez Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe, członkostwo w Radzie Programowej Magazynu Weterynaryjnego, redakcja suplementu „Bydło” wydawanego przez „Magazyn Weterynaryjny”.

Chociaż przez kilka lat zastanawiał się czy zrobił dobrze rezygnując z szansy rozwoju w innych środowiskach i krajach, dziś twierdzi, że i w małym środowisku, służąc swojej ziemi, można znaleźć satysfakcję z życia naukowego i społecznego.

Zygmunt Zdanowicz
Fot. archiwum rodzinne

Powroty

Wróciła wiosna i wraz z nią temat psich pozostałości na trawnikach. Zawsze wraca. Podczas sesji Rady Mejskiej jedna z naszych wybranek przedstawiła plan nie jednej bitwy, a całej kampanii. Znalazł się w nim słuszny, wielokrotnie przedstawiany, a nigdy nie zrealizowany pomysł pojemników, do których można by wyrzucać (bez wyrzutów sumienia) to, co pies pozostawia najchętniej na trawniku. Zaproponowała także radna wydzielanie specjalnych „stref ubikacyjnych” dla czworonogów. Oba pomysły stworzyłyby szansę przestrzegania przepisów bez noszenia kłopotliwej zawartości po kieszeniach (panowie), czy w torebce (panie). Jednak pierwszą i podstawową propozycją zgłoszoną w ramach tej kampanii było wydrukowanie ulotek dla uczniów. A jako nauczycielka i dyrektorka szkoły wie ona chyba świetnie, co uczniowie robią z ulotkami. Dlatego, aby były naprawdę użyteczne, należałoby od razu zrobić z tych ulotek papierowe ekologiczne torebki. Wiadomo na co.

Superpromocja

Superpromocja jest wtedy, kiedy garnki warte 7 tys. zł możemy kupić za

jedynie 3 tys. I z takiej właśnie okazji skorzystał jeden (tzn. skorzystał na pewno nie jeden (ale jednego znam) mieszkaniec Łomży, który kupił podczas pokazu zestaw cudownych naczyń blaszanych. Jak wynikało z faktury, osiemnaście elementów było w tym zestawie. Czyli gdyby nie było promocji, to prawie 4 stówki nawet za pokrywkę. Dlatego też grzech było nie skorzystać z okazji. A żeby nie miał wątpliwości, że to okazja, na fakturze napisano starą cenę, którą skreślono, a pod spodem tę promocyjną. Garnki miały ponoć moc cudowną, która gwarantuje długie i zdrowe życie, cokolwiek by się do nich wsadziło. Jednak jedynym cudem, jaki zauważył ów nabywca po pierwszym użyciu było to, że garnek robi się ze srebrnego tęczy, a bezbarwną wodę gotuje na niebiesko. Odesłał więc naczynia do sprzedawcy. Ten odpisał jednak, że towaru nie przyjmie, bo był używany, a jeśli klient swoich garnków nie zabierze, to będzie musiał zapłacić dodatkowo za ich magazynowanie. A pieniędzy i tak nie odzyska. Takie były, niestety, warunki umowy, którą łomżyńskiak podpisał ze sprzedawcą garnków. Teraz żałuje, że w ogóle potrafi się podpisać.

69

Jakoś tak się zrobiło, że ktoś z domowników, skacząc po kanałach, włączył któryś z tych programów telewizyjnych, których z zasady nie oglądam, bo mają lepszy tytuł niż treść. Program był, jak głosił napis na ekranie, „na żywo” i trafiłem akurat na moment, gdy jedna z leciwych tzw. jurerek dedykowała fragment występu prowadzącemu, z okazji jego urodzin. Prowadzący przyjął to z ukontentowaniem. Niby nic, ale ponieważ wiem, że urodził się on dokładnie tego samego dnia co ja (i papież Benedykt XVI), wiedziałem też, że miało to miejsce trzy dni wcześniej. Niby nic – powtórzę – ale i prowadzący, i uczestnicy zachęcali cały czas do wysyłania smsów, by „na żywo” oddawać w ten sposób głosy na rywalizujące pary. Chce więc wierzyć, że leciwa jurorka po prostu odczytała cyfrę do góry nogami, a taktowny konferansjer jej tego nie wytknął. Bo jeśli nie, to telewidzowie wysyłali płatne smsy na rozstrzygnięcie, które padło trzy dni wcześniej. (A kto po tytule spodziewał się sprostności i tylko dlatego doczytał do końca – sam jest sobie winien).

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA



■ Stu uczniów Zespołu Szkół nr 1 w Zambrowie zrealizuje programy autorskie uwzględniające kształtowanie kompetencji kluczowych w zakresie nauczania przedmiotów matematyczno-przyrodniczych, technologii informacyjno-komunikacyjnych (ICT) języków obcych oraz przedsiębiorczości w ramach projektu Szkoła Kluczowych Kompetencji przeznaczonych dla uczniów szkół Polski Wschodniej.

■ Marszałek województwa, Jarosław Dworżański i wiceprezydent Łomży, Marcin Brunon Sroczyński podpisali umowę w sprawie dofinansowania remontu Muzeum Północno-Mazowieckiego i budowy Pływalni Miejskiej – dwóch bardzo oczekiwanych inwestycji w mieście.

■ W kościele parafialnym pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego w Bronowie odsłonięto tablicę ufundowaną przez Gminę Wizna „Pamięci naszych Ojców, Matek, Braci i Sióstr, których ciała pozostały w tajgach Syberii i Stepach Kazachstanu w latach 1940–1956 oraz tych, którym Bóg pozwolił wrócić do Ojczyzny. Sybiracy – Parafianie Bronowa”. Tak spełniły się marzenia pomysłodawcy, Adama Frąckiewicza, obecnie mieszkańca Łomży.

■ Wśród trzech laureatów dorocznej Nagrody im. Wiktora Godlewskiego przyznawanej przez kapitułę za działania na rzecz przyrody znalazło się Nadleśnictwo Łomża – za przywrócenie naturze byłego poligonu wojskowego w Czerwonym Borze (gm. Zambrów). Uroczystość wręczenia nagród – jak co roku – w Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu w Bogutach Piankach k. Ciechanowca.

■ W bieżącym roku 24 lutego plenerowe widowisko „Radziłowski zapusty” odbyło się w samo południe na rynku w Radziłowie.

Donata Godlewska

Represje NKWD wobec nauczycieli i uczniów w czasie okupacji sowieckiej 1939–1941

W 1939 roku Łomża, miasto leżące w strefie frontowej, od pierwszego dnia wojny była ciągle bombardowana i ostrzeliwana. Zniszczenia były ogromne w zabudowie i w ludności. Legły w gruzach okazałe kamienice i budynki, między innymi kościół i klasztor Panien Benedyktynek, gmachy szkolne i inne. Niektóre ulice przestały istnieć.

W kronice Panien Benedyktynek w Łomży znajdują się bardzo ciekawe i ważne dla historii zapiski.

7 września: „O godz. 5.00 z rana – Msza św. Całą poprzednią noc widać było łuny pożarów. Powietrze przesyczone dymem i swądem. Około południa zaczęło się na dobre bombardowanie Łomży. Kilka bomb druzgocących spadło do naszego ogrodu... Samoloty krążyły nad klasztorem, cały dom trząsł się w posadach. Kilka kamienic, niedaleko klasztoru stało w płomieniach, inne zaś zostały zdruzgotane od bomb.”

8 września: „Msza św. o godz. 4.00 – samoloty nieprzyjacielskie strzelały z maszynowych karabinów... Po południu dużo aeroplanów, jakby stado czarnych ptaków zawisło nad naszym klasztorem. Było ich siedemnaście. Noc była okropna, huk armat i świst kul nie milkł ani na

chwilę. Pożary dookoła. Dusznno. Gorąco od dymu i ognia jak w skwarnej dzień.”

10 września: „Dookoła tylko płonące domy i dym. Kule armatnie świstały... Noc była więcej niż okropna. Pozycja artyleryjska była w samej Łomży. Kule armatnie świstały nad głowami. Co chwila przeraźliwy huk wstrząsał ciszą nocną. Domek cały trząsł się od huku. Nad ranem cokolwiek ucichł, gdyż pozycja posunęła się dalej.” (Dot. pozycji polskiej – D.G.).

11 września: „Nie miałyśmy Mszy św., ponieważ Ksiądz Prałat Franciszek Wądołowski wczoraj wieczorem gdzieś w rannych godzinach wyszedł... Dopiero około godziny 10.00 z rana wrócił zmęczony i zmieniony nie do poznania. Całą noc spowiadał w okolicznych wioskach. Powiedział nam, że bombardowania więcej nie będzie, ponieważ Niemcy zajęli Łomżę. Miasto okropnie zniszczone, ludzie wracają z tobołkami do swoich domów... W Domu Katolickim został zorganizowany tymczasowy szpital dla cywilnych rannych. Z miasta naznoszono dużo rannych. Leżeli na podłodze, gdyż nie było łóżek.” (Szpital św. Ducha był częściowo uszkodzony).

22 września: „Stało się jasne. Niemcy opuszczają Łomżę. Na samochodach wy-

wozili zboże, meble, w ogóle wszystko, co się dało. Samoloty szły w stronę Prus Wschodnich, bez liczby i końca. Opowiadali, że na ich miejsce przyjdą bolszewicy... Skąd, po co i dlaczego mają przyjść bolszewicy?”

26 września: „Około południa samolot sowiecki zrzucił na miasto mnóstwo ulotek... Wiele było w nich uragań na rząd polski i innych bredni. Wieczorem wojsko sowieckie wkroczyło do Łomży.”

Te zapiski świadczą, w jakich warunkach łomżanie zaczęli żyć w nowej sytuacji politycznej, w zniszczonym mieście, które już od 17 września 1939 roku zostało włączone wraz z powiatem łomżyńskim do zachodniej Białorusi.

Artykuł poświęcony jest szkolnictwu pod okupacją sowiecką i dlatego tylko te sprawy będą w nim omawiane, z pominięciem innych dziedzin życia. Już pod koniec września zaczęli wracać nauczyciele, aby zorganizować szkoły i podjąć w nich pracę. Należało się zastanowić, jak to wykonać w czasie bardzo trudnym dla społeczeństwa. Na razie była to wielka niewiadoma.

Po raz pierwszy profesorowie spotkali się półprywatnie w październiku 1939 roku w mieszkaniu polonisty Aleksandra Lubowidzkiego przy ul. Obwodowej 5 (obecnie ul. Wł. Sikorskiego). Dyrektorem został wybrany prof. Kazimierz Czajkowski. Zastanawiano się również, gdzie umieścić szkołę średnią, ponieważ gmachy były całkowicie zniszczone lub uszkodzone i nie nadawały się do użyt-

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA

■ W roku 2008 organa ścigania wykryły 379 czynów karalnych, których dopuścili się nieletni mieszkańców powiatów byłego województwa łomżyńskiego. Były to bójki lub pobicia, kradzieże z włamaniem i kradzieże, zniszczenie lub uszkodzenie mienia, przestępstwa narkotykowe oraz rozboje.

■ 268 nietoperzy pięciu różnych gatunków zimujących na terenie Łomżyńskiego Parku Krajobrazowego Doliny Narwi



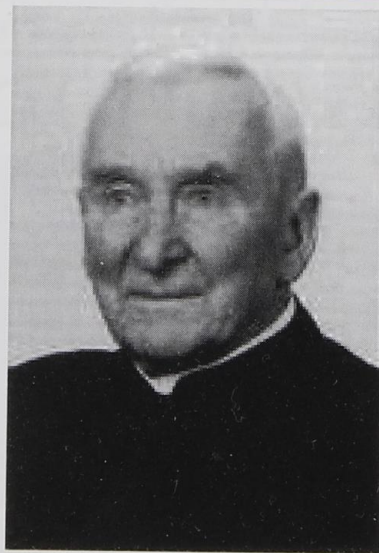
nalicyli chiropterolodzy z Towarzystwa Przyrodniczego „Bocian”. Wśród nich są trzy nocki łydkowłose uznane jako gatunek zagrożony wyginięciem w Polsce i Europie.

■ Trwa proces beatyfikacyjny ks. Kazimierza Aleksandra Hamerszmita, który urodził się w Kołakach Kościelnych (12.II.1918); był absolwentem Państwowego Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki i Wyższego Seminarium Duchownego w Łomży (w 1939 roku).

■ Powiat kolneński obchodził 10-lecie istnienia. Podczas uroczystości wręczano pamiątkowy, okolicznościowy medal oraz promowano album „Ziemia Kolneńska w fotografii” Gabora Lorinczego i wydawnictwo „10 lat Powiatu Kolneńskiego” Jerzego Bielawskiego.

■ Zawodniczka Łomżyńskiego Klubu Karate Aleksandra Zajkowska była pierwsza w kata (układy) i trzecia w kumite (walki) w III Międzynarodowym Turnieju Karate Kyokushin Juniorów, który zgromadził 170 zawodników z Austrii, Bułgarii, Czech, Niemiec, Słowacji, Ukrainy, Węgier i 22 klubów naszego kraju.

■ Łomżyńską firmę Makbud kupiła Spółka Unibep z Bielska Podlaskiego.



kowania. Było to Żeńskie Gimnazjum i Liceum im. M. Konopnickiej przy ulicy Zjazd, Męskie Gimnazjum i Liceum im. T. Kościuszki przy ul. Bernatowicza, Gimnazjum Kupieckie przy ul. Zjazd, Państwowa Szkoła Miernicza przy ul. Legionów i inne. W związku z tym postanowiono połączyć dwie państwowe szkoły (żeńskie i męskie gimnazjum i liceum) w jedno Gimnazjum i Liceum Koedukacyjne i umieścić je w ocalałym budynku dawnego Seminarium Nauczycielskiego im. Józefa Piłsudskiego przy ul. Stacha Konwy. Dyrektorem tej zreorganizowanej szkoły był poprzednio wybrany prof. Kazimierz Czajkowski.

Po otwarciu szkoły skład Rady Pedagogicznej był następujący: Kazimierz Czajkowski – dyrektor i nauczyciel języka łacińskiego, Aleksander Lubowidzki – język polski, ks. dr Henryk Kulbat – religia, dr Stanisława Osiecka – język polski i prope-deutyka filozofii, Biruta Milczewska – język polski, Jadwiga Dąbrowska – historia, Czesław Lustych – historia, Stefan Sobaniec – historia, Goldziuk – francuski, Halina Tylińska – niemiecki, Maria Wyrzykowska – geografia, Eugeniusz Zakrzewski – geografia (student III roku Uniwersytetu Wileńskiego), Marian Domański – matematyka, Maria Nożewska – matematyka i fizyka, Kazimierz Hojak – chemia, Feliksa Karaszewska – fizyka i matematyka, Jan Chrzanowski – śpiew i muzyka, Irena Oleszkówna – wychowanie fizyczne, kancelaria – Kamila Majewska, woźni – Józef Siewiera, Gabriel Wiśniewski i Domański. Skład rady ulegał zmianie z powodu aresztowań profesorów i reorganizacji szkolnictwa według systemu sowieckiego. Przy szkole rozpoczęła działalność organizacja harcerska.

Początkowo władze nie czyniły trudności. Na represje nie trzeba było jednak długo czekać. Z okazji rocznicy rewolucji październikowej i wyborów do Zgromadzenia Ludowego zorganizowano wiec na placu Pocztowym, w którym obowiązkowo uczestniczyła młodzież szkolna. Weiskano uczniom czerwone flagi, których ci w różny sposób starali się pozbywać. Jedna z uczennic rzuciła flagę na ziemię.

W całym mieście odbywały się mityngi. W auli gimnazjum i liceum miało miejsce spotkanie młodzieży z przedstawicielami partii oraz Ludowego Komisarza Oświaty. W pewnym momencie zgasiło światło, zrobiło się duże zamieszanie i niektórym uczestnikom udało się opuścić aulę, po prostu uciec. Między innymi uczyniłam to również ja. Wieść głosiła, że zamieszanie to wywołali starsi koledzy, którzy mieli doświadczenie w podobnych akcjach.

4 listopada 1939 roku NKWD aresztowało dyrektora szkoły, Kazimierza Czajkowskiego, a na jego miejsce mianowano Mariana Domańskiego. Dwa dni później taki sam los spotkał profesorów: Jana Chrzanowskiego i Antoniego Skińskiego. W styczniu 1940 roku nastąpiła zmiana dyrektora. Został nim Karol Zaleski, zwany przez uczniów „Pitagorasem”, wkrótce jednak aresztowany. Profesorów osadzono w więzieniu łomżyńskim, potem wywieziono do obozów w ZSRR, skąd nigdy już nie powrócili.

W 1940 roku nastąpiły kolejne aresztowania. W październiku aresztowano Irenę Oleszkównę, w końcu marca (lub na początku kwietnia) 1941 roku – profesora Czesława Lustycha.

c.d. na str. 28

Maria Tocka

W Stawiskach bobry „wyorały” ludzkie szczątki

CZASZKA NA TAMIE

W okolicach dawnego cmentarza żydowskiego w Stawiskach przepływała mała odnoga Dzierzbi. Jej koryto upodobały sobie bobry. Ryją nory, budują podziemne korytarze, które są zasadzkami dla rolników, posiadających w tym miejscu swoje łąki. Bobrze tamy zmieniają bieg strumyczka, tworzą nowe rozlewiska. Ich praca niszczy rolnikom łąki, bo wcześniejsze pastwiska są dziś nieużytkami.

Niedawno bobry podkopały się do cmentarza żydowskiego. Budując tamy, wygrzebują ludzkie szczątki, zaglądają w puste oczodoły czaszek.



W tym miejscu zostało zamordowanych 700 Żydów

Ludzkie piszczele i inne kości zmieszały się z posiekanymi wiórami drzew i trzciny. Na wierzchu leży ludzka czaszka... Ludzkimi szczątkami nikt się nie zajmuje.

„Nie ma szacunku dla ludzkich szczątków. Tak nie może być, to wstyd dla nas i dla Polski. Napiszcie o tym”, zaalarmowali Czytelnicy ze Stawisk.

Żydzi mieszkali w Stawiskach od XVIII w. W 1859 roku na 2570 mieszkańców miasta było ich 2232. W późniejszych latach i tuż przed drugą wojną światową stanowili niewiele ponad połowę mieszkańców Stawisk. Zajmowali się handlem i rzemiosłem. Miasto słynęło z wyrobu kożuchów, kapeluszy i sukna, z najlepszych garbarni i farbiarni. W Stawiskach w 1882 roku urodził się jeden z najwybitniejszych szachistów świata Akiba Rubinstein. Przed wojną wyjechał do Brukseli, gdzie zmarł 14 marca 1961 r. Stawiskowskich Żydów wymordowali Niemcy 15 sierpnia 1941 r. Za miastem na wzgórzu, na terenie średniowiecznego grodziska, został po nich kirkut. Trzyhektarowe cmentarzysko otaczają łąki i rzeczka. Pojedyncze macewy i sarkofagi pozapadały się w ziemię oraz pozarasta-



Naczelny rabin Polski w milczeniu wkładał do dołu ludzkie szczątki

ły dzikimi krzewami i zaroślami. O grodzisku informuje przydrożny kamień. Cmentarz nie jest oznakowany i trudno do niego trafić.

Naczelny rabin Polski Michael Schudrich przyjechał do Stawisk. Zatrzymał się w milczeniu w strażackiej remizie przy biurku, na którym na białym prześcieradle leżała ludzka czaszka i inne szczątki.

Pozbierali je strażacy po artykule „Czaszka na tamie”, opublikowanym w „Kontaktach” (nr 16/2009). Tekst, w którym pisaliśmy o „wyoranych” przez

c.d. na str. 28

Represje NKWD...

Irena Oleszkówna była moją siostrą cioteczną – D.G. Poświęcę jej kilka zdań, ponieważ znam wiele szczegółów z jej życia i pobytu w więzieniu. Irena przed 1939 rokiem ukończyła CIWF (Centralny Instytut Wychowania Fizycznego w Warszawie), była profesorką wychowania fizycznego i instruktorką Przysposobienia Wojskowego. Pracowała w Gimnazjum Kupieckim, Szkole Zawodowej i Gimnazjum dr Goldlusta. Zajęcia wojskowe – strzelanie prowadziła na stadionie przy ul. Zjazd. W pobliskiej Narwi uczyła pływania nie tylko uczniów indywidualnie, ale i na kajakach. Przysposobienie Wojskowe odbywało się pod opieką 33. pułku w Łomży. Ze szkoły zabrano ją w letnim ubraniu – dzień był ciepły i słoneczny. W mieszkaniu, w domu państwa Bossowskich (obecnie teren kościoła Miłosierdzia Bożego) przeprowadzono rewizję. Zastali tylko mamę Ireny i mnie 14-letnią, drobną, nie budzącą podejrzeń dziewczynkę. Pozostali członkowie rodziny zaraz po otrzymaniu wiadomości o aresztowaniu ze zrozumiałych powodów szybko się „ulotnili”. Przyszło dwóch enkawudzistów w cywilu. Tylko jeden zadawał pytania po polsku, drugi w ogóle się nie odzywał, przewracał wszystko, co dało się wyrzucić z szafy, łóżek itp. Zaraz po wejściu enkawudzista ostrym tonem zwrócił się do mojej cioci Wiktorii, która bardzo płakała: „Wasza córka Irina kazała oddać nam broń, bo wiecie, gdzie ona jest”... Ciocia odpowiedziała: „Moja córka nigdy broni nie miała.”

Enkawudzista nalegał wielokrotnie. W końcu zajął się przeglądaniem różnych dokumentów i fotografii. Czasami prosił mnie, żebym przeczytała jakiś papier, dokument, np. świadectwa szkolne, metryki urodzenia lub nic nie znaczący świstek.

Fotografie rodzinne raczej go nie interesowały. Zwrócił uwagę na dużą, ładną pocztówkową fotografię przystojnego pana. Na pytanie: „Kto to”, odpowiedziałam, że artysta. A był to Karol Zaleski, którego w jakichś okolicznościach poznałam jako znajomego mojej siostry. W rezultacie zabrali świadectwa szkolne i paczki, pozostawiając bałagan. Niewiele skorzystali, bo niewiele było do przeglądania.

Irena Oleszkówna siedziała w więzieniu do końca lutego 1941 roku. W celi przebywała sama. Nocą paliło się ciągle światło, na śledztwo zabierano ją również nocą. Wyszła na wolność nocą, przy 20-stopniowym mrozie. Pierwsze kroki skierowała do naszego domu przy ulicy Polowej. Odpoczęła trochę, ale nie chciała nocować i prosiła, aby odprowadzić ją jak najszybciej do mamy. Była w bardzo złym stanie fizycznym i psychicznym. Tak się złożyło, że moi rodzice chorowali na gripę i ja poszłam z Ireną do domu p. Bossowskich. Ciężka to była droga: siarczysty mróz, pustka w mieście, a moja siostra słabiutka i w jakimś szoku. Jakoś doszłyśmy, zapukałam w okno i powiedziałam, kto jest ze mną. Nie będę opisywać tego spotkania, bo nie ma słów, którymi można byłoby oddać jego atmosferę. Zachowałam ten obraz na zawsze w pamięci i sercu. Irena Oleszkówna niechętnie wracała do tych przeżyć. Siniaki na jej twarzy mówiły więcej niż słowa. Wspominała często więźniarkę – Jadwigę Krajewską z Kurpi, z którą zaprzyjaźniła się przez stukanie w ścianę. Obydwie wyszły z więzienia tej samej nocy, a przyjaźń trwała jeszcze latami. Irena Oleszkówna była cały czas obserwowana. Nawet jej spowiedź odbywała się w prywatnym mieszkaniu, aby nie budzić podejrzeń NKWD. Spowiednikiem był ksiądz Walerian Szubzda.

Okres okupacji niemieckiej to następny rozdział w życiu Ireny Oleszkówny, który może być tematem oddzielnego artykułu.

ze str. 27

CZASZKA...

bobry ludzkich szczątkach na żydowskim cmentarzu w Stawiskach, szybko dotarł nie tylko do naczelnego rabina w Polsce, ale także do Izraela. Natychmiast też zareagowała Delegatura w



Macewy na cmentarzysku w Stawiskach

Łomży Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków. Cmentarz żydowski w Stawiskach znajduje się w obrębie grodziska.

Rabin z najwyższą czcią, w milczeniu, gołymi rękoma zebrał ludzkie szczątki do worka, także białe przeście-

radło, na którym leżały i ... udał się na kirkut.

„To smutne, bo jeśli człowiek nie ma prawa żyć, to powinien mieć prawo leżeć w spokoju po śmierci. To smutne... A z drugiej strony jest duża nadzieja i bardzo pozytywny odbiór tego wydarzenia. To dobrze, że są ludzie tak wrażliwi, jak dziennikarze „Kontaktów”, gotowi natychmiast zareagować, pisać, dzwonić”, powiedział rabin w drodze na cmentarz.

Sam wybrał miejsce wiecznego spoczynku pod drzewem na cmentarzu. Strażacy wykopali grób. Wtedy rabin przykląkł i z namaszczeniem w milczeniu wkładał do dołu ludzkie szczątki. Na koniec także prześcierało i... sam zasypał ziemią.

„El mole rachmim...” („Boże pełen miłosierdzia...”) z zamkniętymi oczyma śpiewał rabin Schudrich przejmującą modlitwę za zmarłych.

„Z godnością według prawa żydowskiego szczątki zostały pochowane drugi raz”, powiedział na koniec. W pochówku uczestniczyło dwóch pracowników Delegatury WUOZ, przedstawicielka Urzędu Miasta, strażacy i emerytowana nauczycielka Wanda Sienkiewicz.

Po ceremonii rabin pochylał się nad macewami rozproszonymi na cmenta-

rze. Odczytywał wyryte w kamieniach napisy... Wanda Sienkiewicz opowiedziała mu wstrząsającą historię o Polaku Rydzewskim z Bud Stawiskich, który ukrywał czternastu Żydów i z nimi na



Rabin z Wandą Sienkiewicz na cmentarzu żydowskim w Stawiskach

własnym podwórzu został zastrzelony przez Niemców.

W lasce w Budach Stawiskich jest pochowanych 700 Żydów zamordowanych przez Niemców w lipcu 1941 roku.

Maria Tocka
„Kontakty”
Fot. autorka

Z represjami wobec profesorów wiąza się także represje młodzieży. Pod koniec 1939 roku władze okupacyjne przygotowywały reorganizację szkolnictwa według wzoru obowiązującego wówczas w ZSRR. Od stycznia 1940 roku Koedukacyjne Gimnazjum i Liceum oraz Powszechną Szkołę Ćwiczeń przekształcono w Pełną Szkołę Średnią Nr 1 w Łomży. Obowiązywał w niej 10-letni system nauczania. Stwierdzono, że poziom w polskich szkołach jest niski i wszystkich uczniów cofnięto o rok niżej. Klasy od pierwszej do siódmej organizacyjnie stanowiły szkołę podstawową, od siódmej do dziesiątej – pełną średnią. Świadectwo ukończenia było równoznaczne z maturą. Z klasy do klasy obowiązywał egzamin promocyjny.

Wprowadzono czas wschodni moskiewski. W styczniu 1940 roku w odremontowanym gmachu Męskiego Gimnazjum i Liceum przy ul. Bernatowicza otwarto Pełną Szkołę Średnią Nr 2 dla rodzin rosyjskich z wykładowym językiem rosyjskim. Uczył w niej tylko jeden Polak – profesor Stanisław Sosnowski. Oprócz wyżej wymienionych istniało jeszcze kilka innych szkół na terenie Łomży.

W styczniu 1940 roku wprowadzono nowy program, metody nauczania i podręczniki z kłamliwymi tekstami. Nowością był również system dekadowy, czyli 10 dni nauki i jeden dzień przerwy, co spowodowało, że lekcje odbywały się w niedziele i święta. Obowiązywał język białoruski i rosyjski. Na dyrektora naczelnego przysłano Rosjankę Awdiejewą. Pierwszym zastępcą został Marian Domański, drugim zaś – Rosjanin, Choćko. Potem powiększyło się jeszcze grono na-

uczycieli Rosjan o Buturlowa i Konstantego Traczewskiego.

Sowietyzacja szkolnictwa wywoływała sprzeciw i opór młodzieży. Duża jej część opuszczała szkołę. Pozostali tworzyli grupy oporu. Współpracowali w tym z młodzieżą m.in. dr Stanisława Osiecka i mgr Czesław Lustych. Prowadzono także nauczanie tajne, współpracowano z podziemiem. Wyróżniali się w tym W. Sawicka i Czesław Jasiński – pracownik majątku w Gielczynie. Redagowano i wydawano gazetkę w mieszkaniach prywatnych. Najaktywniejsza była grupa harcerska. 8 grudnia 1939 roku dotarła wiadomość o śmierci harcmistrza Stefana Woyczyńskiego, którego rodzina znana była z patriotyzmu. Wieść głosiła, że zginął w kampanii wrześniowej. Okazało się potem, że został zamordowany w Katyniu i jego nazwisko znajduje się na liście katyńskiej. Młodzież zorganizowała żałobną uroczystość. Mszę świętą odprawił O. Atanazy – kapelan Armii Krajowej na okręg łomżyński.

W styczniu 1940 roku wystąpienia młodzieży miały charakter strajku. Grupa harcerska szybko się rozrastała. Na czele harcerstwa stanął Janek Majewski. Już w grudniu 1939 roku nawiązano kontakt z Warszawą. Łącznikami byli: Hanka Wójcicka, Janka Gugnacka, Roman Terejak i Janek Truskolaski. Śledzili ich przybyli z Warszawy do Łomży studenci komuniści – Walenty Titkow i Leon Poraziński. 4 lutego 1940 roku aresztowano Jankę Gugnacką, Hanke Wójcicką, Urszulę Mioduszeuską, Józefę Michalak, Mariana Pietruszko, Karola Pawłowskiego i Czesława Jasińskiego, którego zwolniono, ale niedługo cieszył się wolnością.

Pierwsza rozprawa odbyła się w budynku sądu przy ul. Stacha Konwy. „Oskarżonych” prowadzono z więzienia pod bronią wśród licznie zebranej ludności, która solidaryzowała się z więźniami i wyrażała głośno swoje oburzenie dla działalności władz. Zapadły wyroki: dla wszystkich po 10 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw obywatelskich.

Druga rozprawa odbywała się przed sądem wojennym w budynku więzienia. Wyroki były szokujące: skazano na śmierć Jankę Gugnacką, Urszulę Mioduszeuską i Karola Pawłowskiego. Pozostałym zatwierdzono poprzednie wyroki. Ponownie aresztowany Czesław Jasiński skazany został na 7 lat zsyłki. Po 28 dniach usilnych starań rodzin i społeczeństwa, szczególnie zaś matki Urszuli Mioduszeuskiej wyroki śmierci zamieniono na 15 lat obozu pracy na terenie ZSRR. W czasie okupacji, już po aresztowaniu Urszuli Mioduszeuskiej i pozostałych, uwięzione zostały: Krystyna Chętnikowa i Elżbieta Chajęcka. Wywózkę na Sybir wyznaczono na 24 czerwca, ale nie doszła do skutku z powodu wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej 22 czerwca 1941 roku. Rosjanie zupełnie nie spodziewali się takiego obrotu zdarzeń. W Domu Krasnej Armii odbywała się zabawa. Dopiero na huk rozrywających się bomb zdeorientowani jej uczestnicy zaczęli w popłochu uciekać z sali balowej. Wojska sowieckie w wielkim pośpiechu opuszczały Łomżę. Wyjechali dyrektorzy pierwszej i drugiej „dziesięciolatki” – Awdiejewa, Choćko i Buturlów. Marian Domański popełnił samobójstwo. Opuścił Łomżę przewodniczący Komsomołu, Czesław Rutkowski.

c.d. na str. 30

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA

■ Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Piątnicy wyróżniła największych dostawców. Po raz kolejny Wojciech Kowalewski ze Srebrzowa zdobył puchar za 1 milion 265 tysięcy 813 litrów mleka.



■ Po raz pierwszy w Łomży 30 załóg z całej Polski wystartowało w łomżyńskiej Moto Zimie, zorganizowanej przez Automobilklub Łomżyński. Wygrała załoga z Białegostoku, Robert Kwaśniak z pilotem Adamem Resetą.

■ Nowoczesna hala sportowa wybudowana za 6 milionów złotych przy Zespole Szkół Ogólnokształcących w Zambrowie, po półtorarocznej budowie, została przekazana do użytku. Oficjalnego otwarcia dokonało aż 9 osób, wśród nich Prezy-

dent RP Lech Kaczyński, arcybiskup Józef Michalik, biskup Stanisław Stefanek, wicemarszałkowie Sejmu Krzysztof Putra i Jarosław Kalinowski.

■ Trzecie miejsce w grupie U-17 wywalczyli zawodnicy trenera Marcina Mroczkowskiego na IV Międzynarodowym Młodzieżowym Turnieju Halowej Piłki Nożnej SADIDA CUP 2009 w Szczycie.

■ Fundacja Papieskie Dzieło Nowego Tysiąclecia Diecezji Łomżyńskiej przyznała stypendia dla ubogiej, zdolnej młodzieży. Stypendia trafiły do 106 uczniów gimnazjów, szkół średnich i studentów naszej diecezji – w sumie 97 982 złotych.



Represje NKWD...

Więzienie łomżyńskie zostało odbite przez AK, przy pomocy społeczeństwa i rodzin więźniów. Na wolność wyszedł prof. Czesław Lustych, którego NKWD aresztowało w końcu marca lub na początku kwietnia 1941 roku oraz skazana na wywózkę młodzież. W tej akcji wyróżnił się członek AK, Zygmunt Maciejewski. Wspomniana w artykule Irena Oleszkówna przyprowadziła do domu kilku byłych więźniów, którzy po dwóch dniach odpoczynku udali się do swoich miejscowości. Pozostał tylko dłużej starszy pan, bardzo osłabiony. O ile dobrze pamiętam – był to pan Dobrzański z Lublina.

I tak w dniu 22 czerwca 1941 roku zakończyła się okupacja sowiecka, a rozpoczęła niemiecka – równie groźna, której autorzy stosowali potworne represje wobec ludności.

I jeszcze kilka wspomnień osobistych z lat 1939–1941. Po opuszczeniu auli (a raczej ucieczki z wiecu szkolnego) przyszedłem do domu i oświadczyłem rodzicom, że do takiej szkoły to ja chodzić nie będę. No cóż? Rodzice zrozumieli moją postawę patriotyczną i zaakceptowali decyzję. Ojciec tłumaczył mi, że matematyka, fizyka, chemia i przedmioty ścisłe są takie same w każdym ustroju politycznym. Całą zimę przebywałem w domu, dużo czytałem, uczyłem się historii, języka polskiego i rosyjskiego, którego znajomość bardzo mi się przydała w późniejszej pracy w archiwum i przy przeprowadzaniu kwerend. W przerwie w nauce robiłem na drutach swetry, szaliki itp. W końcu argumenty taty trafiły mi do przekonania. W maju 1940 roku zgłosiłem się do szkoły nr 1, zostałem przychylnie przyjęty i wyznaczono mi egzamin zaraz na drugi dzień. Musiałam zdawać z języka białoruskiego, którego w ogóle nie znałam. Dostałam książkę z zaznaczoną czytanką, której po prostu nauczyłam się na pamięć. Zostałam przyjęta do klasy ósmej. Spotkałam profesorów, koleżanki i kolegów sprzed 1939 roku i zrobiło mi się jakoś rażniej na duszy. Klasę ósmą ukończyłam w maju 1941 roku.

W czasach okupacji sowieckiej miałam różne przeżycia. Byłam świadkiem rewizji przez NKWD, poznałam niektóre szczegóły uwięzienia mojej siostry, Ireny Oleszkówny. Widziałam, jak wywożono ludzi, między innymi naszą lokatorkę panią Gulanowską, mamę harcmistrza Władysława Gulanowskiego oraz sąsiadów – pp. Parczewskich z synową. Władysław Gulanowski ukrywał się przez okupację sowiecką i niemiecką. Aresztowany 6 listopada 1945 roku został skazany na 10 lat więzienia. Jeszcze teraz, po wielu latach mam przed oczyma obraz, jak wsiadali do ciężarówki ze skromnymi tobołkami w bardzo ciepły, czerwcowy dzień.

Poza tym cała moja rodzina przeżywała ciągły stres, kiedy przyjdzie kolej na nas. Mieliliśmy powód do takiego niepokoju – przez parę dni przychodził policjant ukraiński i coś spisywał z książek meldunkowych. Interesowała go cała wielopokoleniowa rodzina Godlewskich. Mama przygotowała worki i nasuszyła sucharów. W takiej sytuacji zastała nas wojna niemiecko-sowiecka w czerwcu 1941 roku.

Artykuł napisałam z myślą o młodym i średnim pokoleniu, które mało wie o tym okresie zniewolenia. Żyją przecież w wolnym świecie. Młodzież z lat 1939–1941 walczyła ze zniewoleniem, poddawana była różnym represjom, aresztowaniom, wyrokom śmierci. Taką drogą szła ku wolności. A wolność to nie tylko wielkie słowo, ale miłość Ojczyzny, patriotyzm, obrona własnych ideałów, wolność słowa i ducha, bo „Wolność jest w nas” (ks. Jerzy Popiełuszko). Nieraz aż zadziwia, a nawet boli brak wiedzy historycznej, prezentowany przez współczesnych nastolatków. Artykuł zawiera tylko mały fragment, okrucieństw historii tamtych czasów...

Donata Godlewska

Bibliografia:

1. **380 lat Szkoły Średniej Ogólnokształcącej w Łomży 1614–1994.** Praca zbiorowa.
2. Wydawnictwo Fundacji „Historia Pro Futuro”, Warszawa 1994.
3. Czesław Brodzicki, **Łomża i powiat łomżyński w latach drugiej wojny światowej i trudnych latach powojennych**, Warszawa 2004.
4. Wspomnienia Donaty Godlewskiej, autorki artykułu.

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA

■ Z okazji Dni Zambrowa pojawiają się w maju okolicznościowe monety – ząbry



o nominałach: 7 ząbrów (obiegowe do sierpnia br.) oraz 70 ząbrów (srebrne kolekcjonerskie). Na awersie monet będzie kościół pw. Trójcy Przenajświętszej, a na rewersie herb miasta.

■ LO i Zespół Szkół nr 2 w Grajewie oraz Zespół Szkół w Wojewodzinie biorą udział w projekcie edukacyjnym „Archimedes”, finansowanym przez Europejski Fundusz Społeczny. Projekt polega na pogłębianiu wiedzy uczniów

zainteresowanych matematyką, fizyką, biologią i chemią, pod okiem nauczycieli pracujących za dodatkową opłatą.

■ Prezes PiS, Jarosław Kaczyński spotkał się ze zwolennikami swojej partii w budynku Szkół Katolickich w Łomży.

■ Dziesięciolecie powiatu zambrowskiego uświetni m.in. wykonanie monet okazjonalnych, zwanych runami, o nominałach 4 runy (obiegowe) i srebrnej 40 runów (kolekcjonerskiej). Na monecie znajdzie się popiersie arcybiskupa Józefa Michalika oraz herb powiatu i nazwy tworzących go gmin.

■ Teatr Lalki i Aktora w Łomży przygotował premierę sztuki Oskara Wilde „Szczęśliwy Książę” w reżyserii Jarosława Antoniuka.

■ W Wysokiem Mazowieckiem rozpoczął pierwszy rok działalności Uniwersytet Trzeciego Wieku. Wykład inauguracyjny „Jak być młodym w złotym wieku” wygłosił dyrektor Łomżyńskiego Centrum Zdrowia, dr Waldemar Pędziński.

■ Brązowy medal Halowych Mistrzostw Polski w Spale wywalczyła Justyna Korytkowska w biegu na 3000 metrów (10: 10, 77 min.). Zawodniczka LŁKS Prefbet Śniadowo – Łomża zdobyła pierwszy medal w tej konkurencji w historii łomżyńskiego sportu. Gratulujemy.

■ Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Łomży w siódmej



edycji Programu Gospodarczo-Konsumentckiego „Solidna Firma” znalazła się na ogólnopolskim podium i zdobyła prestiżowy tytuł „Solidna Firma 2008”.

„Cymesik” z ulicy Długiej

Dobrze zachowany róg tura (fachowo zwany możdżeniem), długości 43 centymetrów, znalazł archeolog dr Maciej Czarnecki, prowadzący „wykopki” na remontowanej ulicy Długiej w Łomży. To wiadomość potwierdzona przez Urszulę Iwaszczuk, archeozoologa z Uniwersytetu Warszawskiego.

Tzw. warstwa archeologiczna ziemi, w której znajdował się róg tura (a właściwie samicy tura), z widocznym śladem cięcia, pochodzi z XV wieku. Dr Maciej Czarnecki uznaje to znalezisko za swoisty „cymesik”.

W owym czasie rogi zwierząt powszechnie wykorzystywane były jako materiał do wykonywania ozdobnych rękojeści noży i narzędzi.

– Prawdopodobnie właśnie w tym miejscu znajdował się warsztat rogownika, czyli rzemieślnika, zajmującego się obróbką rogów zwierzęcych – mówi archeolog dr Maciej Czarnecki. – Znaleźliśmy tu również kawałek poroża jelonka, ze śladami obcinania parostków, także przeznaczonych do obróbki.

Róg tura znajdował się w części byłej już jezdni ulicy Długiej, nie całkiem

zniszczonej przez kolejne wykopy pod instalacje wodno-kanalizacyjne. Dzięki temu, że łyżka koparki okazywała się dużo węższa niż „warstwy archeolo-



Archeolog dr Maciej Czarnecki z „cymesikiem”, znalezionym na ulicy Długiej

giczne ziemi”, dr Maciej Czarnecki odkrył teraz również rogi krowie, baranie i prawdopodobnie kozie, co oceni arche-

ozoolog Urszula Iwaszczuk. Miejsce to najwyraźniej stanowiło śmietnik, a dla archeologów odpadki są znakomitym źródłem wiedzy o jadłospisie naszych przodków. Gdyby miasto sfinansowało badania archeozoologiczne, o kuchni dawnych łomżan dowiedzielibyśmy się znacznie więcej.

Kolejnym znaleziskiem z ulicy Długiej są skorupy naczyń glinianych z XV i XVI wieku, okresu intensywnego tworzenia się miejskości Łomży. Gliniane garnki, „z natury” często się tłukły, więc one także lądowały „za domem”. Natomiast blisko budynku z numerem 19, w jednym miejscu dr Maciej Czarnecki natrafił na sporo skrawków skóry. Jego zdaniem, może to świadczyć o istnieniu tu warsztatu szewskiego lub rymarskiego, czyli pokrewnego rzemiosła.

– Idę za łyżką koparki, która na szczęście, nie niszczy jeszcze wszystkiego – mówi. – Ślady życia dawnych łomżan z obecnej ulicy Długiej na pewno jeszcze tkwią w ziemi. Mam nadzieję, że przy okazji kolejnej przebudowy, archeolodzy kiedyś je odkryją.

Wszystkie archeologiczne znaleziska z ulicy Długiej, po opracowaniu dokumentacji, trafią do zbiorów Muzeum Północno-Mazowieckiego w Łomży.

Gabriela Szczęsna

Tygodnik Extra Narew

Fot. autorka

■ Prezydent Łomży, Jerzy Brzeziński odebrał gratulacje i puchar ministra sportu za VIII miejsce w klasyfikacji powiatów z liczbą mieszkańców do 80 tysięcy we współzawodnictwie „System Sportu Młodzieżowego 2008” (wśród 843 sklasyfikowanych gmin jest na 49. miejscu).

■ 220 pracowników zambrowskiego Zamteksu nie dostało wypłat, ponieważ komornik zajął konto zakładu. Obecnie Zamtex ma około 25 mln zł długu.

■ Brygadier Ireneusz Denysiuk z zastępcy awansował na komendanta miejskiego Państwowej Straży Pożarnej w Łomży. Zastąpił na tym stanowisku Lucjana Porowskiego, który przeszedł na emeryturę.

■ W Kolnie nowym komendantem powiatowym Państwowej Straży Pożarnej został kpt. Lech Kowalczyk, dotychczasowy zastępca komendanta. Dotychczasowy komendant, Józef Jasiewicz przeszedł na emeryturę.

■ W jubileuszowych X Mistrzostwach Województwa Podlaskiego w Karate Kyokushin udział wzięło 186 zawodników z sześciu ośrodków. Po raz pierwszy w klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zajął Łomżyński Klub Karate, zdobywając 102 pkt. Zawodnicy z Łomży zdobyli aż 32 medale (11 złotych, 6 srebrnych i 15 brązowych).

■ Według oceny pacjentek Szpital Wojewódzki im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Łomży otrzymał miano Szpitala Przyjaznego Dziecku.



■ Dzięki Łukaszowi Wojciechowskiemu w Łomży ruszyła nauka gry w scrable, która jest popularna od 80 lat w świecie,



a od 12 lat w Polsce. Pierwsze koło zainteresowań powołano w Centrum Katolickim przy parafii Krzyża Świętego w Łomży.

■ Umowę o współpracy Państwowej Wyższej Szkoły Informatyki i Przedsiębiorczości w Łomży z Uniwersytetem Kar-



dynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie podpisali rektorzy uczelni, prof. dr hab. Kazimierz Pieńkowski i ks. prof. dr hab. Ryszard Rumianek – ma to m.in. pomóc uczelni łomżyńskiej w tworzeniu nowych kierunków studiów w zakresie nauk ekonomicznych i społecznych.

Z PRAC ZARZĄDU GŁÓWNEGO

■ W lutym członkowie prezydium z udziałem przewodniczącego Głównej Komisji Rewizyjnej, Kazimierza Frąckiewicza i księgowej Teresy Domurat przyjęli protokół z kontroli finansowej, przeprowadzonej przez GKR oraz po dyskusji zatwierdzili realizację budżetu TPZŁ w 2008 r. Zapoznano się z informacją wiceprezesa Wawrzyńca Kłosińskiego o zrealizowanych wydawnictwach w 2008 r. oraz podjęto wstępne decyzje (uwarunkowane środkami finansowymi) na wydanie całości dorobku doc. Adama Chętnika.

■ W marcu, w ramach obchodów 50-lecia TPZŁ, na zaproszenie Zarządu Głównego naszą siedzibę odwiedzili łomżyńscy dziennikarze z prasy radia i telewizji. Prezes ZG TPZŁ wyraził wdzięczność za wieloletnią współpracę i zainteresowanie pracami naszego Towarzystwa oraz wręczył okolicznościowe listy z podziękowaniami.

■ Prezydium ZG TPZŁ w marcu przyjęło werdykt komisji konkursowej na najlepszą pracę magisterską lub dyplomową o Ziemi Łomżyńskiej i omówiło stan przygotowań do uroczystości wręczenia wyróżnień VII edycji konkursu. Jak każdego roku skorzystaliśmy z gościny Ratusza. Ustalono także termin i miejsce najbliższego spotkania Zarządu Głównego TPZŁ oraz jego porządek dzienny.

■ Podczas uroczystej gali ogłoszenia wyników VIII plebiscytu „Człowiek Sukcesu 2008”, organizowanego przez

Wyższą szkołę Agrobiznesu i tygodnik „Kontakty” odebraliśmy statuetkę zwycięzcy w kategorii „kultura”, obok zasłużonego twórcy Czarnego Teatru, Tomasz Brzezińskiego.

■ W kwietniu członkowie prezydium ZG omówili przebieg przygotowań do XIII Zjazdu Wychowanków i Nauczycieli Szkół Ziemi Łomżyńskiej, podkreślając, że zaproszenie na zjazd kie-

rowane jest do wszystkich sympatyków naszej ziemi.

Zygmunt Zdanowicz
Prezes ZG TPZŁ



VII EDYCJA KONKURSU NAJLEPSZA PRACA MAGISTERSKA I DYPLOMOWA O TEMATYCE ŁOMŻYŃSKIEJ

Organizator: Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej

Jury: prof. dr hab. Adam Czesław Dobroński – przewodniczący
prof. dr hab. Halina Święczkowska
prof. dr hab. Kazimierz Pieńkowski
mgr Jan Borawski – sekretarz
postanowiło przyznać następujące nagrody i wyróżnienia:

I nagroda – Anna Obrycka

„Dziewiętnastowieczne nazwy osobowe w aktach rzymskokatolickich metryk rodzinnych gminy łomżyńskiej” – praca magisterska obroniona na Wydziale Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie pod kierunkiem prof. dr hab. Ewy Wolnicz-Pawłowskiej, oraz



Marcin Filipkowski

ży, a także przez Urząd Miasta Łomża do celów promocyjnych.

II nagroda – Urszula Kozikowska

„Kultura kurpiowska jako produkt turystyczny” – praca magisterska obroniona w Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie pod kierunkiem dr Haliny Guzik.

Praca ta jest syntetycznym ujęciem dorobku kultury kurpiowskiej, który stanowi doskonały materiał do wykorzystania w promocji walorów ziemi łomżyńskiej.

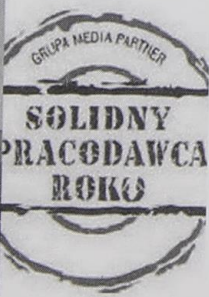
III nagroda – Agata Gawkowska

„Analiza czynników rozwoju przedsiębiorczości w mieście Łomża” – praca dyplomowa obroniona na Wydziale Zarządzania Państwowej Wyższej Szkoły Informatyki i Przedsiębiorczości w Łomży pod kierunkiem dr Anny Wasiluk.

Praca ta jest dobrym materiałem do wykorzystania przez instytucje otoczenia biznesu działające w Łomży na rzecz rozwoju przedsiębiorczości.

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA

■ Tytuł „Solidny Pracodawca Podlasia 2008” zdobyła firma PEPEES S.A. Jako pierwszy w regionie laureat kolejnej edycji klasyfikacji prowadzonej przez Grupę Me-



dia Partner oraz redakcje „Przeglądu Gospodarczego Plus” i „Rzeczy o biznesie”.

■ Radni Jedwabnego postanowili o przejściu z dniem 1 września od Starostwa w Łomży Liceum Ogólnokształcącego.



Prezydent Łomży wręcza nagrodę Annie Obryckiej

Marcin Filipkowski

„Wirtualny spacer po Łomży” – praca inżynierska obroniona na Wydziale Informatyki Państwowej Wyższej Szkoły Informatyki i Przedsiębiorczości w Łomży pod kier. dr inż. Kazimierza Gierzka.

Obie te prace stanowić mogą cenny materiał do wykorzystania przez placówki kulturalne i informacyjne w Łom-

Wyróżnienie:

Grzegorz Palka – „Opracowanie multimedialnej witryny internetowej Informacja Turystyczna Miasta i Gminy Nowogród”, praca inżynierska obroniona na Wydziale Informatyki Wyższej Szkoły Agrobiznesu w Łomży.

Katarzyna Zawalich – „Przyczyny hospitalizacji dzieci w Oddziale Dziecięcym Szpitala Wojewódzkiego w Łomży w latach 2000–2005” – praca licencjacka obroniona na Wydziale Pielęgniarskim Wyższej Szkoły Agrobiznesu w Łomży pod kierunkiem dra n. med. Kazimierza Bandzula.

Dyplomy uczestnictwa:

– **Henryk Charczuk** – praca licencjacka pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Andrzeja Gretkowskiego „Przemoc w rodzinie na podstawie danych Komendy Miejskiej Policji w Łomży” (WSZiP im. B. Jańskiego w Łomży).

– **Anna Angelika Dziadel** – praca magisterska pod kierunkiem prof. dr hab. Zofii Benedyckiej „Realizacja programu rolno-spożywczego w powiecie grajewskim” (WSA w Łomży).

– **Waldemar Jastrzębski** – praca dyplomowa pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Andrzeja Gretkowskiego „Wykorzystanie funduszy strukturalnych w województwie podlaskim w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego. Priorytet 2. Wzmocnienie rozwoju zasobów ludzkich w regionach” (WSZiP im. B. Jańskiego w Łomży).

– **Urszula Iwona Karwowska** – praca magisterska pod kierunkiem prof. dra hab. Józefa Koca „Znaczenie kredytów preferencyjnych gospodarstw rolnych na przykładzie Banku Spółdzielczego w Łomży” (WSA w Łomży).

– **Adrian Kołakowski** – praca dyplomowa pod kierunkiem dra hab. Roberta Ciborowskiego „Czynniki rozwoju Gminy Łomża” (PWSliP w Łomży).

– **Justyna Kurpiewska** – praca dyplomowa pod kierunkiem prof. dra hab. W. Harasima „Pozyskiwanie i wykorzystanie środków Unii Europejskiej w oparciu o realizacje projektów unijnych na finansowanie zadań gminy Zambrów” (WSZiP im. B. Jańskiego w Łomży).

– **Dorota Lewańska** – praca licencjacka pod kierunkiem mgr Beaty Kowalewskiej „Ocena poziomu wiedzy kobiet na temat raka szyjki macicy” (PWSliP w Łomży).

– **Karolina Miszczuk** – praca licencjacka pod kierunkiem dra hab. Bogusława Plawgo „Skuteczność instrumentów poli-

tyki przeciwdziałania bezrobociu na przykładzie powiatu łomżyńskiego” (PWSliP w Łomży).

– **Magdalena Nieradko** – praca licencjacka pod kierunkiem mgr Agaty Gołębiewskiej „Ocena zachowań prozdrowotnych uczniów klas III gimnazjów” (PWSliP w Łomży).

– **Alicja Tarczewska** – praca magisterska pod kierunkiem prof. dra hab. Józefa Kocura „Analiza epidemiologiczna chorób i zaburzeń psychicznych w latach 199–2007 na przykładzie pionu psychiatrycznego Szpitala Wojewódzkiego w Łomży” (Uniwersytet Łódzki).

– **Kamila Trzcńska** – praca licencjacka pod kierunkiem dr n. med. Ewy Falkowskiej-Pijagin „Stres u pacjentów hospitalizowanych na oddziałach zabiegowych i niezabiegowych Szpitala Wojewódzkiego w Łomży (WSA w Łomży)

– **Jolanta Zagroba** – praca licencjacka pod kierunkiem dra n. med. Kazimierza Bandzula „Realizacja programu „Szpital Przyjazny Dziecku” w Szpitalu Wojewódzkim w Łomży” (WSA w Łomży).



Główni sponsorzy konkursu

Fundatorzy nagród:

- Prezydent Łomży
- Starosta Łomżyński
- Burmistrz Nowogrodu
- Przedsiębiorstwo Usług Asenizacyjnych „ASTWA” w Białymstoku
- Szpital Wojewódzki w Łomży
- Łomżyńska Izba Przemysłowo-Handlowa
- Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej

Fot. W. Kłosiński, Józef Babel

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA

■ Od października br. będzie można studiować budownictwo w Wyższej Szkole Agrobiznesu w Łomży. Większość zajęć praktycznych studenci będą odbywać w Akademii Technicznej w Glachau w Niemczech, dysponującej najnowocześniejszymi laboratoriami konstrukcji budowlanych i klimatyzacji.

■ Uroczystości obchodzono 65. rocznicę pacyfikacji wsi Jabłoń Dobki (pow. wysokomazowiecki). Uczczono pamięć zamordowanych 93 mieszkańców, w tym: 33 dzieci i 31 kobiet.

■ Tytuł Krajowego Mistrza Agroligi 2008 w kategorii firm zdobyła Spółka PE-PEES S.A. List gratulacyjny i puchar dla najlepszego w Polsce przedsiębiorstwa



przetwórstwa rolno-spożywczego przesyłowi, Andrzejowi Kielczewskiemu wręczył prezydent RP, Lech Kaczyński. W kategorii „Rolnicy” wicemistrzami kraju zostali Maria i Krzysztof Leśniewscy ze wsi Konopki Jałbrzyków Stok (gm. Zambrów), hodowcy bydła mlecznego. Fot. www.kancelariaprezidentarp.pl

■ Kryzys ekonomiczny dotarł do Kolna. 13 pracowników kolneńskiego od-

ziału Fabryki Przyrządów i Uchwytów Bison-Bial w Białymstoku otrzymało wypowiedzenia z pracy. Pozostali zatrudnieni są na 7/8 etatu, otrzymując wynagrodzenie obniżone średnio o 12,5 procent.

■ Chór kameralny „Canto Serene” i Zespół wokalny „Voci Unite Piccolo” zdobyły Srebrne Harfy Eola na XXXI Ogólnopolskim Festiwalu Muzyki Dawnej „Schola Cantorum” w Kaliszu. To kolejne wspaniałe osiągnięcie Katarzyny Szmítko, prowadzącej zespoły przy Szkole Podstawowej nr 7 im. A. Mickiewicza w Łomży.

■ W roku 2008 w łomżyńskich „czerniakach” kontrolerzy ustalili personalia 812 osób podróżujących bez biletu. W dwu pierwszych miesiącach tego roku – już 94.

WIEŚCI Z ODDZIAŁÓW

KRAKÓW

Krakowski Oddział TPZŁ został zaproszony przez Małopolski Związek Regionalnych Towarzystw Kultury na spotkanie z udziałem towarzystw regionalnych z terenu miasta Krakowa i Małopolski. Wygłoszony został referat „Czy kultura ludowa jest potrzebna jednoczącej się Europie?” „Dla każdego narodu badanie folkloru oznaczało wyjście poza duchowe i kulturalne opłotki w kierunku uznania szerszej wspólnoty, która łączy narody” (Giuseppe Cocchiara). Stwierdzono m.in., iż kultura regionalna, która szuka swej autentyczności w tradycji historycznej przyczyni się do poszukiwania odrębności kulturowej, odrodzenia kultury ludowej i folkloru. Każdy z nas ma poczucie więzi kulturowej i duchowej z Ziemią Rodziną przy zachowaniu odrębności regionalnej.

*Ewa Chętnik-Donatowicz
prezes Oddziału Krakowskiego TPZŁ*

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Wiesław Karpiński (1942–2009)

Mój brat Wiesław urodził się 24 maja 1942 roku w Łomży, w czasie wojny. Od najmłodszych lat mieszkał przy ulicy Świerczewskiego 12. Uczęszczał do Szkoły Podstawowej nr 3, po drugiej stronie ulicy. Po zakończeniu szkoły podstawowej rozpoczął naukę w Liceum Ogólnokształcącym na Bernatowicza w Łomży. Był bardzo dobrym uczniem i sportowcem. Grał w tenisa stołowego, koszykówkę z bratem ciotecznym Ireneuszem w jednej drużynie.

Po maturze rozpoczął studia na Politechnice Gdańskiej na kierunku Budowa Okrętów, ale po roku nauki przeniósł się do Warszawy na Politechnikę na Wydział Chemii. Przyczyną takiej decyzji była miłość, ponieważ zakochał się w Hani, z którą dwa lata później wziął ślub, a owocem ich miłości jest córka Monika.

Po uzyskaniu dyplomu zapisał się na studia doktoranckie, które ukończył w roku 1969, uzyskując tytuł doktora nauk chemicznych.

Znał biegle trzy języki obce, był autorem ośmiu książek z dziedziny chemii, wydał ponad sto publikacji polskich i zagranicznych. Był doskonałym naukowcem i dydaktykiem. Na jego wykłady przychodziły zawsze tłumy studentów. Miał ogromną wiedzę i talent wykładowcy, był bardzo lubiany przez swoich studentów.

Nigdy nie zapisał się do partii, bo był przeciwny ustrojowi komunistycznemu. Mówię o tym, ponieważ miało to wpływ na jego dalsze życie. Z tego powodu nie mógł uzyskiwać dalszych stopni naukowych – nie został profesorem, a powinien nim być i nie mógł zajmować kierowniczych stanowisk.

Był człowiekiem bardzo szczerym i otwartym do ludzi. Często lubił wspominać lata swojej młodości. Pisał pamiętnik. Od dwóch lat był już na emeryturze, ale nadal prowadził aktywne życie zawodowe, do ostatnich dni swego życia. Wykładał na Politechnice, pisał książki, a także działał w Towarzystwie Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej w Warszawie.

W wolnych chwilach przyjeżdżał do Łomży, ponieważ kochał to miasto i cieszył się z jego osiągnięć i ciągłego rozwoju. Często wyjeżdżaliśmy wspólnie na górę Królowej Bony, na Starą Łomżę, gdzie robił zdjęcia i podziwiał piękny krajobraz.

Był zapalonym kibicem piłki nożnej. Kiedy tylko mógł, to przyjeżdżał na mecze swojej ulubionej drużyny, ŁKS-u.

Wiesław był człowiekiem bardzo uczciwym, prostolinijnym i pracowitym.



Byłem dumny, że mam takiego brata.

Życzeniem jego było – często to powtarzał – być pochowanym w Łomży.

Jako rodzina spełniamy tę ostatnią Twoją wolę, Drogi Wiesiu. Bądź szczęśliwy bracie na Ziemi Łomżyńskiej. Niech będzie ona Tobie przyjazna, spoczywając w grobie obok swoich rodziców.

Żegnaj Kochany Bracie. Pozostaniesz zawsze głęboko w naszych sercach i pamięci, jako dobry człowiek.

Dziękujemy wszystkim, którzy przyszli na pogrzeb Wiesia i łączą się w bólu z nami. Dziękujemy za uczestnictwo w ostatniej drodze jego życia i za modlitwę w jego intencji.

Dziękuję księdzu Antoniemu – mojemu przyjacielowi – za przybycie i uczestnictwo we mszy.

Janusz Karpiński

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA

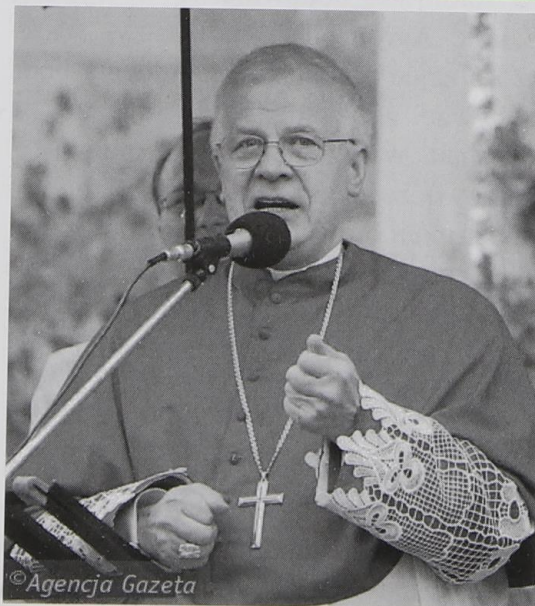
■ Lekkoatleci Prefbetu wygrali drużynowo makroregion młodzików w przełajach w Zamościu. Wśród 22 klubów z województw podlaskiego i lubelskiego byli pierwsi, zdobywając 41 punktów. Za nimi uplasował się potentat biegów przełajowych, KS Podlasie Białystok – 28 punktów. W klasyfikacji ogólnopolskiej wśród 220 startujących klubów „Prefbet” zajął również I miejsce – gratulacje. Podczas tych samych zawodów

aż 8 juniorów młodszych uzyskało automatyczny awans do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży.

■ Imię Błogosławionej Matki Teresy z Kalkuty przyjął Instytut Medyczny Państwowej Wyższej Szkoły Informatyki i Przedsiębiorczości w Łomży.

■ Profesor Antoni Jakubczak został ponownie wybrany na prezesa Łomżyńskiego Oddziału Towarzystwa Wiedzy Powszechnej.

■ Arcybiskup Józef Michalik – urodzony i wychowany w Zambrowie – został ponownie przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski.



©Agencja Gazeta

Drogi Redaktorze nie tylko „Nr. 9. Ziemi Łomżyńskiej”. W dniu 29.I. br. otrzymałem egzemplarz tej publikacji Naszego Towarzystwa. Przeglądając po-
bieżnie kartki natrafiłem na str. 395–396 na swoje dwa wiersze. Dzięki za pamięć o mnie i o moich dawnych usiłowaniach twórczych. Ze zdziwieniem jednak stwierdziłem, że pominięte zostały daty ich powstania, chociaż o tym zawsze pamiętałem. Wiersze innych autorów daty takie posiadają. Powyższy fakt uważam za bardzo istotny. Nie znam źródła zdobycia tych wierszy – być może ktoś przepisując pominął je, uważając za mało istotny element. Dziwnym było-
by bowiem, gdyby te wiersze powstały w czasach obecnych. Przypna mi każdą rację, że odbiorcy treści (szczególnie o „oczętach”) mogą zbyt surowo po-
sądzić 83-letniego obecnie twórcę za zbyt frywolnego pana piszącego i uganiają-

cego się za ponętymi łomżniankami. Wiersze te powstały w latach: 1) 15–22. IX.1971, 2) 16.XII.1970, a to już prawie 40 lat wstecz. W owych latach mogłem i miałem pełne prawo tak sądzić o łomż-
niankach, co było i jest niezaprzeczalną prawdą. W czasie obecnym każdy powie po przeczytaniu tych wierszy: „w starym piecu diabeł pali”. I słusznie, bo brak dat powstania wierszy. Uważam, że pomi-
nięcie jej stawia autora w co najmniej dwuznacznej i niezbyt pochlebnej sytu-
acji.

Z pozdrowieniem

**Tadeusz Butler,
Gdańsk**

Od redakcji: Przepraszamy Pana Tadeusza za pominięcie istotnego dla niego faktu, choć uważamy, że ważniejsza jest zawartość wierszy niż data ich napisania. Zapewniamy z pozycji stałych łomżniaków, że „oczęta” i inne walory

łomżnianek pozostają niezmiennie, bez względu na upływ lat... I jest to prawda jednoznaczna, bardzo pochlebna, innej po prostu nie ma... Przymrużmy zatem także swoje oczęta...

Szanowny Panie Redaktorze,

Szczerze dziękuję za ujmujący znak pamięci i modlitewne wsparcie tak ważne w codzienności naszego posługiwa-
nia.

Korzystam z okazji, aby przesłać serdeczne życzenia na czas rozważań Tajemnic naszego odkupienia, krzepiących nas nadzieją Zmartwychwstania.

Z wdzięcznością przyjmuję też załączony egz. „Wiadomości Łomżyńskich”, który zawiera wiele bardzo interesujących informacji i stał się prawdziwym „oddechem z rodzinnych stron”.

Bożej opiece polecam

**+ Abp Józef Michalik
przewodniczący**

**Konferencji Episkopatu Polski
Metropolita Przemyski**

Wawrzyniec Kłosiński

Kochanej Pani Hance

Oj, ubawiłaby się Pani Hanka po pachy już na samym początku. Już widzę tę radość spod kapelusza! Najpierw, gdy słucha żałobno-rozrywkowego „wstępu”, w którym kapela „Maki” popłakała pieśnią znad Jej grobu, po chwili wplatając tę „elegię” w hymny na cześć dwóch rond Jej imienia oraz ławeczki – pomnika na ul. Farnej... Z największą powagą. No, po prostu – komedycja. Zaraz potem niezwykle ważne mowy „po-



Teatrzyk „Bez nazwy” z Kubą Zalewskim znowu rozbawił publiczność do łez. Na bardzo dobry początek.

ważnych” przedstawicieli władz, śmiertelnie przekonanych, że zgromadzone w sali dzieciaki z utęsknieniem czekały na te ich „prezentacje” przygotowane żywcem na wiece wyborcze. A



Inicjator konkursu, ks. Andrzej Godlewski rozchwytywany był przez media...

to członek zarządu województwa mieniący się marszałkiem, a to pan poseł Suwalski (przepraszam: Pisowski), mieniący się przy każdej okazji największym przyjacielem Łomży, która bez niego nijak z niczym by sobie nie poradziła, jak zwykle spóźniony, ale w dobrym nastroju... Na jego cześć nawet były wicemarszałek wojewódzki pantofle wyglansował i osobiście na konkurs wpadł w lansadach, do stóp małżonce posła się rzucając. Dzieciaki ogryzały paznokcie, a dorośli zapewnia-
li, gratulowali, życzyli, poklepywali i... mieli nadzieję. Który odważyłby się choć na pół słowa przy pani Hance? Który z nich miałby przy niej coś do powiedzenia? **Na szczęście maluchy z Teatrzyku Bez Nazwy wkrótce udowodniły, gdzie mają owe gesty i bzykania, a przede wszystkim, do kogo ta scena należy. Dały arcymistrzowski, taki prawdziwie Hankobielski popis artystycznego kunsztu, scenicznej mądrości, dowcipu i fantastycznej zabawy, wzbudzając prawdziwe salwy śmiechu na widowni, gorące brawa, bisy, a tu i ówdzie – także dyskretną łezkę w oku... I – jak się okazało – mimo że Teatrzyk Bez**

c.d. na str. 36

Kochanej Pani Hance



Większość wykonawców usiłowała naśladować najśłynniejszą łomżyńiankę.

Nazwy wystąpił poza konkursem – to była to pierwsza nagroda III Ogólnopolskiego Konkursu Krasomówczego Hanka Bielickiej! Prezydent Łomży, Jerzy Brzeziński (nieobecny na zmaganiach z powodu innych ważnych zajęć służbowych), gdy tylko dowiedział się o klasie popisów młodych artystów z Centrum Katolickiego im. Jana Pawła II, postanowił ufundować im nagrodę w postaci wycieczki do wybranego przez nich teatru warszawskiego. Prawdopodobnie dzieci chcą zobaczyć scenę Teatru „Syrena”, na

której całe lata spędziła ich łomżyńska „babcio-ciocia”, Hanka Bielicka.

Sprawca dorocznych zamieszkań z twórczością największej ambasadorki Łomży, a także ojciec wielu innych ważnych wydarzeń w parafii, mieście, regionie, kraju, ostatnio – m.in. międzynarodowego rajdu rowerowego, ks. Andrzej Godlewski uhonorowany został przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej Medalem 50-lecia. Wręczył mu go, przy spontanicznych owacjach zgromadzonych w sali Centrum Katolickiego, wiceprezes ZG TPZŁ, Józef Babel.

Do III konkursu krasomówczego zgłosiło się ponad 120 wykonawców z całej Polski. Ostatecznie w finale wystąpiło niespełna 70. Najdalej – ponad 420 km mieli do pokonania m.in. Dawid Bryła, Aleksandra Ziebura, Paulina Kowalska, Patrycja Więczkowska, Filip Pawlak i Karol Potyka z Chorzowa. – To chyba dzięki rodzicom zafascynowała nas postać tej wspaniałej artystki, ale jesteśmy tu także ze względu na bardzo szeroką, otwartą formułę konkursu, że nie musimy prezentować tylko utworów samej Patronki, że repertuar może być tak różnorodny i wszechstronny – mówi Karol.

Ponad 250 km jechali Jakub Patrycki i Justyna Markowska z Torunia: – A czemuż by nie? To wspaniała postać Patronki, wspaniały konkurs, wspaniali ludzie, którzy go organizują, wspaniałe miasto nad Narwią...

Silna ekipa z Augustowa, Świecia, Bielska Podlaskiego, Grajewa, Białegostoku, Ostrołki i wielu innych miast z całej Polski. I silna ekipa organizatorów, jak cień podążających za postacią i... myślami księdza Andrzeja. Ewa Ściana – dyrektor PG nr 2 w przerzuconej fantazyjnie przez ramię etoli wczuła się w obowiązki konferansjerki. Teresa Witkowska z Krysia Borkowską wołają dziennikarzy na kawę i ciasto. Aktorka TLiA Bogusia Wierchowaska-Gosk ogarnia swoje „perełki”, podające teraz mosiężne kapelusiki wykonawcom. Jej mąż Andrzej (świeżo emerytowany oficer strażak) pilnuje, by „wolni od zajęć



Dla wszystkich wykonawców i gości starczyło statuetek w formie „Panihankowego” kapelusza.

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA

■ Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Bogutach Piankach, Roman Świerżewski został laureatem konkursu „Mazowsze – Kierunek Kultura”, zorganizowanego przez Mazowieckie Centrum Kultury i Sztuki w Warszawie. Doceniono kontynuację cyklicznych wystaw starej i współczesnej fotografii.

■ Po raz czwarty społeczność Zespołu Szkół Drzewnych w Łomży w ramach obchodów Światowego Dnia Wody zorganizowała warsztaty ekologiczne dla gimnazjalistów.

■ III LO w Łomży zorganizowało „IX Giełdę pomysłów na życie”, podczas której łomżyńscy maturzyści zapoznali się z ofertą edukacyjną ponad 30 wyższych uczelni z kraju.

■ Po raz dziesiąty w Publicznym Gimnazjum nr 1 im. Noblistów Polskich w Łomży uhonorowano prymusów. W tym roku aż 23 uczniów uzyskało średnią powyżej 5.

■ Aż dwie spośród trzech autorek książki „Wizerunek miasta. Od koncepcji do wdrożenia” pochodzą z Zambrowa. Dr Ewa Glińska i Anna Kowalewska to zambrowianki, natomiast dr Magdalena Florek – pochodzi z Poznania.

■ Zespół break dance „Crazy Twisting Group” z Miejskiego Domu Kultury – Domu Środowisk Twórczych w Łomży wywalczył II miejsce podczas największego festiwalu tańca nowoczesnego „Rytm ulicy” w Pile, a młodsza grupa, „Plastic Squad” zajęła miejsce III. Oba zespoły prowadzi instruktor Marek Kisiel.

■ Samorządy Zambrowa i Kolna dostaną dofinansowanie w ramach Programu Operacyjnego Rozwój Polski Wschodniej 2007–2013. Burmistrz Zambrowa, Kazimierz Dąbrowski jako pierwszy w województwie podlaskim podpisał umowę na dofinansowanie kompleksowego przygotowania terenu pod inwestycje produkcyjne o powierzchni 32.73 ha.

■ 16 marca w Kalinowie gm. Piątnica odnotowano powrót do gniazda bociana w zagrodzie Ewy i Marka Mieczkowskich.



wykonawcy” na czas trafili do grupowej fotografii przy pomniku – ławeczce Hanka Bielickiej na ul. Farnej. Zbyszek Zalewski spociał się za kamerą, bo kuleją łączy pomiędzy obiektywem w sali konkursowej a telebimem w hallu. A jeszcze



Organizatorzy w chwili oddechu...

– jako operator i redaktor w jednej osobie – musi zrealizować reportaż z III finału.

Teraz boki zrywać można właściwie po każdej „słownej” prezentacji na scenie. Znakomity Jakub Nagrodzki w monologu Krzysztofa Źaukszewicza, teksty Stefana Wiecheckiego w wykonaniu Mateusza Kozikowskiego, „Mężczyzna choruje” prezentowany przez Aleksandrę Zieburę... Albo zadumać się przy nostalgicznych piosenkach „Kaziu zakochaj się”, „Dla ciebie jestem sobą”, „Truskawkach w Milanówku”, czy „Siedzieliśmy jak w kinie”

... Jury (Jan Źdzarski, Marzanna Gawrych, Helena Marcinkiewicz, Magdalena Budziszewska, Marek Kotkowski i Mirosław Dziewa) miało problem nie lada. Podobno werdykt o mało nie został okupiony żałobą, ostatecznie jednak wszyscy przeżyli. I ogłosili. Najlepszą piosenkarką trzeciego finału okrzyknięto – zresztą, jak najbardziej zasłużenie – Anię Domalewską z Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Łomży za rewelacyjne wykonanie piosenki „Taka głupia to ja już nie jestem”. Najlepszy tekst „mówiony” („Monolog o wartościach”) przygotował Marek Matuszewski z I Liceum Ogólnokształcącego im. A. Mickiewicza w Białymstoku: – Do trzech razy sztuka! Jestem w Łomży od pierwszego konkursu, dotychczas

moim udziałem były co najwyżej wyróżnienia. No i wreszcie jest!!!

Te słowa tegoroczny maturzysta wypowiedział tuż po werdykcie jury. Po chwili oniemiał już zupełnie. Szef jurorów, sam wiceprezes Towarzystwa Kultury Teatralnej, Jan Źdzarski zakomunikował bowiem, że Marek Matuszewski otrzymuje też Grand Prix III Konkursu! Nagrodą jest oryginalny, wykonany przez art. plastyka Teresę Adamowską... specjalny kapelusz! – To już chyba za dużo – krzyczy Marek, padając w kapeluszu na kolana! – To wspaniały konkurs, wspaniała atmosfera, zdumiony jestem, że to właśnie ksiądz potrafił stworzyć coś tak wspaniałego, zainteresować ludzi, ściągnąć do siebie młodych i budować wokół wspaniałej, choć, niestety, nieżyjącej artystki niezwykłą wspólnotę. Po chwili do Marka docierają jego współtowarzysze z białostockiego I ogólniaka: Paulina Trzeszczkowska, Michał Kowalewski, Hania Maciąg (z pięknym tekstem Hrabala „Postrzyżyny”) i ich opiekun – Franciszek Majewski. Gratulują Markowi, ale ciągle po-



Hanka Bielicka będzie żyła zawsze w swojej Łomży – uważają uczestnicy trzeciej edycji konkursu.

wtarzają: – Wielki szacun dla księdza Godlewskiego za to, że umie pielęgnować dorobek wielkiej ikony, jaką była Hanka Bielicka i bezinteresownie uczynić z tego element promocji miasta. W latach 70. moja babcia wyczekiwała Jej przed teleka-

c.d. na str. 38



■ Na wniosek organizatorów zlotów „Druha Szarego” naczelnik ZHP wyróżnił Srebrną Honorową Odznaką Przyjaciół Harcerstwa Urząd Gminy Łomża i

Gminy Piątница za długoletnią pomoc w organizacji zlotów.

■ Prezydent Łomży, Jerzy Brzeziński otrzymał potwierdzenie dofinansowania projektu „Budowa systemu gospodarki odpadami komunalnymi dla miasta Łomża i okolicznych gmin – I etap” w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko.

■ Pierwszych pacjentów z zaburzeniami psychicznymi z powiatu łomżyńskiego przyjął Powiatowy Ośrodek Wsparcia w Kownatach, prowadzony przez Polski Komitet Pomocy Społecznej w Łomży na zlecenie władz powiatu.

■ Pod koniec marca w Zambrowie otwarto Market Budowlano-Przemysłowy PSB „MRÓWKA”. Prezesami Zarządu PBS „Mrówka” w Zambrowie zostali Państwo Wanda i Jan Polakowscy, właściciele firmy Bemax Sp. z o.o.



■ I nagrodę na Podlaskich Targach Turystycznych zdobyło stoisko „Ziemia Łomżyńska” i „Turlomza.pl”. Naszych wystawców docenili również zwiedzający – stoisko powiatu łomżyńskiego otrzymało główną nagrodę publiczności.

■ Około 8000 odbiorców z terenu ziemi łomżyńskiej nie miało prądu 24 marca w wyniku awarii linii energetycznych spowodowanej obfitymi opadami mokrego śniegu.

Kochanej Pani Hance

wizorem i biła Jej brawo. Dziś ocieram się o Jej cień, o tych, którzy przebywali z nią na co dzień, dzielili z nią radości i smutki. To fantastyczne wrażenie!

Na III konkurs przyjechały przyjaciółki pani Hanki: Maria Sondej z Łodzi i Joanna Manianin z Warszawy: – Widzę już, jak bardzo by się cieszyła, gdyby była wśród nas – mówi z łezką w oku p. Janina. – Widzę to, po prostu czuję. Łomża to było jej ukochane miejsce na mapie świata. Ja, choć upływają już trzy lata, do dziś nie mogę przyzwyczać się do Jej nieobecności. Umarła pani Hania, zaraz potem Ania Dąbrowska – szefowa Amazonek z Łomży, z którą się tak przyjaźniły, zaraz potem odszedł mój mąż. To był straszny rok. Dlatego tak mi ciężko z tym wszystkim. Ja ją ciągle słyszę, jak rozmawiamy, jak jesteśmy



Zwycięzca Marek Matuszewski z Białegostoku dobrze prezentowałby się w samym „Hankowym” kapeluszu, ale bardziej mu do twarzy z Wandzią Wałuską i Tereską Adamowską – pomysłodawczynią i wykonawczynią kapelusza!

w domu. Wspaniały pomysł z tym konkursem, ta pamięć jest wzruszająca. Ona tam z góry patrzy i na pewno bardzo się cieszy. Uwielbiała kontakty z młodzieżą. Na swoich 90. urodzinach w „Podchorążówce” spotkała się z licealistami i obiecała im:

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA



■ Przeprowadzka oddziałów zakaźnego i płucnego z ul. Skłodowskiej do głównego budynku Szpitala Wojewódzkiego w Łomży przy al. Piłsudskiego – przesądzona. Przeprowadzka ma zakończyć się w 2010 roku.

■ Zarząd łomżyński Stowarzyszenia Wspólnota Polska po raz kolejny zor-

ganizował na Starym Rynku sprzedaż wileńskich palm wielkanocnych oraz występ zespołu „Solczanie”.

■ Muzeum Przyrody w Drozdowie zorganizowało wystawę rękodzieła „Rajski ogród” twórczyni ludowej i gawędziarki Jadvigi Solińskiej z Wąsosz Grajewskiego.

■ Po raz czternasty I LO im. Tadeusza Kościuszki w Łomży zaprosiło humanistów Szkół Twórczych na ogólnopolskie spotkanie pod hasłem „Znaczenie szczególne w przedstawieniach literackich i innych dziedzinach sztuki”.

■ Łomżyńskie firmy Uniglass, Domel, Libra Print, Edpol, Inter Meble, Fargo-tex i Auto Depczyńscy uzyskały ponad 8 mln złotych unijnego wsparcia na projekty poprawiające ich konkurencyjność na rynku, w które zainwestują łącznie 22 mln złotych.

■ W piątym konkursie Podlaska Marka Roku, zorganizowanym przez Urząd



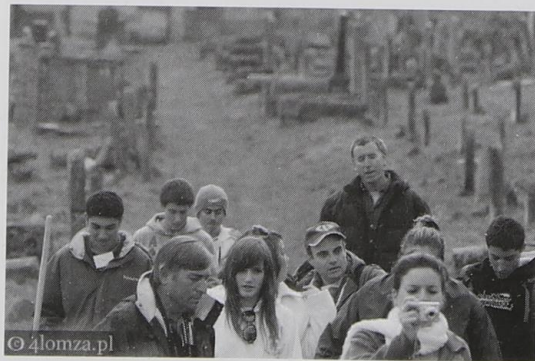
Ks. Andrzej Godlewski i bp Tadeusz Bronakowski bawili się także znakomicie.

„Ja was jeszcze nauczę mówić”. Nie zdążyła. Dobrze, że sami próbują się uczyć mówić po polsku, tak jak ona...

Juror Marek Kotkowski (ponad 50 lat na teatralnych deskach) cieszy się z tego, że konkurs „ma tendencję rozwojową”: – Coraz większe zainteresowanie nie tylko młodzieży łomżyńskiej, ale nabiera rozmachu również jeśli idzie o kraj. To już poważna ogólnopolska impreza. Zastanawiamy się, jak ją udoskonalić. W finale jest dziś 70 uczestników i ewidentnie obniża to poziom, bo wśród uczestników jest część bardzo słabutka. Ścisłe eliminacje z pewnością wyszłyby tu na dobre. Pojawiła się piosenka estradowa, co ożywiło konkurs, nadało mu blasku. W tym roku – bardzo dużo monologów, dzięki czemu konkurs znowu był dłuższy o ponad godzinę. Ale niewątpliwie jest to rzecz trafiona, której prawdziwy blask będziemy podziwiać za kilka lat.

Szef jurorów, Jan Zdziarski również uważa, że niektórzy z wyprawą na łomżyński finał zbyt szybko się pośpieszyli: – Mają chęci, nie zawsze siły i możliwości. Ale ci, co trafili do grona laureatów potrafili skupić na sobie uwagę, potrafili coś opowiedzieć, czymś zainteresować widza, niewątpliwie są obdarzeni talen-

Marszałkowski w Białymstoku, w kategorii Smak Roku wyróżnione zostało masło polskie ze Spółdzielni Mlekovita w Wysokiem Mazowieckiem, a Muzeum Fort w Piątnicy to laureat kategorii Miejsce Roku.



■ 60 młodych Izraelczyków z nauczycielami odwiedziło II LO im. Marii Kopnickiej w Łomży w ramach polsko-izraelskiego programu edukacyjnego „Blżej siebie”.

tem. Niestety, znowu nie ustrześliśmy się sytuacji, gdzie wielu wykonawców próbowało naśladować Hankę Bielicką. A to przecież z założenia jest pozycja stracona. Dlatego ciągle podkreślamy: bądź sobą. To jedyna szansa na sukces. Ani Hanka Bielicka nie potrzebuje naśladowców, ani też jeszcze się nie urodził taki, kto by ją zastąpił na scenie. Każdy natomiast ma szansę stworzenia czegoś, czego nie zrobiła Wielka Dama. Bądź sobą, próbuj!

Helena Marcinkiewicz z Departamentu Kultury Urzędu Marszałkowskiego w Białymstoku także była jedną ze „Sprawiedliwych”: – Absolutnie tylko peany pod adresem pomysłodawców i organizatorów tej wspaniałej imprezy. Łomża po raz kolejny udowodniła, że stać ją na niekonwencjonalne pomysły, że ma wspaniałych, oddanych, przyjaznych ludzi. Nieco gorzej z niektórymi prezentacjami konkursowymi. Denerwuje mnie, gdy gimnazjalistka przebiera się za faceta i mówi męski tekst, albo gdy kilkuletnie dziecko opowiada w monologu o swoich podbojach, niekoniecznie całkiem trzeźwych. To wszystko wymaga dopracowania, a myślę, że eliminacje

i pomoc w doborze repertuaru jest w tej chwili najbardziej potrzebna konkurso- wi. Poza tym – czapki z głów!

Ksiądz Godlewski, zamykając II edycję konkursu i życząc wszystkim szczęśliwych powrotów do domów powiedział również: – Od poniedziałku



Helenka Marcinkiewicz z Urzędu Marszałkowskiego w Białymstoku w oryginalnym kapeluszu Najśłynniejszej Łomżynianki. Prawda, że piękne? Na zdjęciu – z gospożą Hanki Bielickiej, p. Joanną Manianin

zabieramy się do czwartej edycji. Zapraszamy wszystkich na kolejne spotkanie z najśłynniejszą łomżynianką – z Hanką

Bielicką! A Wanda Wałkuska, która przez kilka ostatnich lat życia towarzyszyła Jej niemalże ciągle myślami, a często także bezpośrednim wsparciem, jest przekonana: – Czekaliśmy na te spotkania z panią Hanką i dzisiaj nam ich brakuje. Brakuje nam ogromnej radości, którą miała w sobie Pani Hanka, Jej poczucia humoru i optymizmu. Czasami gdzieś tam „między wierszami” dało się słyszeć, jak wiele doświadczyła w swoim życiu, a mimo to zawsze była uśmiechnięta i nigdy nie narzekała. Twierdziła, że tylko ciężka choroba i brak wiary w coś albo w kogoś może być największym nieszczęściem w życiu człowieka. Bardzo ceniła w ludziach prawość charakteru. Dla Pani Hanka nie istniały żadne bariery. Biedni i bogaci, chorzy i zdrowi – wszyscy byli dla Niej jednakowo ważni. Zawsze podkreślała, że trzeba starać się żyć mądrze. Dzisiaj, kiedy rysują się czarne scenariusze dla naszej przyszłości, bo właśnie nadszedł kryzys, myślę tak sobie: przydałaby się Pani Hania... Wystarczyłoby usiąść, posłuchać, uśmiechnąć się... Kryzys nie byłby taki straszny...

Tekst i fot. Wawrzyniec Kłosiński

GALERIE

Galeria Sztuki Współczesnej Muzeum Północno-Mazowieckiego w Łomży gościła wystawę malarstwa Tomasza Nowaka, zatytułowaną „Widoki”. Wernisaż odbył się w sobotę, 4 kwietnia, o godz. 12.00, w salach galerii przy ul. Długiej 13.



Fot. Grzegorz Gwizdon

Autora fascynuje natura. „W pracach malarskich pragnę zdefiniować treści wynikające z analizy pejzażu, nadając im własną formę malarską. Nie umiem zapomnieć o moich związkach z naturą, która inspiruje moje myśli i przeżycia. Nie zgadzam się z twierdzeniami, że jest to temat wyeksploatowany w formie, w sposobie ujęcia. Wręcz inspiruje mnie on do poszukiwania nowego znaku, własnego sposobu interpretacji – ale wynikającego nie z tradycji, a w odniesieniu do niej; w konfrontacji z tym, co zastałem, co już było, co jest”.

Jak twierdzi autor prezentowanych w Galerii Sztuki Współczesnej prac, wybrany motyw prowokuje go do poszukiwania indywidualnej koncepcji wypowiedzi oraz możliwości określenia go na płaszczyźnie. Permanentnie szuka nowych – bezpośrednio dla niego – koncepcji formalnych i możliwości ich realizacji. Przy każdym akcie tworzenia w pełni świadomie

poddaje się intuicyjnym bodźcom, wprowadzającym artystę we wnętrze obrazu. Wiąże się z tym pojawienie się ryzyka, które z kolei uruchamia emocje.

Tomasz Nowak jest absolwentem Wydziału Pedagogicznego Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach (dyplom w 1989 roku). Zajmuje się malarstwem. Swoje prace prezentował na ponad 25 wystawach indywidualnych i 40 zbiorowych. Twórczość plastyczną łączy z pracą dydaktyczną na stanowisku adiunkta w Zakładzie Plastyki Akademii Podlaskiej w Siedlcach. W 2007 roku zainicjował działalność Galerii Akademii Podlaskiej, której jest opiekunem.

Karolina Skłodowska

W piątek, 6 marca w Galerii Sztuki Współczesnej, przy ul. Długiej 13 w Łomży swoją kolejną w Łomży wystawę malarstwa i fotografii otworzył Włodzimierz Witalis Tyc. Na ekspozycję zatytułowaną pt. „Żywioły i Nostalgie” złożyły się prace powstałe na przełomie 2008 i 2009 roku. Jak przystało na artystę o wyjątkowej kreatywności i nieokiełznanym temperamentem – Włodzimierz Tyc stworzył niezwykle ekspresyjny, wielowątkowy cykl, w którym poddaje analizie sferę ludzkiej egzystencji w jej wymiarze psychicznym i fizycznym. Mimo pojawiających się motywów związanych ze sprawami ostatecznymi, autor głosi pochwałę radosnej zmysłowości i umiłowanie hedonizmu. Do nowych płócien artysta dołączył, słynny już, pentaptyk sprzed 7 lat, zatytułowany „Moby Dick”. Jego przesłanie ściśle wiąże się z tematyką wystawy, gdyż to wieloczęściowe dzieło opowiada o triumfie witalności nad przeciwnościami losu.

Oprócz prac malarskich na wystawie znalazły się fotografie rejestrujące z pozoru zwyczajne, codzienne zjawiska i sytuacje. Korzystając z poetyckiej narracji artysta łączy poszczególne kadry w metaforyczne zestawy o uniwersalnej wymowie.

c.d. na str. 40



Włodzimierz Witalis Tyc urodził się w 1959 roku w Bielsku Podlaskim. W 1988 roku uzyskał dyplom z malarstwa na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, w pracowni prof. Stanisława Borysowskiego. Artysta tworzy obrazy, linoryty, rysunki, monotypie olejne, pastele, fotografie oraz eksperymentuje z rzeźbą w kamieniu. Swoje prace prezentował na 18 wystawach indywidualnych. Czterokrotnie gościł w Łomży – w 1993, 1994, 1999 i 2008 roku. Uczestniczył także w ponad 120 wystawach zbiorowych. Ponadto jest autorem 3 happeningów: „Poradnia”, „Prawo jazdy”, „Moby Dick”. Artysta mieszka w Bielsku Podlaskim.

Karolina Skłodowska



KONCERTY

**Adam Pierończyk Trio – „Retro”,
organizator ROK, Łomża, 1 III 2009**

Adam Pierończyk to jeden z najlepszych polskich saksofonistów młodszej generacji. Już bardzo utytułowany, znany ze współpracy z takimi tuzami światowego jazzu, jak m.in. Ted Curson, Archie Shepp, Bobby McFerrin, czy Leszek Możdżer. Gra to, co czuje, nie zważając na aspekt komercyjny, nawet nie myśląc o wygładzeniu brzmienia, czy ograniczeniu ilości improwizacji. Zachęcony dodatkowo przez Mirosława Dziewę,

mówiącego o przepięknym wręcz tonie saksofonu Pierończyka skorzystałem z pierwszej okazji zobaczenia go na żywo. Warto było się wybrać, bez dwóch zdań! Należy też podkreślić, że nie tylko ja wpadłem na taki pomysł, bo sala – jak zwykle gościnna wobec kultury wysokiej – „Retro” była wypełniona niemal do ostatniego miejsca.

Na pierwszy ogień poszła długa, niemal piętnastominutowa wersja „Japanais”. I już od pierwszych taktów perkusyjnej introdukcji było wiadomo, że ten akustyczny koncert, składu ograniczonego do minimum, czyli trio – będzie niezwykle udany. O sprawach tak oczywistych, jak niesamowite zgranie muzyków, czy poziom ich umiejętności nawet nie ma co wspominać. Ale gdy okazało się, że zebrana na sali publiczność reaguje na ich poczynania niezwykle przychylnie i w dodatku wie, na jaki koncert przyszła – zaczęło się na dobre. Już pierwsze wejście saksofonu Pierończyka wywołało burzę oklasków. Brawa zrywały się jeszcze kilkakrotnie, po każdej, bardzo udanej solówce każdego z muzyków.

Sam utwór bardzo zyskał w tej wydłużonej wersji: kontrasty rytmiczne, momenty wyciszenia – jak same partie blach Krzysztofa Dziedzica, dołączenie po dłuższej chwili kontrabas Andrzeja Świąs, stopniowanie napięcia i w końcu kulminacja w wykonaniu sekcji rytmicznej, nie mogły się nie podobać. Zresztą kilkakrotnie odnosiłem wrażenie, że w tym zespole podział na lidera i sekcję rytmiczną jest czysto teoretyczny. Tak było na przykład w kolejnym utworze, „Touched By Tupinamba”, poprzedzonym dłuższym wywodem lidera na temat genezy jego powstania. Momentami brzmiało to tak, jakby wszyscy muzycy grali jednocześnie solo, zostawiając daleko w tyle schematy i bariery. Ale to jest właśnie najpiękniejsze w jazzie, szczególnie granym na żywo. Pierwszy i jedyny tego wieczoru cover, „26-2” z repertuaru Johna Coltrane’a zachwylił chyba wszystkich. Po pierwsze tym, że na szkielet rytmiczny tej w sumie dość znanej kompozycji muzycy stworzyli nową jakość w swoich improwizacjach. Druga zaś kwestia jest taka, że Adam Pierończyk wyszedł zwycięsko z konfrontacji z prawdziwą legendą jazzu. John Coltrane to był bowiem nie tylko świetny, przedwcześnie zmarły muzyk, ale przede wszystkim pionier, wizjoner i eksperymentator.

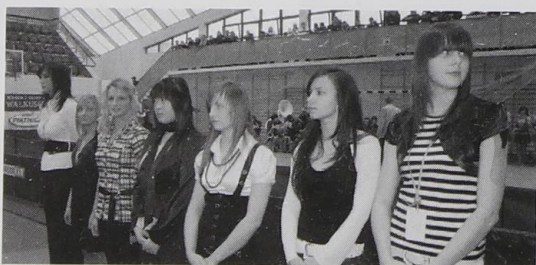
KRONIKA ŁOMŻYŃSKA

■ Pracownicy Łomżyńskiego Parku Krajobrazowego Doliny Narwi w Drozdowie przy pomocy harcerzy z 59. Drużyny Harcerskiej „Ptaki Ptakom” i uczniów okolicznych szkół ruszyli na ratunek żabom, które wędrują przez jezdnię do miejsc rozróżnych w płytkich rozlewiskach Narwi.

■ Uczennica Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Zambrowie, Maria Rutkowska jest jedną z 61 finalistek ogólnopolskiego konkursu historycznego „Na drodze ku wolności – społeczeństwo polskie w latach osiemdziesiątych XX wieku. Doświadczenia świadka historii”, zorganizowanego przez Instytut Pamięi Narodowej.

■ W IV Półmaratonie Warszawskim wśród czterech tysięcy zawodników Paweł Grygo z Łomży zajął 13. miejsce i

okazał się zwycięzcą w klasyfikacji pracowników oświaty, natomiast Piotr Burkos był pierwszym wśród pracowników służby zdrowia, a w klasyfikacji generalnej zajął 107. miejsce.



■ Startujące po raz pierwszy w I lidze tenisistki AZS-u PWSiP Wałkuscy Łomża zajęły w tym sezonie piątą lokatę w tabeli.

■ Drużyna koszykarzy z II LO w Łomży wywalczyła II miejsce w licealiadzie o mistrzostwo województwa podlaskiego. Nie zdołali pokonać jedynie drużyny II LO z Białegostoku.

■ W nowej Radzie Okręgowej Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weteryna-

ryjnej w Białymstoku znaleźli się: kierownik Zakładu Higieny Weterynaryjnej w Łomży, profesor Mirosław Kleczkowski, powiatowy lekarz weterynarii, Marian Czerski, jego zastępca Emilian Kudyba oraz Michał Chajewski z Jedwabnego.

■ Kapitan Andrzej Trzaskowski objął obowiązki dowódcy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Kolnie. Zastąpił na tym stanowisku mł. bryg. Zbigniewa Urbańskiego, który przeszedł na emeryturę.

■ Na 178 zawodników reprezentujących 24 kluby w Mistrzostwach Polski Makroregionu Wschodniego Aleksandra Zajkowska, zawodniczka Łomżyńskiego Klubu Karate, debiutująca w kategorii seniorskiej, wywalczyła złoty medal w Kumite (walki) oraz brązowy w Kata (układy). W kategorii junior brązowe medale zdobyli: Maciej Roszkowski, Firangiz Idrisli, Karolina Chaberek oraz Martyna Ramotowska.

■ Kapituła VIII Plebiscytu „Człowiek Sukcesu 2008” ogłosiła werdykt. W

Kolejny utwór przyniósł kilka minut wyciszenia. „Branie-wo” to nieco krótsza, nostalgiczna kompozycja, przenosząca nas w pewnym sensie w czasy dzieciństwa i wczesnej młodości Adama Pierończyka. Był to prawdziwy popis kontrabasisty, Andrzeja Święsa, bo był to utwór zagrany tylko przez niego. Po powrocie reszty zespołu na scenę, usłyszeliśmy „Desmodus Rotundus” z kolejnymi świetnymi wejściami lidera (który od tego utworu zmienił saksofon tenorowy na sopranowy) i równie ciekawy, znowu krótszy „Joki”.



Fot. www.adampieronczyk.com

„Tell Me Anything About Your Life, Mr. Buk!” na finał koncertu to było niemal przeżycie o charakterze metafizycznym. Balladowy wstęp, delikatny akompaniament perkusji, wreszcie kolejne solo Pierończyka, znowu zagrane na saksofonie tenorowym. Gdy do pozostałych muzyków dołączył kontrabasista, tempo utworu przyspieszyło, aż do kulminacji w postaci bardzo dynamicznego sola perkusyjnego. Tak, jak Krzysztof Dziedzic, czy wielu innych perkusistów jazzowych bez problemu znalazłoby zatrudnienie w każdym zespole grającym ambitniejsze odmiany rocka, to mam poważne wątpliwości, czy nawet bardzo dobrzy i znani perkusiści z kręgów art i rocka progresywnego potrafiliby tak zagrać...

Na bis usłyszeliśmy więc nowy utwór, o roboczym tytule „Asian Ethnic”. Sporo partii solowych Pierończyka, do tego nieco orientalizująca sekcja rytmiczna. Dobrą stroną

koncertów, nie tylko jazzowych, jest to, że można na nich posłuchać premierowych utworów. I po wysłuchaniu tej nowej kompozycji można być spokojnym o poziom następnej płyty Adama Pierończyka. Liczę też na to, że za jakiś czas ROK zaprosi tego fantastycznego muzyka po raz kolejny do Łomży – półtorej godziny minęło bowiem zdecydowanie zbyt szybko...

Wojciech Chamryk

Czesław Śpiewa – „Retro”, organizator ROK, Łomża, 9 II 2009

Dobrze wiedzieć, że w tych tak nieprzychylnych dla tak zwanej kultury wysokich czasach są ludzie, którzy nie boją się ryzyka. Chcą i potrafią, czasem wbrew utartym schematom i potrzebom masowego, często mało wymagającego odbiorcy, wyjść naprzeciw potrzebom tej mniej licznej, ale również istniejącej grupy słuchaczy. Dlatego coraz częściej możemy zobaczyć i posłuchać w Łomży świetnych wykonawców: klasycznych, jazzowych, czy rockowych. W lutym nieliczni szczęśliwcy, spośród wielu chętnych, mieli okazję uczestniczyć w prawdziwym wydarzeniu muzycznym. „Retro” było wypełnione niemal zupełnie, a wielu chętnych odeszło z kwitkiem, bo bilety rozeszły się błyskawicznie. Tak więc ci, którzy szybko je zamówili mogą mówić o prawdziwym szczęściu. Nikt inny, a niezwykle obecnie popularny Czesław Mozil sprawił, że widownia pękała w szwach.

Mozil nie jest artystą jednym z wielu. Nie odgrywa ze znudzoną miną po raz kolejny tego samego, sztamowego i przewidywalnego do bólu zestawu utworów, z często jedynym przebojem na końcu. On najzwyczajniej w świecie żyje tym, co robi. W dodatku nikogo nie udaje, nie musi się kreować, szukać jakichś dodatkowych sposobów, by dotrzeć do słuchaczy. Nie musi tańczyć na łyżwach, czy całować foki w nos – wystarcza jego muzyka oraz to, w jaki sposób nam ją przedstawia. Jest na pozór zwykłym człowiekiem, takim jak każdy z nas. Ale gdy wskakuje na scenę i sięga po omnichord zmienia się nie do poznania. Mozil to urodzony showman, potrafiący z niewyobrażalną wręcz łatwością porwać wszystkich do zabawy.

c.d. na str. 42



dziedzinie nauki tytuł „Człowiek Sukcesu” otrzymał prof. Adam Dobroński

oraz pan Leszek Kocoń. W dziedzinie kultury: Tomasz Brzeziński i Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej „za 50 lat oddane Małej Ojczyźnie”. W dziedzinie sportu: Anna Rostkowska i Rafał Boguski i w dziedzinie biznesu: Grzegorz Lewańczuk oraz Jerzy Michalak.

■ Publiczne Przedszkole nr 8, już jako trzecie w Łomży, przyjmie grupę dzieci poniżej trzeciego roku życia.

■ Grant na realizację projektu „Lachowo i okolice w obiektywie” zdobyła Gminna Biblioteka Publiczna w Kolnie z siedzibą w Czerwonem, filia w Lachowie, w ramach programu „Równać szanse” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności. Do udziału w projekcie zakwalifikowało się 12 osób.

■ Szkoła Podstawowa im. Papieża Jana Pawła II w Osowcu gm. Zambrów otrzymała sztandar.

■ Po raz jedenasty w Zbójnej odbyła się „Niedziela Rozmaitości Wielkanocnych”. Został rozstrzygnięty XI konkurs na „Rozmaitości Wielkanocne”. Można



było zwiedzać wystawę pokonkursową. Zdaniem komisji konkursowej, dzieła sztuki ludowej były na bardzo wysokim i wyrównanym poziomie.

■ SM Mlekowita w Wysokiem Mazowieckiem dołączyła do swej grupy kolejny zakład, tym razem Sudowię w Suwałkach. Zakład ten specjalizuje się w produkcji serów twardych oraz mleka i masła z dodatkiem kwasów tłuszczowych Omega 3.

I ta łatwość nawiązania kontaktu z publicznością, ironia, także wobec samego siebie i niesamowite poczucie humoru fantastycznie ubarwiły występ.

Czesław długo zapowiadał poszczególne piosenki, pozwalał sobie na różne wtręty, dygresje, snuł niemal całe opowieści, czasem tylko luźno powiązane z tematyką kolejnego utworu. Nikt jednak nie okazywał zniecierpliwienia, domagając się kolejnego numeru. Bowiem te monologi i anegdoty były integralną, dla mnie nawet równie ważną, jak same kompozycje, częścią koncertu. Stanowiły wręcz o jego niepowtarzalnym i wyjątkowym charakterze.

W sukcesie Czesława Mozila nie ma więc żadnego przypadku.

Owszem, miał szczęście, trafiając w odpowiednich momentach swej kariery na właściwych ludzi, takich jak Anna Brachaczek, Michał Wardzała, czy Michał Zabłocki. Jestem jednak przekonany, że prędzej, czy później i tak stałby się gwiazdą, bo człowiek tak utalentowany nie mógłby być tylko zwykłym zjadaczem chleba. A szczęście? Sprzyja ponoć lepszemu. Tak więc nie warto się długo wahać i zastanawiać, gdy ponownie nadarzy się okazja zobaczenia Czesława na żywo – bo biletów może znowu szybko zabraknąć...

Wojciech Chamryk



FILHARMONIA



Trzy symbolicznie unoszące się skrzydła składają się na projekt nowego logo dla Filharmonii Kameralnej w Łomży. Spośród 60 propozycji wybrało je jury pod przewodnictwem dyrygenta i dyrektora, Jana Miłosza Zarzyckiego. Najwyżej oceniono projekt opracowany przez Milenę Jankowską, uczennicę IV klasy Liceum Plastycznego im. Wojciecha Kossaka w Łomży. W finale dyskutowano jeszcze nad trzema pracami, których autorami są: Aneta Szablowska, Sylwia Niedźwiedzka i Łukasz Kędzielawski. Wygrała jednak Milena Jankowska. Jej projekt logo został przekazany profesjonalnemu grafikowi z grona profesorów Liceum Plastycznego, który

opracuje je na potrzeby m.in. papieru firmowego, plakatów i programów – Dla zwyciężczyni konkursu Mileny Jankowskiej w nagrodę mamy odtwarzacz mp4 i zaproszenie dla jej klasy maturalnej na koncert Filharmonii Kameralnej. WK



ŁOMŻYNIANKA ZASŁUŻONA DLA KRAKOWA

Prezydent Królewskiego Stołecznego Miasta Krakowa, prof. Jacek Majchrowski z okazji święta patrona miasta – Św. Józefa, odznaczył 16 osób medalami „Honoris Gratia”. Wśród nich uhonorowana została Ewa Chętnik-Donatowicz – regionalistka, autorka opracowań z zakresu kultury regionalnej, działająca od prawie 30 lat na rzecz popularyzacji dziedzictwa kulturowego Małych Ojczyzn, wiceprezes Towarzystwa Przyjaciół Kultury Ludowej w Krakowie, prezes Oddziału Krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, członek towarzystw regionalno-naukowych, m.in. Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego im. A. Chętnika, członek Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, osoba o społecznikowskiej pasji.



– Istotą regionalizmu jest prawda historyczna oparta na wielowiekowym dorobku kulturowo-historycznym, biorącym swe źródła z tradycji chrześcijańskiej – powiedziała nam laureatka. Twórczość ludowa (pieśni, gadki, poezja, baśnie) przez lata czerpała treści z liturgii Kościoła, pieśń ludowa przez lata była prawie nabożeństwem. Tożsamość ludowa i narodowa przetrwała dzięki wartościom chrześcijańskim. W swojej pracy kieruję się przesłaniem: „Kto będzie kochał sercem swój zakątek, ten całą Ojczyznę również będzie miłował, bo będzie czuł, iż Jego skiba Ojczyzna jest częścią Wielkiej Polski”.

„Tygodnik Salwatorski”

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA

■ Mistrzostwo Gimnazjady w piłce ręcznej wywalczyły i zakwalifikowały się do krajowego finału szczypiornistki Publicznego Gimnazjum nr 2 im. Jana Pawła II w Łomży. Trenerem dziewcząt jest Stanisław Niedbała.

■ Po wieloletnim kierowaniu Akcją Katolicką, z funkcji prezesa Zarządu Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej zrezygnował Bernard Szymański.

■ Na wniosek Podlaskiego TKKF, minister sportu odznaczył prezesa łomżyńskiej firmy Pepees S.A., Andrzeja Kiełczewskiego medalem „Zasłużony dla sportu”. PEPEEES jest między innymi głównym sponsorem organizowanych



przez TKKF Czwartków Lekkoatletycznych.

■ Zakończyły się rozgrywki dziesiątej edycji Łomżyńskiej Ligi Szachowej. W klasyfikacji drużynowej ligę wygrało Publiczne Gimnazjum nr 8 w Łomży, przed Zespołem Szkół Mechanicznych i Ogólnokształcących nr 5 w Łomży oraz Szkołą Podstawową nr 9 w Łomży. In-

dywidualnie w poszczególnych grupach wiekowych zwyciężyli: C20 Komorowski Tomasz I LO w Łomży, D20 Martyna Filipkowska ZS nr 1 w Grajewie, C16 Miłosz Tyl PG 8 w Łomży, D16 Karolina Zajkowska PG 8 w Łomży, C13 Piotr Niedbała SP 9 Łomża, D13 Joanna Filipkowska SP Szczuczyn, D10 Bartosz Kotarski z SP 7 Łomża.

■ Nowym redaktorem naczelnym „Miesięcznika Kolneńskiego” został Kazimierz Koter.

■ Burmistrz Zambrowa podpisał umowę z marszałkiem województwa podlaskiego na dofinansowanie budowy dróg, budowę ronda i ścieżek rowerowych.

■ Z okazji 10. rocznicy współpracy między Zambrowem a miastem Visagius Urząd Miasta Zambrów otrzymał

Grają i wiedzą, że spadną

Ani odejście sponsora głównego, ani rozstanie z najbardziej wartościowymi zawodnikami nie zniechęciło władarzy Łomżyńskiego Klubu Sportowego do startu w rozgrywkach drugiej ligi. Wiosną białoczerwonych reprezentują wychowankowie, których z góry skazano na spadek do trzeciej ligi. Ale taka ma być cena przetrwania klubu.

Dymisja Zarządu Zbigniewa Sasimowskiego i późniejsze zawirowania wokół powołania kuratora doszczętnie rozbiły przygotowania ŁKS-u do rundy wiosennej. W czasie, gdy inne zespoły wyjeżdżały na zgrupowania i sprawdzały kolejnych piłkarzy, na stadionie w Łomży panowała złowroga cisza. Co prawda działacze snuli plany o krótkim zgrupowaniu w Nowogrodzie bądź Rajgrodzie i starali się szukać zawodników mogących wzmocnić drużynę, ale opóźnienia przy powołaniu kuratora i kara nałożona na ŁKS przez Polski Związek Piłki Nożnej (za zaległości finansowe wobec byłych trenerów i piłkarzy) sprawiły, że zamierzenia te stały się nieaktualne.

Dla wielu gwoździem do trumny ŁKS-u miało być nieprzedłużenie przed

dotychczasowego sponsora głównego – Browaru Łomża umowy sponsorskiej. W piśmie przesłanym przez Spółkę Royal Unibrew, która jest właścicielem Browaru Łomża, firma tłumaczyła, że decyzja zapadła po „wielokrotnych próbach porozumienia w sprawie obustronnej współpracy, w oczekiwaniu na racjonalne sposoby rozwiązania długotrwałego kryzysu organizacyjnego i finansowego klubu”.



– To tłumaczy, dlaczego od chwili objęcia przeze mnie funkcji kuratora miałem trudności z kontynuowaniem

współpracy z Royal Unibrew – ripostował z kolei na specjalnej konferencji prasowej mecenas Wincenty Wybranowski, który na początku lutego został kuratorem ŁKS-u.

Sytuację pogarszał również fakt, że kuratorowi nie udało się pozyskać pieniędzy z innych źródeł. Co prawda radni Łomży przyznali klubowi 207 tys. zł na spłatę najpilniejszych zobowiązań (m.in. ZUS i Urząd Skarbowy), ale przeciwny przekazaniu tych środków był prezydent, Jerzy Brzeziński. Według niego wsparcie klubu nie rozwiązałoby problemów ŁKS-u.

– Wpłacenie tych 100 tys. zł sprawi, że będziemy musieli spłacać kolejne zobowiązania – tłumaczył podczas lutowej sesji prezydent. – To worek bez dna. I cały czas mówimy tylko o długach, a co z bieżącą działalnością klubu?

Mimo tego kurator podjął decyzję, że ŁKS wystartuje w rozgrywkach, a drużynę w rundzie wiosennej tworzyć będą juniorzy.

– Zdaję sobie sprawę, że chłopcom brakuje ogrania i boiskowego cwaniactwa – podkreślał przed pierwszym meczem rundy Dariusz Narolewski, który pod nieobecność Ryszarda Milewskiego prowadził zespół. – To może pociągnąć za sobą porażki, nawet wysokie i prawdopodobnie spadek z ligi. Dlatego

c.d. na str. 44

grant z programu „Europa dla Obywateli” na zorganizowanie konferencji.

■ 18 medali rozdano po zakończeniu mistrzostw województwa podlaskiego LZS w tenisie stołowym. Wśród mistrzów z Ziemi Łomżyńskiej znaleźli się w kategorii młodzieży: mistrzostwo wywalczył Krzysztof Włóczko SP nr 2 w Grajewie a wicemistrzostwo – Rafał Marczykowski SP 2 Grajewo. W kategorii kadet mistrzem został Sebastian Kapelewski z PG 1 Łomża.

■ Łomża gościła młodzież z całej diecezji i wielu innych diecezji z kraju i zagranicy na trzydniowym Jubileuszowym Spotkaniu Młodzieży z okazji milenium męczeńskiej śmierci św. Brunona z Kwerfurtu.



■ Uczennica klasy trzeciej Gimnazjum w Stawiskach Ewelina Gardocka zajęła pierwsze miejsce w eliminacjach regionalnych i ósme w kraju w IV Ogólnopolskim Konkursie Historycznym „Na drodze do wolności – społeczeństwo opolskie w latach 80. XX w. Doświadczenia świadka historii”.

■ Spółdzielnia Mleczarska „Mlekovita” z Wysokiego Mazowieckiego zdobyła dwie prestiżowe nagrody na XII Targach „Mleczna rewia” w Gdańsku. Wyróżnione zostało mleko „Wypasione” i serek „Wiejski Polski”.

■ Zakończyła się dziesiąta edycja Łomżyńskiej Ligi Szkolnej w Szachach. Drużynowo zwyciężył „Mechaniak” przed drużyną I LO w Łomży i III LO. Wśród gimnazjów najlepsze było PG nr 8 w Łomży przez Ciechanowcem i Piątnicą. Wśród szkół podstawowych zwyciężyli uczniowie SP 9 w Łomży przed Ciechanowcem i SP 7 w Łomży.

■ Piąty tytuł mistrza Polski w kata na mistrzostwach w Jarosławiu wywalczył uczeń PG 8 w Łomży, Dominik Seroka, trenujący w Klubie Dragon w Kolnie.

■ Powiatowe eliminacje Ogólnopolskiego Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym w Kolnie wygrali gimnazjaliści z Turośli, a wśród podstawówek – SP Łacha.

■ Artystyczną wizję zegara zaprezentował ks. Jan Grochowski na wystawie „Gdy zegar staje, czas idzie dalej...” w Galerii N. Wystawę zorganizowała Katedra Edukacji i Kultury Wydział Nauk Humanistycznych SGGW w Warszawie, Regionalny Ośrodek Kultury i Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Łomży.

■ Po raz trzydziesty odbył się rajd „Kosówka” organizowany przez Hufiec ZHP w Grajewie trasami miejsc pamięci narodowej.

■ Prezes Związku Kurpiów wyróżnił Gminny Ośrodek Kultury w Turośli nagrodą „Kurpiak 2008” w kategorii „ochrona dziedzictwa kulturowego”.

Opracował: Zygmunt Zdanowicz



Grają i wiedzą, że spadną

też staramy się przygotować ich psychicznie do tego. Jednak takie jest za-



łożenie klubu. Mamy dograć tę rundę przede wszystkim naszymi wychowankami, dzięki czemu będziemy już mieli w przyszłym sezonie ukształtowanych i ogranych piłkarzy.

Przewidywania szkoleniowca sprawdziły się w 100 procentach. Białoczerwoni przegrali sześć tegorocznych spotkań, tracąc w nich 26 bramek.

– Dla nas wyniki nie są najważniejsze – wielokrotnie podkreślał opiekun ŁKS-u, Ryszard Milewski, który dopiero w meczu z Sandecją Nowy Sącz poprowadził zespół z ławki. – Gramy tylko po to, żeby rozegrać te mecze i ogrywać chłopców pod kątem trzeciej ligi. Bo to, że spadniemy nie ulega najmniejszej



wątpliwości. Dla tych chłopców każdy mecz to nowe doświadczenia i nauka, gdyż takie spotkania mają im służyć do wyciągania wniosków z popełnionych błędów. A dla klubu w tej chwili najważniejszą sprawą jest dogranie do końca sezonu i poprawa jego organizacji.

Paweł Lisiecki

Fot. autor

Sportowe laury Prezydenta

W przerwach poszczególnych pojedynków międzynarodowego spotkania tenisistów w meczu reprezentacji mężczyzn Polski i Belgii 1 kwietnia, prezydent Łomży, Jerzy Brzeziński, honorując najwybitniejszych sportowców, trenerów i sponsorów sportu, wręczył im Łomżyńskie Laur Sportowe.

– Są różne nagrody prezydenta Łomży – podkreślał Jerzy Brzeziński. – Dzisiaj jest pewna kulminacja, gdyż honorujemy najlepszych sportowców, trenerów i sponsora roku. To wyraz naszej wdzięczności dla tych osób, które odpowiadają na mój apel i wspierają łomżyńskich sportowców.

W tym roku Łomżyński Laur Sportowy w kategorii „Sportowiec roku” otrzymali: Artur Zaczek, Justyna Korytkowska i zawodniczki AZS PWSIP Wałkuscy Łomża.



– Jesteśmy mile zaskoczone, że prezydent docenił nasze sukcesy – podkreślała Kamila Świniarska z AZS PWSIP „Wałkuscy” Łomża. – To dla nas ogromny zaszczyt i jednocześnie mobilizacja do dalszej pracy.

Nagrodę w kategorii „Trener roku” odebrał Wacław Tarnacki – opiekun łomżyńskich tenisistek stołowych oraz Andrzej Korytkowski z Prefbetu Śniadowo Łomża.

– To docenienie kilkunastu lat naszej ciężkiej pracy, zarówno mojej, jak i żony – przyznał Andrzej Korytkowski. – Cie-

szę się, że ludzie widzą ten nasz trud. Akurat w zeszłym roku obchodziłem 10-lecie pracy trenerskiej i fajnie się złożyło, że akurat teraz otrzymałem tę nagrodę.



Tegorocznymi laureatami nagrody prezydenta w kategorii „Sponsor roku” zostali: Jan Kurpiewski, Prefbet Śniadowo, PEPEES Łomża oraz Wanda i Tadeusz Wałkuscy.

– Powiem nieskromnie, że zasłużyliśmy na tę nagrodę – tłumaczył prezes PEPEES-u Andrzej Kielczewski. – Od początku roku angażowaliśmy się we wszystkie wydarzenia sportowe, a przede wszystkim wspieranie młodzieży. I w zeszłym roku pomagaliśmy organizatorom Czwartków Lekkoatletycznych, siatkarkom „Jedynki”, Annie Rostkowskiej oraz lekkoatletom „Prefbetu” Śniadowo.

– Bardzo cieszę się, że otrzymaliśmy to wyróżnienie – podkreślała Wanda Wałkuska, która już po raz drugi otrzymała Laur. – Zawsze uważałam, że sport jest piękny, a najładniejszy jest tenis stołowy. A dzisiejszy mecz tylko to potwierdził.

– Dzięki dobrym występom dziewcząt z pierwszoligowego AZS PWSIP „Wałkuscy” Łomża tenis stołowy cieszy się w Łomży i okolicach dużą popularnością – tłumaczył Wacław Tarnacki. – Ale nigdy nie jest tak dobrze, żeby nie mogłoby być lepiej. Dlatego też uważam, że miastu potrzebny jest impuls do dalszego, jeszcze mocniejszego rozwoju tenisa stołowego. A nic nie przyniesie większego efektu niż mecz na najwyższym poziomie. Taki właśnie jak ten dzisiejszy, reprezentacji Polski i Belgii – dodaje szkoleniowiec.

Paweł Lisiecki

Fot. W. Kłosiński

Znowu się udało!

Z TPZŁ pod koszem

Super, świetne, znakomite. To tylko niektóre z określeń, jakie pod adresem XII Ogólnopolskiego Turnieju Minikoszykówki Chłopców i Dziewcząt „Łomżyńska Zima 2009” wypowiadali jego uczestnicy. A tegoroczne zawody dostarczyły kibicom i samym sportowcom niesamowitej dawki emocji i doświadczeń, które mają zapoczątkować w przyszłości.



W tym roku na boiskach Hali im. Olimpijczyków Polskich oraz sali gimnastycznej Zespołu Szkół Ekonomicznych i Ogólnokształcących obserwowaliśmy zmagania 15 zespołów (8 chłopców i 7 dziewcząt) z rocznika 1996.

– Zaprośmy bardzo mocne drużyny – tłumaczy opiekun dziewcząt z UKS „Dzie-

wiątko Nemezis” Łomża, Barbara Jałbrzykowska. – Chcieliśmy pograć z wymagającymi przeciwnikami, gdyż w woj. podlaskim po prostu nie mamy z kim rywalizować.

A rywale pokazali się z jak najlepszej strony. Wszystkie zespoły biorące udział w zawodach prezentowały ciekawą koszykówkę. Wśród dziewcząt najsilniejszą ekipą okazała się drużyna żyrardowskiej „Trójki”, która w turnieju nie przegrała żadnego spotkania.

Dla trenerów najważniejszy był aspekt szkoleniowy „Łomżyńskiej Zimy”. Jednogłośnie podkreślali potrzebę uczestnictwa w tego typu zawodach.

– Już widzę, że musimy popracować nad obroną, gdyż szczelną obroną wygrywa się mecz – oceniła Barbara Jałbrzykowska. – Ale z każdym meczem widziałam postęp w grze dziewcząt, które coraz lepiej rozumiały się na boisku i wykonywały te zadanie, które przed nimi stawiałam.

Również w turnieju chłopców znalazła się drużyna, która w trzydniowych zmaganiach nie poniosła porażki. Tą ekipą okazał się zespół WKK Wrocław.



c.d. na str. 46

Paweł Lisiecki
Święto tenisa

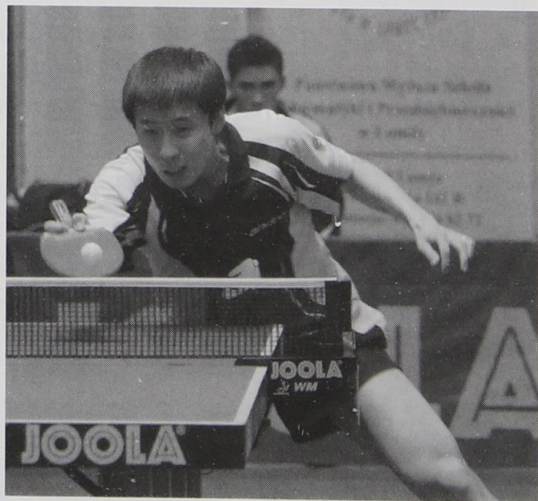
Europejska Liga Narodów zawitała do Łomży

W Hali im. Olimpijczyków Polskich setki kibiców oglądało mecz reprezentacji mężczyzn Polski i Belgii. Tenisiści nie zawiedli i stworzyli niezapomniane widowisko pełne długich i efektownych akcji.

Biało-czerwoni do meczu w ramach grup A Challenge Division Europejskiej Ligi Narodów przystąpili z jedną wygraną na koncie. W Radzynie Podlaskiej drużyna prowadzona przez Tomasza Krzeszewskiego 3:0 pokonała Włochów, a punkty w tym spotkaniu zdobyli: Jakub Kosowski, Wang Zeng Yi oraz Paweł Chmiel. Ci sami zawodnicy przyjechali także do Łomży, gdzie wzmocnił ich aktualny mistrz Polski, Artur Daniel.

Spotkanie z Belgią rozpoczęło się po myśli reprezentacji Polski. Jakub Kosowski bez najmniejszego problemu 3:0 pokonał Kilomo Vittę w setach do 7, 9 i 7. Jako drugi przy stole pojawił się Wang Zeng Yi, którego przeciwnikiem był Yannick Vostes. Obydwaj zawodnicy od początku prowadzili zażartą walkę, z której

w pierwszym secie zwycięsko wyszedł popularny „Wandzi”. W drugiej odsłonie pojedynku na stole od początku przewagę miał Belg. Na szczęście reprezentant



Polski „doszedł” rywala i po dramatycznej końcówce wygrał tego seta do 11. To, co Vostesowi nie udało się w drugim secie, powiodło się w kolejnej partii. Reprezentant Belgii nie wypuścił z rąk wypracowanej na początku partii przewagi i zwyciężył do 9. Popularny „Wandzi” nie pozwolił jednak Belgowi na doprowa-

dzenie do tie breaka. W czwartym secie reprezentant Polski wręcz zmiażdżył rywala i po widowiskowej grze obfitującej w długie wymiany wygrał tego seta do 3 i całe spotkanie 3:1.

– To był bardzo trudny pojedynek, ale jednocześnie bardzo ciekawy pod względem technicznym – ocenił trener biało-czerwonych, Tomasz Krzeszewski. – Bardzo cieszę się, że w ostatnim secie „Wandzi” zagrał bardzo aktywnie i przejmował inicjatywę zarówno przy swoim podaniu, jak i serwisie rywala. Myślę, że to pozwoliło mu zdobyć przewagę, grać na luzie i wygrać to spotkanie.

Mecz pomiędzy „Wandzim” a Vostelem – jak się okazało – był tylko przedsmakiem emocji, jakie czekały kibiców w spotkaniu aktualnego mistrza Polski Artura Daniela z Benjaminem Rogiersem. Pierwszego seta po zaciętej grze do 9 wygrał Polak. Jednak dwie kolejne odsłony padły łupem Rogiersa, który zwyciężał w nich do 8 i 7. Artur Daniel nie miał jednak zamiaru odpuszczać i czwartego seta wygrał do 7. Ostatnia partia to prawdziwa walka na wyniszczenie, z której ostatecznie zwycięsko wyszedł Polak, wygrywając tego seta do 6 i cały pojedynek 3:2.

– Cieszę się, że Artur wygrał ten pojedynek, gdyż Rogers to młody zawod-

c.d. na str. 46

Z TPZŁ pod koszem

– Kluczem do naszego sukcesu była szczelna obrona, która umożliwiała nam wyprowadzanie szybkich i skutecznych ataków – tłumaczył Sebastian Potoczny, trener wrocławian. – Dla nas był to cenny turniej, gdyż stał na wysokim poziomie.



Z dobrej strony zaprezentowali się także gospodarze turnieju – UKS „Dziewiątka Nemezis” Łomża. Zarówno

chłopcy, prowadzeni przez Wojciecha Kamińskiego, jak i podopieczne Barbary Jałbrzykowskiej turniej zakończyli na czwartym miejscu. Natomiast drużyna Andrzej Wojtkowskiego zawody ukończyła na ostatnim, ósmym miejscu. Nie ma się co jednak dziwić, gdyż w zespole tym grali zawodnicy o rok młodszy, a w składzie znalazło się także dwóch uczniów trzeciej klasy.

– Ten turniej dla tych chłopców miał przede wszystkim charakter szkoleniowy – tłumaczy Andrzej Wojtkowski. – Zawodnicy mieli okazję zagrać z bardzo mocnymi przeciwnikami i myślę, że w przyszłym roku będą mogli powalczyć o pierwsze miejsce. Ich starsi koledzy i koleżanki także zegrali bardzo dobre zawody, tocząc bardzo wyrównane boje.

Obecni w Łomży trenerzy drużyn przyjezdnych podkreślali, że turniej jest bardzo dobrze zorganizowany.

– Tylko się cieszyć, że takie zawody mają miejsce w tych trudnych czasach – podkreśla Sebastian Potoczny, trener WKK Wrocław.

– Jestem po raz pierwszy w Łomży i cieszę się, że mogłem tutaj przyjechać – tłumaczy Tomasz Bręk z Gdańska. – Wyjeżdżam stąd z samymi dobrymi wspomnieniami i mam nadzieję, że za rok przyjadę tutaj jeszcze raz.

Organizację doceniają także sami uczestnicy zawodów, którzy niejednokrotnie po raz pierwszy gościli w Łomży.

– Grało się naprawdę dobrze – podkreślał Igor Dudek z Wrocławia. – Łomża to ładne miasto i chciałbym tutaj wrócić, gdyż pomiędzy meczami nawiązałem wiele nowych znajomości.

ze str. 45

Europejska Liga Narodów...

nik, robiący ogromne postępy i przed meczem obawiałem się tego starcia – tłumaczył Tomasz Krzeszewski. – I momentami były trudne chwile. Widać było, że młody Belg kontroluje sytuację na stole, gra aktywnie, ma inicjatywę i zdobywa kolejne punkty. Ale doświadczenie „Lamy” w decydujących momentach oraz wspaniały doping kibiców zadecydowały, że odszedł on od stołu w roli zwycięzcy.

Zarówno trener, jak i zawodnicy reprezentacji Polski podkreślali niesamowitą atmosferę panującą w Hali im. Olimpijczyków Polskich.

– Mógłbym to porównać do meczu w Radzynie Podlaskiej – przyznał Jakub Kosowski. – Ale tutaj chyba było lepiej.

– Chciałbym podziękować kibicom za doping – podkreślał opiekun biało-czerwonych. – Tutaj sympatycy koncentrowali się na kibicowaniu, a nie na ocenianiu naszej gry i wytykaniu błędów. Dzięki temu byli naszym kolejnym zawodnikiem i w trudnych momentach, szczególnie podczas pojedynku Artura, pomogli nam.

Łomża po raz pierwszy organizowała międzynarodowy mecz tenisa stołowego. Początkowo nasze miasto chciało być gospodarzem spotkania reprezentacji kobiet. Ale ze względu na to, że z takim samym wnioskiem wystąpił Nadarzyn, władze Polskiego Związku Tenisa Stołowego podjęły decyzję, że w Nadarzynie zagrają panie, a w Łomży

panowie. A jednym z powodów przyznania nam prawa do organizacji spotkania w ramach Europejskiej Ligi Narodów była coraz silniejsza pozycja Łomży na polskiej mapie tenisa stołowego.

– W Łomży jest bardzo silne środowisko tenisa stołowego – podkreślał Tadeusz Szydłowski, wiceprezes PZTS ds. sportowych. – Wnosi ono wiele do organizacji związku i popularyzacji tenisa. To powoduje, że współpraca między nami układa się znakomicie i było to jednym z powodów przyznania Łomży prawa organizacji meczu.

Polska – Belgia 3:0

Jakub Kosowski – Kilomo Vitta 3:0 (11:7, 11:9, 11:7)

Wang Zeng Yi – Yannick Vostes 3:1 (11:7, 13:11, 9:11, 11:3)

Artur Daniel – Benjamin Rogiers 3:2 (11:9, 8:11, 7:11, 11:7, 11:6)

Paweł Lisiecki

wiadomości

ŁOMŻYŃSKIE

– pismo Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej.

Adres redakcji: ul. Sienkiewicza 8, 18-400 Łomża, e-mail: zgtpzl@um.lomza.pl

Wydawca: Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, prezes – Zygmunt Zdanowicz.

Numer konta: Bank BPH I Oddział Łomża 56 1060 0076 0000 4013 4001 7251.

WYDANO PRZY POMOCY FINANSOWEJ URZĘDU MIEJSKIEGO W ŁOMŻY.

Kontakt z czytelnikami, prenumerata i egzemplarze archiwalne: Hanna Skrodzka (godz. 8.00–15.00) – tel. (086) 216 28 33. Redakcja korzysta z prawa do poprawiania, skracania nadesłanych tekstów, zmiany tytułów lub nie publikowania materiałów nie zamówionych.

Redaktor naczelny: Wawrzyniec Kłosiński. Zespół: Józef Babel, Łukasz Czech, Donata Godlewska, Adam Dąbrowski, Maciej Gryguc, Maria Tocka, Katarzyna Patalan, Irena Rymwid-Mickiewicz, Aleksandra Szyc-Kaczyńska, Zygmunt Zdanowicz, Aleksandra Gierwat, Paweł Chojnowski, Adam Gardocki, Marek Maliszewski, Paweł Lisiecki.

Korekta – Nina Omelczenko. Opracowanie graficzne i montaż elektroniczny – Tadeusz Babel.

Druk – Drukarnia Kamil Borkowski, ul. Wojska Polskiego 1, 18-400 Łomża, tel. (086) 216 31 03.

– To jest najlepszy turniej, na jakim dotychczas byłam – cieszy się Ola Kucharska z Żyrardowa. – Cieszę się przede wszystkim z tego, że wygrałyśmy z Ostrołką, której obawiałyśmy się przed turniejem. Okazało się, że był to nasz najlepszy mecz.

Tak pochlebne opinie cieszą organizatorów, którzy włożyli dużo wysiłku, żeby zawody mogły dojść do skutku.

– Ja powiem krótko: kurde, znowu się udało – cieszył się Andrzej Wojtkowski. – Ten turniej cały czas się rozwija i z roku na rok przyjeżdżają coraz mocniejsze drużyny. A mieliśmy znacznie więcej zgłoszeń. Nie mogliśmy jednak przyjąć wszystkich. Ale i tak był to bardzo duży, udany turniej. Jego organizacja nie byłaby jednak możliwa bez wsparcia sponsorów, którym chciałbym podziękować.

Na zakończenie turnieju wszystkie drużyny biorące udział w zmaganiach otrzymały pamiątkowe zdjęcia i drobne upominki. Otrzymali je także wyróżniający się koszykarze i koszykarki.

Wyniki końcowe XII Ogólnopolskiego Turnieju Minikoszykówki Chłopców i Dziewcząt „Łomżyńska Zima” 2009

Dziewczęta:

1. UKS „Trójka” Żyrardów
2. WKK Wrocław
3. MUKS „Unia-Basket” Ostrołęka
4. UKS „Dziewiątka Nemezis” Łomża
5. GOSiR Piaseczno
6. MUKS „Stoczek 45” Białystok
7. „Orlik-2” Biała Podlaska

Pierwsza piątka:

Sylwia Gwiazda (Żyrardów), Karolina Ziaja (Wrocław), Aleksandra Grzyb (Ostrołęka), Anna Piotrowska (Łomża), Natalia Matulka (Piaseczno)

Najwszechstronniejsza zawodniczka: Aleksandra Mysińska (Żyrardów)

Najlepsza strzelczyni: Amalia Remiszewska (Żyrardów – 128 pkt.)

Najlepsze zawodniczki w poszczególnych zespołach:

Izabela Błajda (Piaseczno), Patrycja Jarka (Ostrołęka), Sylwia Kamińska (Żyrardów), Agnieszka Siembicha (Wrocław), Katarzyna Kieźel (Białystok), Magda Strujekowska (Biała Podlaska), Martyna Flera (Łomża)

Chłopcy:

1. WKK Wrocław
2. MTS „Basket” Kwidzyn

3. UKS „DE LA SALLE” Gdańsk
4. UKS „Dziewiątka Nemezis” I Łomża
5. UKS „Trójka” Żyrardów
6. UKS „Piątka” Lublin
7. UKS „7” Sopot
8. UKS „Dziewiątka Nemezis” II Łomża

Pierwsza piątka:

Tomasz Flont (Kwidzyn), Mateusz Fisher (Gdańsk), Wojciech Cygal (Wrocław), Michał Nesterowicz (Żyrardów), Patryk Mierzejewski (Łomża)

Najwszechstronniejszy zawodnik: Adrian Wasiuta (Wrocław)

Najlepszy strzelec turnieju: Mikołaj Wasilewski (Łomża – 154 punkty)

Najlepsi w poszczególnych zespołach:

Wiktor Helle (Gdańsk), Jakub Radacki (Sopot), Cezary Zawalich (Kwidzyn), Daniel Kolankowski (Wrocław), Igor Ignatiuk (Żyrardów), Michał Ptak (Łomża II), Rafał Wierciszewski (Łomża I)

Najmłodsi uczestnicy turnieju:

Maciej Kijewski, Krystian Chętnik (obydwaj UKS „Dziewiątka Nemezis” Łomża, rocznik 1999), Ana Matras (WKK Wrocław, rocznik 1998)

Tekst i fot. Paweł Lisiecki

Mój czas Haliny Miroszowej:

- ☐ książka jakiej jeszcze nie znałeś
- ☐ niezwykle wzruszające wspomnienia z lat Jej łomżyńskiej młodości
- ☐ rodzinne ciepło, którego dziś szukać ze świecą
- ☐ nieznane dotąd opowieści o najważniejszych ludziach radia i telewizji
- ☐ Xymena Zaniewska i Olga Lipińska osobiście polecają to niezwykle wydawnictwo Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej!
- ☐ piękna oprawa graficzna, ponad sto unikalnych zdjęć z domowego archiwum autorki
- ☐ twarda okładka
- ☐ lepszego upominku dla swoich przyjaciół nie znajdziesz!

Tylko 20 złotych!

Możesz ją mieć za zaliczeniem pocztowym! Nie zwlekaj:



Tak. Zamawiam egzemplarzy książki „Mój czas” Haliny Miroszowej i proszę o przesłanie ich za zaliczeniem pocztowym na mój adres:

Imię i nazwisko Ulica

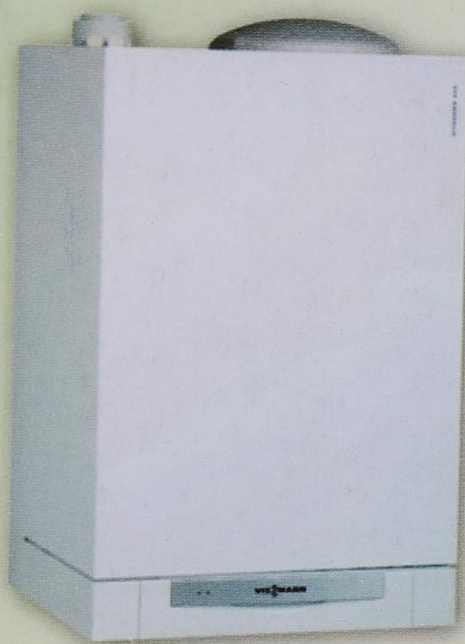
Kod pocztowy Miejscowość

Podpis

Dochód ze sprzedaży książki w całości przeznaczony jest na statutową działalność Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej.

W ciągu kilku dni staniesz się właścicielem wydawnictwa, jakiego jeszcze nie było!

Innowacyjna technika grzewcza dostosowana do każdych potrzeb

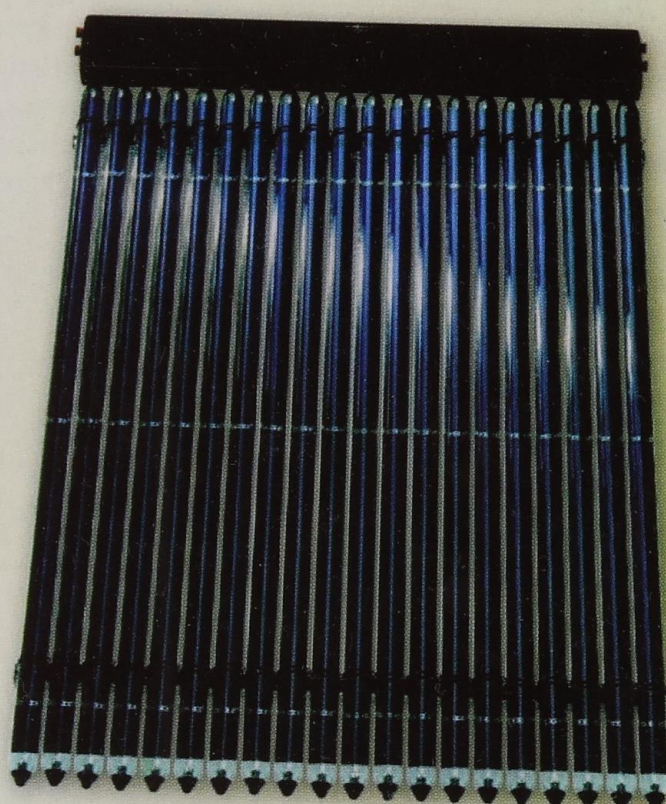


VITODENS 222-W

Nowy, szczególnie kompaktowy,
wiszący gazowy kocioł
kondensacyjny ze zintegrowanym
warstwowym zasobnikiem c.w.u.



Złoty Laur Konsumenta
dla firmy Viessmann przyznany
w kategorii „Urządzenia
i systemy grzewcze”



VITOSOL 200-T

Rurowy kolektor słoneczny
o powierzchni 2 m²
z bezpośrednim przepływem
czynnika grzewczego

Partner Handlowy
firmy Viessmann:



VIESSMANN
climate of innovation

ARTYKUŁY: METALOWE, SANITARNE I GRZEWcze



Al. Legionów 56, 18-400 Łomża
tel. 086 218 45 73
fax 086 212 50 70

www.sanmet.com.pl

- ⇒ narzędzia i elektronarzędzia
- ⇒ bramy i ogrodzenia
- ⇒ wyposażenie łazienek
- ⇒ oczyszczalnie przydomowe
- ⇒ centralne odkurzacze
- ⇒ termokominki

sklep24@sanmet.com.pl